NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

No. 126. WTOREK, DNIA 29-GO MAJA, (TUESDAY, MAY 29) 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

UNJA TKACZY PRZECIW N.R.A.

SYTUACJA W EUROPIE JAK W 1913 ROKU.

Wszyscy Przepowiadają Upadek Konferencji Rozbrojeniowej.

Genewa, 29 maja. — Dzisiaj nastąpiło otwarcie międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej. Atmosfera w kołach dyplomatycznych jest bardzo ciężka, gdyż nikt nie wierzy w powodzenie konferencji i każdy przypuszcza, że nastąpi rozłam i upadek wszystkich planów rozbrojeniowych. Louis Barthou, francuski minister spraw zagranicznych, i Artur Henderson, przewodniczący konferencjpi rozbronieniowej, starali się przekonać członków komisji organizacyjnej w celu wznowienia debat nad niektóremi planami, lecz zabiegi obu dyplomatów nie odniosły zdaje się żadnego skutku.

Panuje tu ogólne mniemanie, że członkowie poszczególnych delegacyj nie mają polecenia od swych rządów dążenia do doprowadzenia do rozbrojenia, lecz mają się starać, aby uniknąć winy za niepowodzenie i upadek konferencji.

Jedyna nadzieja pozostaje jeszcze w planach rozbrojeniowych Normana Davisa, przedstawiciela Stanów Zjednoczonych i Maksyma Litwinowa, przedstawiciela Rosji sowieckiej. Obaj dyplomaci posiadają jakieś plany, które przedstawią zebranym na konferencji.

Londyn, 29 maja. — Angielski minister dla spraw kolonij, J. H. Thomas, przemawiając wczoraj na wielkiem zebraniu w Derby, oświadczył, że obecna niepewna sytuacja w Europie jest bardzo podobna na sytuacji, jaka panowała w 1913 roku, na krótko przed wojną światową. Thomas powiedział również, że Wielka Brytanja od czasu zawieszenia broni w wojnie światowej, nie zawarła żadnych tajnych, ani innych sojuszów militarnych z państwami w Europie i, że Anglja odgrywać będzie nadal rolę arbitra międzynarodowego i stać będzie na straży pokoju, do którego stale dąży i dążyć będzie.

— W obecnych rokowaniach międzynarodowych jedynie sprawa utrwalenia pokoju interesuje Wielką Brytanję — mówił min. Thomas.

Pamiętajcie Rok 1914-Ostrzega Gen. Weygand.

Francja Nie Zmniejszy Swych Zbrojeń. Silna Francja Gwarantką Pokoju.

Strasbourg, Francja, 29 maja. — W przededniu pierwszej formalnej sesji konferencji rozbrojeniownej w Genewie, głos zabrał naczelny wódz armji francuskiej, gen. Meksymiljan Weygand, który przemawiając na zebraniu grupy patrjotycznych obywateli tutejszych kazał im pamiętać rok 1914 i co później nastąpiło. Francja już więcej nie może się rozbroić— powiedział zebranym wódz francuski.

— Silna i gotowa do obrony armja francuska jest najlepszą gwarantką pokojnu światowego. Proszę nic nie zapominać i pamiętać co się stało w 1914 roku."

Wypowiedzenie się gen. Weyganda jest szeroko komentowane w kołach dyplomatycznych wszystkich państw. Wszyscy bowiem wiedzą, że gen. Weygand, będąc wojskowym i podtrzymując tradycję armji francuskiej, która „milczy i wykonuje tylko rozkazy" — wypowiedział się w mieniu rządu francuskiego. W historji armji francuskiej nie było jeszcze wypadku, aby któryś z generałów wypowiadał stanowisko rządu francuskiego w sprawach wojskowych bez porozumienia z rządem francuskim.

ROSJA NIE CHCE PŁACIĆ STAREGO DŁUGU STANOM ZJEDNOCZONYM.

Moskwa, 29 maja. (Prasa Stow.) — Otrzymano tu wczoraj wiadomość, że rząd Rosji sowieckiej odrzucił propozycję St. Zjednoczonych w celu przystąpienia do rokowań o spłatę starego długu, jaki Rosja zaciągnęła w Ameryce przed wybuchem rewolucji. Szczegóły propozycji Washingtonu nie są znane. Panuje jednak przypuszczenie, że warunki, wręczone ostatnio przez rząd St. Zjednoczonych ambasadorowi Trojanowskiemu w Washingtonie są te same, o jakich mówiono na konferencji Litwinowa z prez. Rooseveltem, kiedy omawiano sprawę uznania Rosji przez Stany Zjednoczone. Rząd sowiecki polecił swemu ambasadorowi w Washingtonie, aby propozycje rządu amerykańskiego w sprawie długu odrzucił.

Rosja jest obrażona na Stany Zjednoczone za postawienie jej w rzędzie państw, które nie płacą długów, a przez to nie mogą otrzymać kredytów w Stanach Zjednoczonych. Rząd sowiecki jest zdania, że dług w Stanach Zjednoczonych został zaciągnięty za czasów reżymu Kereńskiego i, że obecny rząd nie brał odpowiedzialności za długi.

DR. DUGGAN, DYREKTOR INSTITUTE OF INTERNATIONAL EDUCATION W POLSCE.

Warszawa, 29 maja. — W przejeździe do Rosji Sowieckiej bawił w Warszawie dr. Stephen P. Duggan, dyrektor Institute of International Education w Nowym Yorku. Dr. Duggan odbył konferencję w Ministerstwie Oświaty, rezultatem której ma być przyznanie stypendjów przez powyższy instytut dla kilku studentów Polaków na studja w Stanach Zjednoczonych. Nadmienić należy, że odwiedziny Doktora Duggana spowodowane zostały na skutek interwencji młodego dr. Węgrockiego z New Yorku, który bawił w Polsce, jako stypendysta Związku Studentów Polaków w Ameryce. Dr. Węgrocki jest prezesem Koła Studentów Polaków z Ameryki w Warszawie.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Rodzina Dionne'ów, farmerów z okolicy Corbeil, w Ontario, jeszcze onegdaj składająca się tylko z siedmiu członków, powiększyła się wczoraj do dwunastu.— Matka rodziny, Oliva Dionne, licząca 26 lat, powiła pięcioraczki — same dziewczynki. Tak matka jak i dzieci mają się dobrze — jak głosi biuletyn lekarza. — Historycy medycyny mówią, że urodziny pięcioraczków są tak rzadkie, że tylko 30 takich przypadków zanotowano w ostatnich 500 latach.

* * *

Prawdziwa „fala upałów" nawiedziła Małą Amerykę, obóz ekspedycji admirała Byrda na Antarktydzie. Jeszcze tydzień temu, termometr wskazywał tam 62 stopnie niżej zera. — Wczoraj temperatura podniosła się do 8 stopni wyżej zera.

* * *

Sprawa pomoocy depozytorom na tej sesji kongresu będzie wystawiona dzisiaj na ogniową próbę, kiedy bil Steagalla, przeznaczający $1,125,000,000 na częściowe spłacenie depozytorów zamkniętych banków, pójdzie na wspólną konferencję senatu i Izby. W międzyczasie, kongr. McLeod nie rezygnuje ze swojego bilu i w dalszym ciągu zbiera podpisy na petycję o oddanie go pod głosowanie na plenum 11 czerwca.— Zdaje się jednakowoż, że jego trudy są daremne, bo, według najświeższych wiadomości, — kongres odroczy się 9 czerwca.

KALENDARZYK

Dziś, wtorek, 29go maja: — Św. Magdaleny de Pazzis.

*

Jutro, środa, 30-go maja: — Św. Feliksa I. i Św. Ferdynanda.

*

Jutro, z powodu święta narodowego Wieńczenia Grobów, Dziennik Chicagoski nie wyjdzie.

*

Pojutrze, czwartek, dnia 31 maja: — Boże Ciało, Św. Anieli, Ś. Petroneli.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:18. Zachód słońca o godz. 8:16.



Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek na ogół pogoda i znacznie cieplej, prawdopodobnie deszcz w nocy. We środę możliwy deszcz.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 12:45 po południu 79 stopni; najniższa wczoraj o godzinie 5tej rano 54 stopnie.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

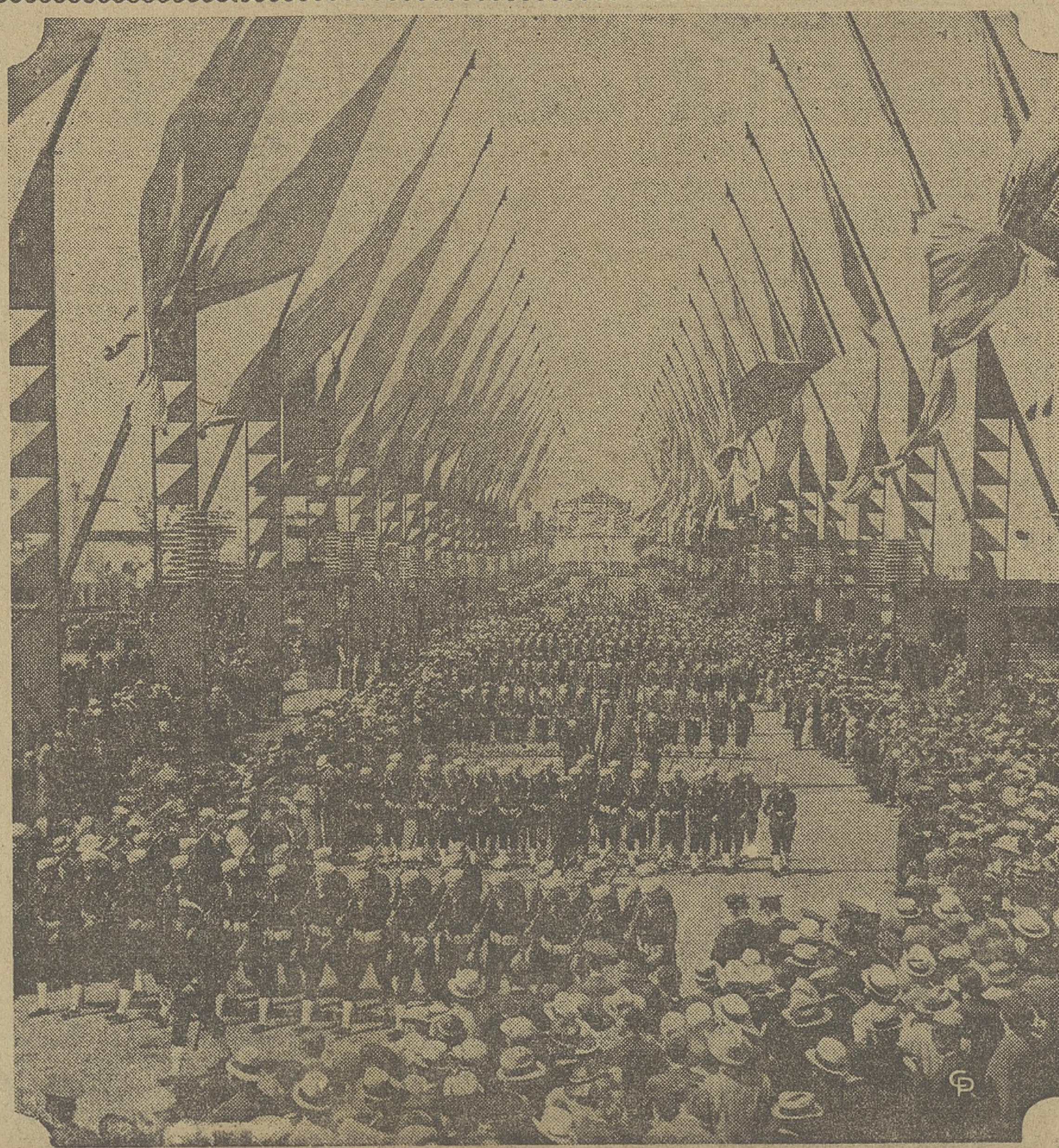
Jeden złoty polski kosztuje 18 i 97 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $87.12 i pół centa; bondy 7-proc. $112.12 i pół centa; bondy 6-proc. $75.25.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

Sążyca jest to żyto napół zmieszane z pszenicą.

WIELKA PARADA.



Kontyngent marynarzy, jedna z grup w wielkiej paradzie, która przez cztery godziny ciągnęła przez Michigan Ave., maszeruje Aleją Flag na Wystawie Stulecia Postępu, fromalnie otwartej w ubiegłą sobotę. (Klisza Herald-Exam.)

Wielka Obfitość Gości Świetną Wróżbą Dla Tegorocznej Wystawy.

Jutro Obchód Memorial Day; w Czwartek Dzień Dzieci.

Nowa, barwniejsza i żywsza Wystawa Światowa w Chicago ściągnie tego lata przynajmniej tylu gości, co wystawa zeszłoroczna, a więc 22,656,859. Tyle było płatnych wstępów zeszłego lata. Z taką przepowiednią wystąpił wczoraj „urzędowy pesymista" Wystawy Stulecia Postępu, p. M. Trevor, który przyznał nawet, że mógłby śmiało być bardziej optymistycznie nastrojonym.

W pierwszych trzech dniach, wystawę zwiedziło niemal o 45,000 osób więcej, niż w pierwszych trzech dniach w zeszłym roku i urzędnicy wystawy wyciągają stąd pomyślne wróżby dla sukcesu wystawy.

Prezes Rufus Dawes wyjawił, że zarząd starał się wysondować sentyment tłumów, które zwiedziły wystawę od soboty. Stwierdzono, że krytyków jest znikoma liczba, podczas gdy masy publiczności wyrażają się ze szczerym entuzjazmem o ulepszeniach zaprowadzonych na wystawie i o jej całości.

Dzisiaj w południe odbyła się uroczysta dedykacja budynków rządu włoskiego na wystawie i oddanie ich zarządowi wystawy.

Jutro „Memorial Day."

Jutro wieczór, na gruntach wystawy odbędzie się wielki obchód z okazji „Dnia Wieńczenia Grobów." Uroczystości odbędą się pod auspicjami Rady Legjonu Amerykańskiego w powiecie Cook.

Formalny program rozpocznie się o godz. 8:30 wieczór w Teatrze Swift przy moście ul. 23ej i zakończy się żałobną pobudką o godz. 10ej. Numery muzyczne wykona chór legjonowy złożony z 400 głosów, kapela Posterunku Woodlawn, oddziały doboszy i trębaczy i soliści.

W czwartek Dzień Dziatwy.

W czwartek, największe zebranie dziatwy szkolnej, widziane kiedykolwiek w jednem miejscu w Chicago, będzie wielkim momentem rozdania nagród za wypracowania na temat wartości wystawy.

Fakt, że dziatwa ze szkół publicznych, parafjalnych i prywatnych w Chicago i powiatach Kane i Du Page złożyła więcej niż 600,000 wypracowań konkursowych, jest znamienną zapowiedzią, jaką będzie czwartkowa frekwencji dzieci na wystawie.

Wszystkie szkoły publiczne w Chicago, cały szereg szkół zamiejscowych oraz szkoły parafjalne, których dziatwa uczestniczy w konkursie, dadzą dzieciom święto na ten dzień.

Czwartek jest ich dniem w „mieście cudów i dziwów", na wystawie. Nauczycielstwo ma wstęp wolny. Dla dzieci wstęp wynosi 5 centów.

W sobotę, wystawa będzie gościła pierwszego urzędnika gabinetu — sekretarza stanu Cordella Hulla.

Insull Wydawał Tysiące Dolarów Na Kampanje Polityczne.

Washington, D. C. 29 maja. Nazwiska reprezentanta Oscara de Priest'a i sędziego Harry B. Miller'a z sądu okręgowego, obu z Chicago, oraz Ryszarda J. Barr, senatora stanowego z Joliet, wymieniono wczoraj w czasie przesłuchów w sprawie pobierania funduszów na kampanje polityczne od Samuela Insull'a, prezesa miljonowych firm użyteczności publicznej.— Przesłuchy odbywają się przed Federalną Komisją Handlową.

Adw. Charles Weinfeld, zawezwany do Washingtonu jako świadek, oświadczył, że firma adwokacka, której był dawniej wspólnikiem, zarządzała funduszami Insulla na cele polityczne, lecz przed rokiem 1920. — Świadek twierdzi, że bliższych szczegółów w tej sprawie nie zna. Po tem oświadczeniu przedstawiono jego zaprzysiężone zeznanie, w którem stwierdza, że w roku 1916 wydał od $150,000 do $200,000 firm użyteczności publicznej na kampanję polityczną sędziego Harry B. Miller'a, który w tym czasie ubiegał się o stanowisko prokuratora stanowego w powiecie Cook, i na kampanję senatora stanowego Barr, który ubiegał się wtenczas o urząd prokuratora generalnego w Illinois. Sędzia Miller był wtenczas tymczasowym prokuratorem stanowym zamianowanym przez ówczesnego burmistrza Thompsona, a Barr był członkiem Legislatury.

Weinfeld, mając przed sobą zaprzysiężone zeznanie, był nieco zmieszany, lecz oświadczył, iż „przypuszcza", że zeznanie jest prawdziwe i, że „co powiedziałem jest prawdą".

W trakcie zeznań i odczytywania zaprzysiężonego zeznania Weinfelda wyszło na jaw, że z funduszów politycznych Samuela Insulla korzystał również Oscar de Priest, obecny kongresman z Chicago.

PRACA GROZI STRAJKIEM 300.000 ROBOTNIKÓW.

Nakaz Zmniejszenia Produkcji Przyczyną Protestu.

Washington, 29 maja. — Francis J. Gorman, wiceprezes Zjednoczonych Tkaczy w Ameryce, zapowiedział wczoraj ogłoszenie generalnego strajku 300,000 robotników tekstylnych, jeżeli rozkaz N. R. A., redukujący bawełnianą produkcję tekstylną o 25 procent, będzie wprowadzony w życie.

Po czterogodzinnej naradzie urzędników unijnych i organizatorów, Gorman powiedział prasie, że „w kraju nie będzie jednej fabryki tekstylnej otwartej w dwu tygodniach, jeżeli ten rozkaz będzie wypełniony".

Gorman, wraz z prezesem unji T. McMahonem i innymi urzędnikami, ma założyć dzisiaj protest u gen. Johnsona przeciwko zmniejszeniu produkcji.

Johnson, administrator N. R. A., nadesłał wczoraj do zarządu unji depeszę, w której powiedział:

„Będę rad panów widzieć, ale to nie zmieni rozkazu, który jest oparty na danych statystycznych."

Rozkaz N. R. A. ma wejść w życie 4. czerwca i obowiązywać przez dwanaście tygodni.

Washington, 29 maja. — Podczas gdy konserwatyści witali z zadowoleniem akcję Prezydenta Roosevelta, który nakazał wyłączenie pewnych przemysłów usług osobistych z pod t. zw. „uciążliwych" kodeksów N. R. A., dowiedziano się, że N. R. A. wkrótce podejmie dalszy krok w kierunku zwolnienia licznych drobnych przemysłów z nadzoru kodeksów.

Gen. Johnson doszedł do konkluzji, że niema dostatecznej przyczyny utrzymywania kosztownej organizacji kodeksowej dla kontrolowania drobnych przemysłowców i jest zdecydowany odwołać umowy N. R. A. dla drobnych przemysłowców, chyba że sami członkowie będą się domagali ich zatrzymania.

Lot z Paryża Do San Diego Przerwany w New Yorku.

Nagroda $66,000 Wymknęła Się z Rąk Lotników.

New York, 29 maja. — Potężny ptak srebrzysty spłynął na ziemię w porcie lotniczym Floyd Bennett wczoraj o godz. 2:37 po południu. Był to francuski samolot „Joseph Lebrix", z motorem zacinającym się i skrzydłami wibrującemi po 3,700-milowym nieprzerwanym locie z Paryża.

Łzy zawodu błyszczały w oczach dwóch wyczerpanych pilotów, Paula Codosa i Maurice Rossi'ego. Spodziewali się oni ustanowić nowy rekord przez zrobienie 6,100-milowego bezprzystankowego lotu z Paryża do San Diego, Cal., ale fizyczne znużenie i defekty w samolocie zmusiły ich do przerwania lotu po spędzeniu 38 godzin i 27 minut w powietrzu.

Z chwilą, kiedy koła samolotu dotknęły ziemi, zgasła dla lotników nadzieja zdobycia wyznaczonej przez rząd francuski nagrody miljona franków ($66,000) za nowy rekord bezprzystankowego lotu na daleki dystans. Zamierzali oni przewyższyć swój własny rekord 5,657 mil, ustanowiony w sierpniu z. r., kiedy przelecieli z lotniska Floyd Bennett do Rayak, w Syrji, tym samym aeroplanem.

Kpt. Rossi, ubrany w mundur marynarki francuskiej, zachwiał się po wyjściu z kabiny aeroplanu, jednak mimo znużenia przywołał uśmiech na twarz, kiedy kilkaset osób zaczęło wiwatować na ich cześć. Do najbliższych, powiedział szeptem po francusku: „Jestem zmęczony".

Za Rossim ukazał się jego towarzysz, Codos, na którym również znać było znużenie spowodowane długą przeprawą i walką ze mgłą nad Atlantykiem. Obydwaj zajęli się przedewszystkiem zabezpieczeniem swojego aeroplanu obawiając się, aby ręce ciekawskich nie rozniosły go w kawałki. Przyszła im z pomocą policja, która kazała tłumowi trzymać się w przyzwoitej odległości.

Przy lądowaniu, Rossi i Codos mieli jeszcze 3,000 litrów paliwa w zbiornikach, ilość dostateczną do kontynuowania lotu do San Diego. Zanim wylądowali, wypuścili ze zbiorników około 800 galonów paliwa. Zapytani, co myślą dalej zrobić, odpowiedzieli, że nie mają żadnych stanowczych planów i że zamierzają przedewszystkiem odpocząć ze dwa dni.

UNJA WZNAWIA GROŹBĘ STRAJKU GENERALNEGO W TOLEDO.

Układy Pokojowe Nie Odnoszą Skutku.

Toledo, O., 28 maja. — Zawiadomienie o generalnym strajku w Toledo wysłano do krajowego wydziału pracy w Washingtonie.

Liderzy robotniczy przepowiadali kompletne sparaliżowanie życia w mieście mówiąc, że zew strajkowy będzie wydany w piątek. Przegląd sentymentu w 103 organizacjach robotniczych wykazał, że 63 głosowały za strajkiem.

Usiłowania załagodzenia strajku w Electric Auto-Lite Co. zawiodły w ciągu dnia. Następnem posunięciem będzie próba oddania sprawy do rozsądzenia automobilowemu wydziałowi pracy w Detroit, którego członkowie zgodzili się przybyć do Toledo.

W międzyczasie, 1,000 żołnierzy z milicji krajowej pilnuje w dalszym ciągu warsztatów Auto-Lite Co., które przez szereg dni były widownią zaciętych i krwawych starć pomiędzy strajkującymi robotnikami i ich sympatykami a policją i wojskiem.

Conajmniej dwóch ludzi straciło w tych walkach życie, a więcej niż stu zostało pokaleczonych.

Wydział Pań Przy Macierzy Polskiej.

W ubiegły czwartek, dnia 24 maja, o godzinie 2giej po południu odbył się piękny program urządzony ku czci matek, wykonany przez dzieci z wydziału małoletnich. Program zagaiła prezeska komitetu p. M. Rutkowska, pięknem i treściwem przemówieniem o znaczeniu dnia matki. Potem p. prezeska przedstawiła zebranym nowo obranego wicekapelana zarządu głównego M. P., ks. Wl. Bartylka, C. R., proboszcza parafji św. Jana Kantego, którego zebrani przyjęli gromkiemi oklaskami. Przew. wice-kapelan przemówił kilka słów oddając cześć i hołd wszystkim matkom. Następnie deklamację p. t. „Poświęcenie Matki" wypowiedziała ze zrozumieniem panienka Janina Sikorska, uczennica szkoły M. B. Anielskiej. Solo na skrzypcach p. t. „Na Falach Dunaju" pięknie odegrała Dolores Mellin, z oddziału 28go św. Barbary. Mała Leonja Mikołajczak deklamowała ładnie „Niema milszej chatki, nad chatkę mej matki". Po niej znów maleńka Dolores Steinki odtańczyła piękne dwa tańce, „Toe dance" i taniec cygański. Wierszyk „Cześć Matce", ładnie wypowiedziała Dolores Mellin. Na tem wyczerpał się program. I zaiste wszystkie numery programu były bardzo piękne a tem piękniejsze i milsze ponieważ to dzieci naszej wspólnej Macierzy. Niejednej matce i babce obecnej na sali zabłysły łzy w oczach, widząc swe maleństwa wynurzające swe uczucia matce, bo też nie ma większego szczęścia nad dobre i miłe dzieci.

Następnie poproszono obecnych do gustownie zastawionych stołów przystrojonych czerwonemi goździkami (kwiat matki) i raczono się smaczną kawką i przekąskami przygotowanemi przez nasz niestrudzony w pracy komitet składający się z pań: R. Barys, K. Bagińskiej, J. Wichlacz, B. Tobolskiej, H. Redlin i Ratajczak. Po spożyciu przekąski p. Rutkowska powołała do przemówienia kasjera P. J. Kozłowskiego, p. K. Grabowickq, L. Soskę i S. Urbańską, byłe dyrektorki z Gł. Zarz. M. P. Wszyscy mówcy mówili w jednej i tej samej myśli, że właśnie takie imprezy jak ta, powinny być urządzane częściej, bo to właśnie skupia i jednoczy Macierzystki w większą siłę.— Trzeba dodać iż specjalnie były odznaczone i uczczone babki Macierzystek, którym wręczono bukieciki goździków. Babkami temi były P. Kończyk, matka pani Sosnkowskiej; p. Rosińska, matka pani Mazurkiewicz i p. Lewicka, matka pani K. Bagińskiej. Odznaczenia wręczyła prezeska komitetu dobrobytu p. R. Barys.

Na tem zakończył się piękny dzień matek urządzony przez Komitet Wydziału Pań przy Macierzy Polskiej. Obecni: J. Kozłowska, M. Rutkowska, C. Mazurkiewicz, R. Barys, T. Tobolska, H. Ratajczak, J. Wichlacz, K. Bagińska, H. Redlin, W. Przydryga, W. J. Imbiorska, Salomea Urbańska, sekr. koresp., Marta Jackson, Agnieszka Słomińska, Anna Plaszkiewicz, Elżbieta Wałaszkowska, F. Bocian, F. Rosieński, P. Stanke, H. Bagiński, Barbara Róg, C. Szałczyński, S. Kalka, A. Mellin, D. Mellin, A. Mikołajczak, Leonja Mikołajczak, Jean Sikorska, Rozalja Hadamik, Marja Kończyk, Leokadja Soska, Marja Rosińska, Jadwiga Lewicka, K. C. Grabowiecka, Rozalja Dukes, Marja Imbiorska, Wiktorja Wiśniewska, Marja Kwiatkowska, E. Pokracka, Anna Smełczyńska i Marja Głońska.

Baczność! Weterani Armji Pol. Okręgu 1go.

W środę, dnia 30go maja w Dzień Wieńczenia Grobów Okręg 1szy S. W. A. P. bierze udział w wymarszu w śródmieściu na Michigan ave. Z orkiestrą Hallerczyków na czele. Uprasza się wszystkie Placówki i jak najliczniejsze przybycie w mundurach i ze sztandarami. Z powodu, że dużo delegatów wyjeżdżaja na zjazd do Newarku zabrali mundury ze sobą, to tem bardziej koledzy pozostający mundury powinni się poczuć do obowiązku i przybyć na wymarsz. Prosimy również Placówki Korpusów Pomocniczych o wysłanie z oddziałem trębaczy i doboszy.

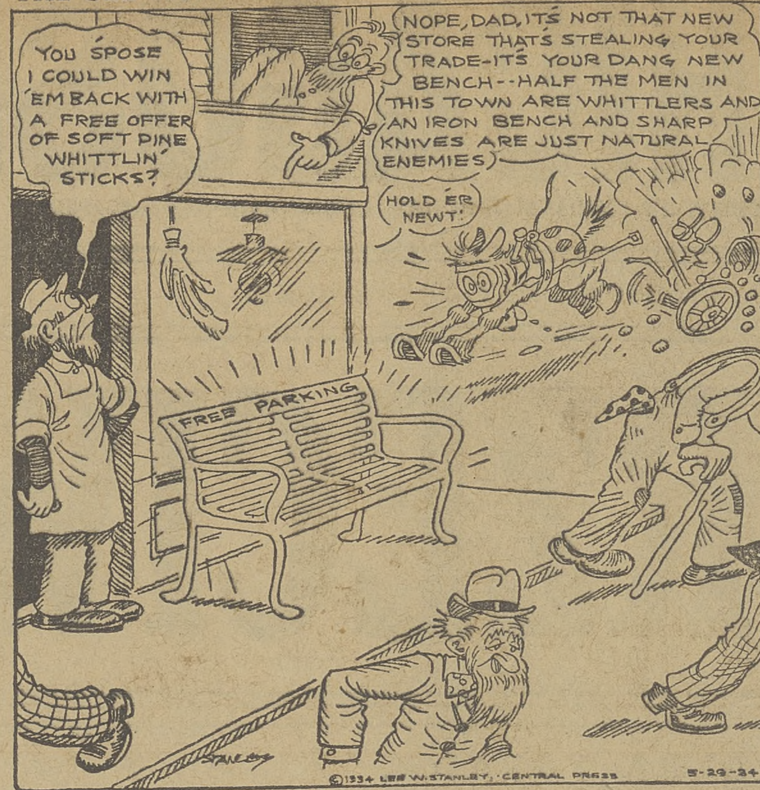
Zbiórka o godzinie 1:30 na Ontario i Fairbanks ulicy. — Cześć! Za Zarząd Okręgu W. Z. P.: A. Trygar, wiceprezes; J. Burzawa, sekretarz; J. Czerwiński, kasjer.

Bil „rakieterski" w Izbie.

Washington. — Poselska komisja sądownicza przychylnie zgłosiła w Izbie bil zmierzający w rakieterów i kryminalistów żerujących na handlu międzystanowym. Bil przewiduje jako maksymum kary więzienne 99 lat oraz wysokie grzywny.

THE TUTTS — By Crawford Young





Z JACKOWA

W najbliższy czwartek, dnia 31go maja, rozpocznie się w kościele św. Jacka uroczysta nowenna dziewięciodniowa do Najsłodszego Serca Pana Jezusa, pod kierownictwem jednego z księży misjonarzy. Spodziewać się należy, że cała parafja weźmie udział w tej nowennie.

*

Uroczysta procesja z okazji oktawy Bożego Ciała, odbędzie się w przyszłą niedzielę na zewnątrz kościoła do tak zwanych Bożych Domków, zaraz po Sumie o godzinie 10:30 przed południem.

*

W niedzielę, dnia 3go czerwca, odbędzie się przed kościołem połów na przechodniów czyli tak zwany „Tag Day" na fundusz udzielania pomocy kształcącej się młodzieży.— Niechże jackowianie okażą dobrą wolę.

*

Podczas nowenny do Najsł. Serca Pana Jezusa, która rozpocznie się w najbliższy czwartek, Suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem, odprawiana będzie każdego dnia o godzinie 9tej rano. Wieczorem o 7:30 będzie nabożeństwo nowenny i kazanie.

*

Członkowie i członkinie należący do C. Y. O. zapraszają jackowian starych i młodych na zabawę taneczną, jaka odbędzie się już w przyszłą niedzielę, dnia 3go czerwca, w sali parafjalnej, o godzinie 7:30 wieczorem.

*

Uroczysty popis dzieci z okazji zakończenia roku szkolnego odbędzie się w niedzielę, dnia 10go czerwca ,w sali parafjalnej, po południu o 3ej i wieczorem o 7:30. Wykonany zostanie bogaty program urozmaicony śpiewami, pląsami, produkcjami muzycznemi, obrazkami scenicznemi i innemi atrakcjami.

*

Na zakończenie nowenny do Najsł. Serca Pana Jezusa, jaka rozpocznie się w nadchodzący czwartek, odbędzie się uroczysta procesja na zewnątrz kościoła, rozumie się, jeśli pogoda sprzyjać będzie.

*

Dzisiaj rano o godzinie 10ej odbył się ślub p. Andrzeja Veselow z Blendyną Bednarek.

*

Piknik parafjalny w połączeniu z wycieczką dzieci szkolnych, budzi w kołach jackowskich szerokie zainteresowanie. Piknik odbędzie się we środę, dnia 13go czerwca, w obszernym ogrodzie Kolzego, przy końcu linji tramwajowej Irving Park blvd. Bilety nabyć można na plebanji i od dzieci szkolnych.

*

Państwo Jan i Paulina Szydłowscy obchodzić będą jutro srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego i z tej okazji złożą Bogu dzięki za łaski odebrane na Mszy św. w ich intencji.

*

Śluby: jutro, p. Jana Mazurek z Ireną Missak; w sobotę, o 10ej, ślub p. Jana Rzany ze Stanisławą Piwko; o 11ej, p. Bolesława Godek z Marją Dubicz; o 3ej po poł., p. Karola Jaron z Bronisławą Augustyn; o 4ej, p. Teodora Brzozowskiego ze Stanisławą Pomoris; o 5ej, p. Franciszka Smołka z Marją Sobeczko.

*

Państwo Dominik i Marjanna Wiszowaty obchodzić będą w sobotę najbliższą srebrne gody małżeńskie i na Mszy św. podziękują Bogu za łaski odebrane z prośbą o dalsze.

HITLER JAKO KRYTYK.

W paryskim teatrze Vieux Colombier dano „poranek" w postaci sztuki zmarłego przed kilku tygodniami pisarza niemieckiego, Jakóba Wassermana. Jak wiadomo, Wasserman, będąc ofiarą prześladowania Żydów w Niemczech wyjechał z Niemiec i umarł zagranicą.

Podczas wspomnianego przedstawienia w teatrze publiczność rdzennie francuska straciła humor, słysząc naokoło rozmowy, prowadzone w języku niemieckim. Zresztą, sztuka zrobiła wrażenie jak najgorsze, ponieważ była nudna. Chodzi w niej o rewolucjonistów i anarchistów rosyjskich, przyczem bohaterowie tego utworu wypowiadają mnóstwo banalności. Już przed końcem przedstawienia ten i ów widz i słuchacz opuszczał teatr. W pewnej chwili usłyszano „w krzesłach" następujący dialog, brzmiący dosyć głośno podczas jakiejś scenicznej pauzy:

— Poco oni to wystawili?

— Pokazuje się, mój drogi, że Hitler jest wcale dobrym krytykiem teatralnym. Zostajesz? Ja wychodzę.

C. C. C. wypleni trujące zielsko.

Denver, Colo. — Robotnicy z obozu C. C. C. w okolicy Aspen, Colo, zajmą się wyplenieniem cykuty — trującego zielska, z którego wywar podano do wypicia Sokratesowi w starożytnych czasach — na obszarze 500 akrów lasów i zarośli w górach.

Gangsterzy Zamordowali Dwóch Policjantów.





Marcin O'Brien (po lewej stronie) i Lloyd Mulvihill, dwaj policjanci z East Chicago, Ind., zostali zastrzeleni przez gangsterów z maszynowemi karabinami. Posądzają o tą zbrodnię Dillingera i jego szajkę, która miała policjantów zastrzelić dlatego, że byli świadkami przeciwko nim. Rycina dolna przedstawia maszynę policjantów po zbrodni.

Z Cragin.

Dzisiaj, we wtorek wieczorem w wielkiej sali parafjalnej odbędzie się posiedzenie Klubu Obywatelskiego im. Króla Władysława Jagiełły (Cragin Civic Club) wspólnie z Klubem Pań Królowej Jadwigi. Na tem posiedzeniu będą przyjęci do klubu 15 nowych członków którzy będą na przyszłość pracować z innymi członkami na korzyść parafji. Piętnaście nowych członków, jest to spora gromadka do przyjęcia na jednem posiedzeniu, lecz powinno być więcej. Wszyscy dobrze myślący parafjanie powinni należeć do klubu parafjalnego i nasz dzielny proboszcz ma nadzieję, iż tak będzie w niedalekiej przyszłości. Prezes ob. Wincenty Filipczuk, krząta się ażeby przygotować zajmujący program na to posiedzenie. — miejscowych, a ponadto będzie: mowy zaproszonych gości pozamiejscowych, a ponadto będą: muzyka i przekąska. Wszyscy klubowcy i klubowczynie powinni przybyć na to posiedzenie.

*

Oddział Doboszy i Trębaczy Skautów, No. 152, B. S. A. wykona w środę rano o godzinie 9tej, w Dzień Wieńczenia Grobów, program patrjotyczny na podwórzu parafjalnem. Program poprzedzony będzie pochodem po ulicach Cragińskich, a zakończy się wywieszeniem sztandaru do połowy masztu na znak żałoby za poległych żołnierzy amerykańskich.

*

Cwiczenia doboszy i trębaczy odbywają się w każdy wtorek o godzinie 6:30 wieczorem, w sali parafjalnej. W następny piątek wieczorem odbędzie się posiedzenie skautów. Na tem posiedzeniu będzie obecny założyciel oddziału i prezes komitetu adw. L. F. Zygmunt. Rodzice powinni wysłać skautów na to posiedzenie.

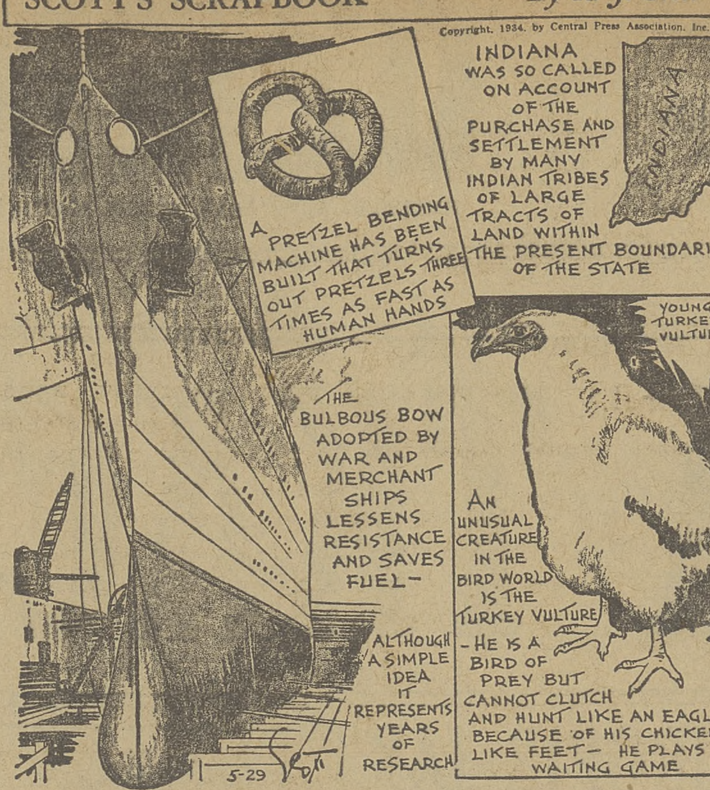
Z TRÓJCOWA.

Członkinie są usilnie proszone przybyć w pelerynkach do audytorjum św. Trójcy, w czwartek, dnia 31go maja, o godzinie 7mej wieczorem, skąd udamy się razem do kościoła na zakończenie majowego nabożeństwa. — L. Pawłowska, sekr. prot.

„Pustelnik" Kowalski zamordowany.

Buffalo, N. Y. — Andrzej Kowalski, lat 74, zwany „bogatym pustelnikiem", został zamordowany przez nieujętych dotąd zbrodniarzy, w izbie za warsztatem rymarskim. Nieład panujący w warsztacie świadczył, że szukano tam pieniędzy.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.



Dla Golfiarzy Chicago Society Urządza Doroczny Turniej.

Odbędzie Się w Środę, 13go Czerwca w Klubie Elmhurst Country.

Miłośnicy gry w golfa, bez różnicy czy są członkami Chicago Society lub nie, jeśli chcą się doskonale ubawić niechaj czytają!...

Chicago Society urządza doroczny turniej dla golfiarzy w klubie Elmhurst Country, we środę, dnia 13go czerwca. Ale tylko dla panów — deszcz czy pogoda, turniej się odbędzie się — tak nas zapewnia komitet.

Płacąc zapisowe macie już opłacone gry w golfa, obsługę w klubie, napitki, obiad i zabawę, oraz możecie polegając na szczęściu zdobyć dla siebie choćby jedną z cennych nagród jakie będą rozdane.

Zaproście przyjaciół swoich, w dniu 13go czerwca pozostawcie kłopoty wasze handlowe i zawodowe komu innemu, a jak jeden stawcie się wszyscy na boisku klubu wyżej podanego.

Bilety zarezerwujcie sobie przez doniesienie o tem sekretarzowi zabaw towarzyskich p. Zygmuntowi Zelinskiemu, pnr. 1227 Milwaukee avenue.

Przygotowania Do Balu Ligi Młodszej.



P. JULJUSZ BOBERSKI

Przygotowania do wielkiego balu wiosennego Ligi Młodszej idą całą parą, — szereg komitetów jest już czynnych, z których chyba najważniejszym jest komitet biletów z p. Juljuszem Boberskim na czele, — pozatem do tego komitetu wchodzą: p. Tad. Sarna jako wiceprzewodniczący, oraz panie: L. Abratowska, Dorota Cerwin, M. Cywińska, Helena Dziubak, Irena Hibner, Irma Luke, Helena Małecka, Helena Michalska, Genowefa Miłczyńska, Marcela Paczyńska, Helena Pazdan, Felicja Shepanek, Franciszka Stadler, Sabina Ziarko, Irena Zielińska i Edmund Sadowski. Drugim z kolei ważnym komitetem jest komitet rozrywek z p. Zofją Tomczak na czele, pozatem do komitetu tego wchodzą: adw. Kaz. Frasz, p. Janina Kadow, Irena Gierszewska i Marcela Schoenthaler.

Trzeba dodać, że impreza ta odbędzie się dnia 16go czerwca, w jednej z najpiękniejszych sal w mieście, „Oriental Room", w hotelu Knickerbocker; sala ta jest w dnie gorące sztucznie ochładzana, — co oczywiście podczas czerwcowych upałów jest rzeczą bardzo ważną.

SYSTEM METRYCZNY W ARGENTYNIE.

W Argentynie istnieje system metryczny miar i wag, obok którego posługują się ludzie także lokalnemi miarami, co wprowadza zamęt i sprawia wielką niedogodność w byznesie. Rząd argentyński postanowił skończyć z tem i w tym celu policyjnie będzie żądał przestrzegania prawa o posługiwaniu się systemem metrycznym.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

Żenił Się i Uciekał...

Warszawa. — Policja aresztowała niej. Mikołaja Kondratiewa pod zarzutem bigamji i oszustw.

Kondratiew zawierał małżeństwa i po „miodowym miesiącu" opuszczał je i znikał. M. in. Kondratiew, bawiąc w Druskienikach, ożenił się z p. Wandą Szwajło, którą po roku porzucił. W Warszawie ożenił się Kondratiew z p. Laurą Wojtczakówną. Bigamistę osądzono w więzieniu.

Samobójstwo w areszcie.

Elkhorn, Wis. — George Wiswell, który pomógł do ujęcia szajki Touhy'ego i stawał przeciw niej jako świadek na rozprawach w Chicago i St. Paul, powiesił się w tutejszym areszcie, zamknięty w celi na własne żądanie.

Z CHÓRU CHOPINA.

Pomimo ciężkich warunków jakie obecnie przeżywamy, a które najwięcej dają się odczuć organizacjom ideowym, Chór Chopina powoli a stale robi postępy i sprawy nie zasypia.

Praca werbowania nowych członków do chóru nie ustaje. Na ostatniem posiedzeniu przyjęto dziesięciu nowych członków: p. p. K. Piątkiewicz, L. Kościński, Dr. F. Dulak, F. Narkiewicz, F. Kula, Wac. Górski, J. Głowa, J. Szczupaj, p. Gutowski i p. Tracz. Widać, że prąca zakreśla co raz to szersze koła, zdobywając tak licznych członków. Przy poparciu poważnych obywateli i przy pomocy zdolnego dyrygenta jakiego obecnie posiada chór Chopina w osobie p. B. J. Zalewskiego, można dużo zrobić dla Pieśni Polskiej w Ameryce a więc koledzy, raźniej do pracy! tak by na przyszły miesiąc liczba się podwoiła.

Na walny Sejm Zw. Śp. Pol. w Am., jaki się odbył w New Porku, chór Chopina wysłał trzech delegatów: Kol. J. Handke, C. Grabowski i J. Karaśkiewicz. Nie było to łatwem zadaniem wysłać trzech delegatów w tak daleką podróż. Pociąga to wielkie koszta, lecz mając energicznego prezesa kol. W. Szepietowskiego, chór Chopina wywiązał się dzielnie ze swego zadania.

Piknik chóru Chopina jaki ma się odbyć w niedzielę 3go czerwca w pięknym ogrodzie pana Nomejko, zapowiada się świetnie. Nie będzie to piknik tylko gdzie można potańczyć na świeżem powietrzu, ale różne upiększenia jak: kontest dla smakoszy piwa, kontest popularności pań, wyścigi, kontest tańców i wiele innych. Wszystko o piękne nagrody. W skład komitetu wchodzą energiczni członkowie: J. Janoff, A. Buczyński i W. Handke. Każdy kto bywał na pikniku chóru Chopina ubawił się do woli, a tym razem może wygrać piękną nagrodę w konteście. Początek pikniku o godzinie 1szej po południu.

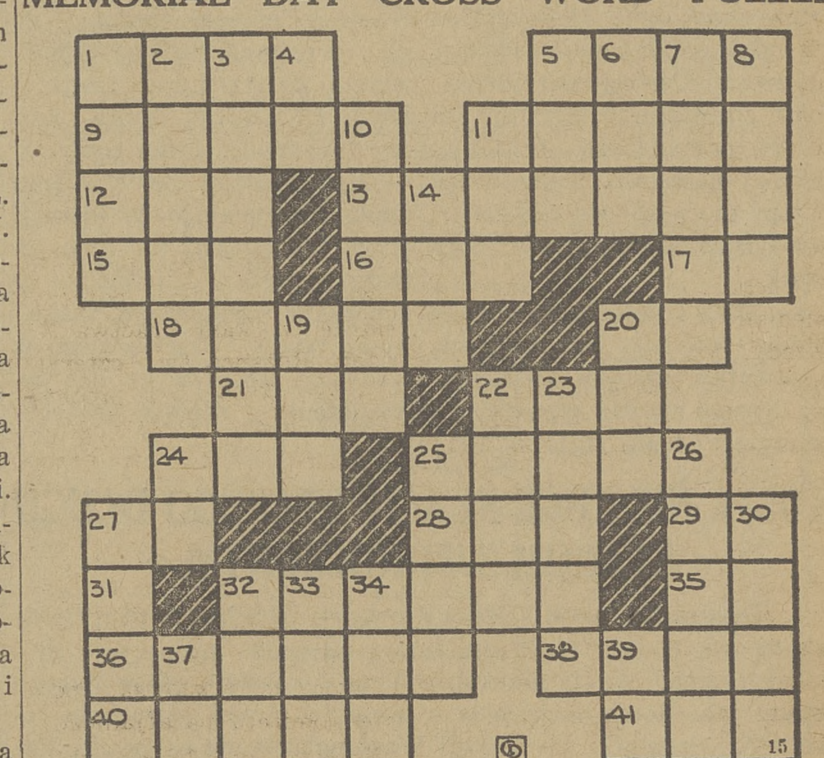
WYTŁUMACZONE.

— Zadziwiająca rzecz, skąd ten człowiek ma takie dobre maniery — mówi p. A. do swego męża po pożegnaniu się ze swym znajomym.

Mąż: — Dla mnie jest to zupełnie wytłumaczone i zrozumiałe, wszak nie przebywa on nigdy przecież w dobrem towarzystwie.

Rzepicha, podług podania, była to żona Piasta.

MEMORIAL DAY CROSS WORD PUZZLE.



ACROSS

1—Fixed sum to be paid
5—Ray
9—Lifeless
11—Supplier of arterialized blood
12—Commit a mistake
13—Struggles
15—The letter S
16—Eggs of insects
17—Form of to be
18—Duck
20—Before Christ (abbr.)
21—Grain
22—Observe
24—Conjunction
25—Large books
27—Bachelor of Medicine (abbr.)
28—Steal
29—Preposition
32—Line again
35—Fourth musical note
36—Taunts
38—Scottish dance
40—Wise men
41—Question

DOWN

1—Ascend
2—Plant yielding the aniseed of commerce
3—Act of stretching or straining
4—Suffix meaning agent
5—Cry to scare
6—Make a mistake
7—Garret
8—Lump
10—Dogma
11—Towards the stern
14—Tree which bears the cone
19—Father
20—Honey gatherer
22—Adverb
23—Small, live coal
24—Form of to be
25————— Speaker, one of the grand old men of baseball
26—Places for safe keeping of valuables
27—Bird of the night
30—Tell
32—Tattered cloth
33—Compass point
34—Diminutive of Leslie
37—Each (abbr.)
39—Same as 37 vertical

Młody Caruso nie chce siedzieć w więzieniu.

Hollywood, Cal. — Enrico Caruso jr., aktor filmowy, syn sławnego tenora, powiedział, że nie myśli wracać dobrowolnie do Włoch, gdzie został skazany zaocznie na dwa i pół roku więzienia za napaść i pobicie pewnego wieśniaka. Caruso stara się o obywatelstwo amerykańskie.

ZŁOTY JUBILEUSZ PARAFJI ŚW. JÓZAFATA

Nabożeństwo Pontyfikalne Odprawi Biskup Bona.

Kazanie Wygłosi Ks. Prałat Michał Wenta.

HISTORJA PARAFJI.

Jutro, w środę, dnia 30go maja, w święto krajowe Wieńczenia Grobów, odbędzie się niezwykła uroczystość w parafji św. Józafata. Tą uroczystością, to złoty jubileusz, czyli pięćdziesięciolecie założenia tej parafji. Parafja św. Józefata jest piątą parafją polską i katolicką, która doczekała się złotego wieńca. Cieszą się z tego niezmiernie Józafatowianie, bo to chwila radości dla żyjących, szczególnie dla tych, którzy znają trudne początki parafji. Ci dzisiaj z głową podniesioną głosić mogą wszystkim, że praca ich przed pięćdziesięciu laty zapoczątkowana tysiąckrotny owoc wydała. Z okazji tak wzniosłej i pamiętnej chwili odbędzie się jutro w kościele odpowiednio do uroczystości udekorowanym, nabożeństwo jubileuszowe, o godzinie 10:30 rano. Nabożeństwo pontyfikować będzie J. E. biskup Stanisław Bona, D.D., ordynarjusz diecezji Grand Island, Nebraska, przy licznym udziale duchowieństwa. Kazanie zastosowane do okoliczności wygłosi X. prałat Michał Wenta, z Milwaukee, Wis.

Parafja św. Józafata otrzymała nadesłany z Rzymu dekret z błogosławieństwem od Ojca św. Piusa XIgo, który jutro w kościele przez kaznodzieję zostanie odczytany. Dla wykazania wszelkiej prawdy włącznie z opisem tej uroczystości, podajemy poniżej szkic historyczny parafji Józafatowskiej. Dla starszych parafjan będzie on niezawodnie miłą pamiątką ich pięćdziesięcioletnich zabiegów, prac i trudów, a dla młodszych będzie nauką i zachętą do wstępowania w ślady swych ojców, którzy łożąc ciężko zapracowany grosz nie żałowali na budowę tych prawdziwie wspaniałych gmachów parafjalnych, z których mogą być dumni.

HISTORJA PARAFJI ŚW. JÓZAFATA, B. M.

Pięćdziesiąt lat temu Polacy zamieszkujący dzielnicę Lake View mieli spory kawał drogi do kościoła, albowiem musieli iść pieszo aż na Stanisławowo, gdyż w owych czasach tramwaje jeszcze nie kursowały w tej okolicy. Chodzić pieszo, a to często w niepogodzie, w czasie ostrych mrozów, nie było im przyjemnem, przeto niektórzy z nich uczęszczali do niemieckiego kościoła św. Michała, bo było im bliżej.

Coraz to więcej Polaków osiedlało się w tej dzielnicy i wtedy, gdy czuli się na siłach utrzymać własną parafję, poprosili ks. Wincentego Barzyńskiego, C. R., ówczesnego proboszcza parafji św. Stanisława Kostki, o założenie parafji w ich dzielnicy. Ks. W. Barzyński, C. R., widząc, że jest ich wystarczająca liczba, skłonił się do ich prośby i za pozwoleniem wyższej władzy zapoczątkował parafję św. Józafata, B. M.

Ks. Wacław Kruszka w swojem dziele „Historja Polska w Ameryce" ma to do powiedzenia o początku parafji św. Józafata:

„Piątą co do starszeństwa parafją w Chicago jest przegrodzona rzeką i kolejami od św. Stanisława Kostki, parafja św. Józafata, założona w roku 1884, o milę i ćwierć w prostej linji, na północ od Stanisławowa, a trzy i pół mili na zachodnią-północ od środka miasta.— Pierwszym proboszczem był tu ks. Kandyd Kozłowski."

Wszakże ks. Kruszka nie był dokładnie poinformowany w sprawie pierwszego proboszcza bo nie był nim prawdziwie ks. K. Kozłowski, ale ks. Feliks Zwiardowski, C. R., którą to informację mamy od samego ks. Kozłowskiego, który następującą notatkę umieścił na pierwszej stronicy książki finansowej:

Grunta pod kościół kupione w roku 1882. Budowa szkoły i tymczasowego kościoła rozpoczęta w r. 1883, a w roku 1884 w miesiącu maju kościół poświęcony. Pierwszy proboszcz ks. Feliks Zwiardowski, C. R. Drugi proboszcz ks. Franciszek Breitkopf. Trzeci proboszcz ks. Kandyd Kozłowski. Dwanaście lotów pod kościół i szkołę i plebanję. Rozmiar lotów: od strony południowej, od Southport aż do Ward, 256 stóp. Od strony wschodniej: 144 stóp Ward ulica: od strony północnej od BoldenWard do Southport 256 stóp. Od strony zachodniej Southport 128 stóp.

Szkoła, długa 120 stóp a szeroka 63 stóp. Plebanja długa 53 stopy, a szeroka 29 stóp.

Grunta pod kościół 185 stóp długości a szerokości 95 stóp.

Pierwszym więc proboszczem był ks. Feliks Zwiardowski, C. R. Przeniósł się tutaj 25 marca, 1884 i pozostał do Uroczystości Bożego Ciała tegoż roku.

Po nim nastąpił w maju, 1884 ks. Franciszek Breitkopf, także Zmartwychwstaniec, i pozostał tutaj aż do sierpnia, 1885. Mieszkał on u państwa Karolostwa Roesków zaraz naprzeciw gruntów kościelnych. W tym domu także aż do wykończenia plebanji przebywał ks. Kandyd Kozłowski, jego następca. Przybył on na Józafatowo w sierpniu, 1885 i pracował aż do września, 1889.

Po nim urzędował bardzo krótko, bo tylko jeden tydzień, ks. Możejewski, z Lemont, Ill., na którego miejsce przeniesiono ks. Kandyda Kozłowskiego.

Ile zapłacono za grunt, ile kosztowało pobudowanie szkoły i tymczasowego kościoła, nie mamy pojęcia, bo te fakta nie są podane w księdze rachunkowej.

Gdy ks. Kozłowski przeniesiony został do Lemontu, zostawił następującą notatkę w księdze finansowej:

Kościół św. Józafata ma długu w banku u Chandlera $15,000, wyraźnie piętnaście tysięcy. Pożyczka zaciągniona 1go maja, 1889 r. Termina wypłaty procentu d. 1go maja i d. 1go listopada. Premium od pożyczki już zapłacone. Pożyczka na procent pięć i pół od sta.

Na bieżące półrocze zapłacone jest już procentu 45 dol.

Chandler mieszka na Dearborn 110.

Parafja św. Józafata oprócz powyższego długu pożyczyła jeszcze z kasy bractwa Niewiast Różańca św. czterysta dolarów ($400) bez procentu. Innego długu prywatnego parafja św. Józafata nie posiada.

Robotnikom, którzy dach na kościele i plebanji pokrywali. Schnajderowi należy się $70. Drugiemu należy się $60. Obowiązani są dać na piśmie gwarancję.

Potem ks. Kozłowski podaje listę komitetu parafjalnego:

Komitet parafjalny składa się z następujących osób: Karol Roeske, Tadeusz Kleina. Karol Groja, Wawrzyniec Furman, Fryderyk Groja. Jan Dosz, Michał Bober, August Sychowski, Franciszek Spiczak, Józef Gut. Józef Krella. Michał Kunz i Jan Rumpca.

Ks. Franciszek Lange, następca ks. Możejewskiego, umieścił w książce finansowej notatkę, którą teraz podaję:

Po ks. Kozłowskim nastąpił ks. Możejewski, który pracował przy parafji św. Józafata tylko od 7go września 1889 do 14go września 1889. Po ks. Możejewskim nastąpił 14go września 1889 ks. Franciszek Lange. Ks. Józef Małecki nastał tu jako pomocnik (wikarjusz) w maju 1890 i był tu aż do 7go października, 1892, gdy go ks Arcybiskup usunął. Od 10go maja aż do 22go września 1892 byłem na wakacjach w Europie ze względu na poratowanie zdrowia, przez który to czas ks. Fr. Kroll, wtenczas jeszcze będący proboszczem św. Kazimierza w Chicago, mnie zastępował.

Dnia 22go marca 1893 ks. Wojciech Furman odprawił pierwszą Mszę św. w naszym kościele i był tu asystentem od tego czasu aż do września tegoż roku, kiedy go ks. Arcybiskup na proboszcza u św. Kazimierza przeznaczył, skąd ks. F. Kroll sam się usunął. Potem byłem sam.

Przez grudzień 1893 do 15go stycznia 1894 pomagał mi ks. J. Kolesiński. Potem znów byłem sam, aż ks. Stanisław Łączyński z diecezji St. Cloud przyszedł, który tu pracował od 7go czerwca 1894 do 17go maja 1895, kiedy objął parafję w Webster, Mass. Podobno ładna to parafja, ale trochę poburzona przez ks. Plucińskiego. Dnia 26 czerwca, 1895 przyszedł ks. Bolesław Nowakowski, święcony dla naszej archidiecezji i pracował ze mną do 15go lipca 1897.

Ks. Gronkowski od sierpnia 1897 do maja 1900.

Ks. Aug. Koytek od lipca 1900 do lipca 1901.

Ks. Smogór od października 1901 do kwietnia 1902.

Ks. St. Cholewiński od lipca 1902.

Ks. Fr. Lange więc był proboszczem od 14go września 1889 aż do 23go lipca 1914. Jego pierwszem zadaniem tutaj było uśmierzyć wzburzone umysły. Przyszedł on w krytycznej chwili, gdy zły duch opanował umysły niektórych parafjan, którzy się rzucili na dom Czcigodnych Sióstr. Dlaczego, trudno się dowiedzieć. Dość, że w tej chwili wchodzi na grunta parafjalne ks. Fr. Lange. Widząc motłoch przy drzwiach klasztornych, zawołał do nich:

„Wstydźcie się, hańbę przynosicie imieniu polskiemu."

Perswadował im, by ustąpili mówiąc: „Niema tego, którego szukacie, raczej mnie bijcie."

Odpowiedzieli: „Nie mamy nic przeciwko ks. Langemu". „Jeżeli tak, to idźcie do domów swoich. Ja jestem teraz waszym proboszczem, więc proszę was, abyście się uspokoili."

Większość rozeszła się do domów swoich, wszakże kilku burzycieli jeszcze pozostało i wytrwało na swojem stanowisku aż do 10-ej wieczorem.

Ten to był jedyny burzliwy wyskok parafjan na Józafatowie. Od tego czasu już nie było żadnego zaburzenia, chociaż tu i tam powstawali tacy, którzy starali się siać niezgodę u parafjan i osłabić ich zaufanie do proboszcza.

Ks. Lange zaprowadził tutaj wzorowy porządek i pod jego ojcowskiem kierownictwem parafja wzrastała i rozwijała się

PROBOSZCZ.



X. PRAŁAT FRANCISZEK OSTROWSKI. — Jan Prusinski Foto.

i stała się jedną z najpiękniejszych w Stanach Zjednoczonych. Parafjanie szanowali swego proboszcza i byli do niego bardzo przywiązani, przeto zawsze zgadzali się z jego wolą i chętnie spełniali jego wszystkie życzenia.

Najgłówniejszem pragnieniem ks. Langego było postawić nowy kościół. O tem marzył, nad tem planowa, jakby wybudować świątynię, z której parafjanie będą mogli się poszczycić. I też rzeczywiście doczekał się spełnienia swoich marzeń. Ale nim się to stało, parafja doświadczyła nader bolesnego ciosu. Albowiem krótko po rozpoczęciu budowy kościoła, nawiedziło parafję wielkie nieszczęście.

SPUSTOSZENIE WYRZĄDZONE PRZEZ HURAGAN.

Żelazna klatka kościoła była wykończona i mularze już gotowi byli kłaść cegłę, dlatego usunięto podpory trzymające żelazną klatkę, a to było fatalnem. Albowiem tegoż dnia po południu ciemności nagle okryły miasto, tumany kurzu napełniły powietrze, wszystko zaczęło gonić do domów swoich; strach wielki ogarnął całe miasto. Spustoszenie ogromne wszędzie było widocznem. Straszny ten huragan uderzył w klatkę żelazną naszego kościoła, a ta nie mając podpór, łatwo przewróconą została i całym ciężarem swoim spadła na gmach szkolny i wyrządziła szkodę ogromną tak, że przez dłuższy czas nie można było budynku tego używać i parafjanie musieli chodzić na nabożeństwa do kościoła św. Alfonsa o milę na północ.

Ale i to nieszczęście przeminęło i niedługo potem marzenia ks. Langego zostały urzeczywistnione, bo powstała świątynia wspaniała i cudna, z której Józafatowianie są dzisiaj dumni. Poświęcenie kościoła odbyło się z wielką uroczystością 8-go czerwca, 1902 roku. Kościół poświęcił ks. Biskup Muldoon w zastępstwie ks. Arcybiskupa Feehana, który wtedy był chorym. Kazanie przy tej uroczystości wygłosił ks. Biskup P. P. Rhode, wówczas będący proboszczem św. Michała w South Chicago.

Ks. Lange po zbudowaniu kościoła spodziewał się odpoczynku i był przekonanym, że już więcej budynków nie będzie potrzebował stawiać. Tymczasem konieczność inaczej zawyrokowała. Liczba parafjan stale się zwiększała i z czasem zabrakło miejsca dla dzieci w szkole. Trzeba było pomyśleć o nowym budynku szkolnym, gdyż nie można było pomyśleć o zezwoleniu na posyłanie dzieci rodziców katolickich do szkół publicznych. Szkodaby to była straszna, wystawiać te dusze, odkupione przenajdroższą Krwią Zbawiciela, na niebezpieczeństwo zatraty wiary, zmuszonym więc był ks. Lange zabrać się do budowy nowej szkoły. W tym celu zakupił pięć lot na południowo wschodnim narożniku Belden i Southport aves. i na trzech z tychże lot stanął w roku 1913 nowy gmach szkolny. Piękny to budynek i wygodny. Mieści w sobie sześć klas i dwie sale dla przedstawień i zabaw.

Ks. Lange patrzał w przyszłość. Zrozumiał on doskonale, że przyszły kapłan będzie musiał zajmować się przedewszystkiem młodzieżą, by ją trzymać przy kościele. Trzeba będzie urządzać różne zabawy, rozrywki, gry, przedstawienia, zapasy, itd., aby młodzież nie szukała rozrywek w miejscach zabronionych. Jak wielkiem błogosławieństwem są te dwie hale, najlepiej oceniamy dzisiaj my, których udziałem jest praca nad młodzieżą józafatowską.

Ks. Lange nie cieszył się długo tym nowym budynkiem, bo dnia 23 lipca, 1914 r., około godziny 9-ej wieczorem, rozbujałe dzwony kościoła głosiły parafjanom, że ich zacny i gorliwy proboszcz, ich długoletni pasterz, nagle rozstał się z tym światem w szpitalu Braci Aleksajnów.

Oprócz powyżej wymienionych księży wikarych asystentami ks. Langego byli następujący kapłani: ks. Jan Lange, Ph. D., obecny proboszcz parafji św. Michała w South Chicago; ks. Józef Kruszka, teraźniejszy proboszcz parafji św. Anny; ks. Rajmund Appelt, dzisiejszy proboszcz parafji Niep. Serca Matki Boskiej; śp. ks. Demetrjusz Zińć; śp. ks. Bernard Orlemański; ks. Juljusz Grzesiński, obecny proboszcz parafji Matki Boskiej Różańcowej w North Chicago; ks. Feliks Kachnowski, dzisiejszy proboszcz parafji św. Stanisława B. M., w Posen, Ill.

OBJĘCIE STERU PARAFJI PRZEZ KS. PRAŁATA F. OSTROWSKIEGO.

Obecny zawiadowca, ks prałat Franciszek G. Ostrowski, był naznaczonym na proboszcza parafji św. Józafata 3go września 1914 roku i objął ją w posiadanie 10-go września tegoż roku. Praca jego od samego początku nie napotkała na wielkie trudności, ponieważ poprzednik jego zaprowadził wspaniały porządek, i jemu nie pozostawało nic innego jak tylko dalej postępować w ślady swego zacnego, gorliwego i popularnego poprzednika.

Najgłówniejsze dzieło za czasów obecnego proboszcza było wybudowanie nowej plebanji. Stara plebanja okazała się za małą na czterech księży i też nie było miejsca dogodnego dla służby, która musiała mieszkać w wilgotnym „basemencie", — przeto proboszcz poprosił ks. Arcybiskupa Mundeleina o pozwolenie zbudowania nowej plebanji i to pozwolenie bez trudności otrzymał od naszego Arcypasterza.

Za jego urzędowania umieszczono w starej szkole cztery „bowling alleys" czyli kręgielnie. Otwarty został klub dla chłopców i dziewcząt kończących naszą szkołę. W nowym gmachu szkolnym przemieniono główną salę na „gym", by mieć obszerne miejsce dla gier piłki koszykowej, — „basket ball".

Za czasów obecnego proboszcza z towarzystw powstały następujące: Bractwo Dzieci Marji, Tow. Imienia Jezus, Tow. Ołtarza, Trzeci Zakon św. Franciszka, Liga Eucharystyczna, Tow. św. Klary, L. C. B. A., kilka klubów dramatycznych, harcerstwo związkowe, skauting połączony z C. Y. O., Tow. św. Wincentego a Paulo, Stowarzyszenie Właścicieli Domów, Tow. Wiara i Ojczyzna, należące do Zw. Nar. Pol., otrzymało pozwolenie prowadzenia posiedzeń swoich na gruntach parafjalnych, gdyż przedtem miewało zebrania swoje w salach w okolicy.

Wogóle żeśmy starali się pracować dla Boga i dla dobra dusz nieśmiertelnych, dlatego Pan Bóg błogosławił naszym zamiarom i praca dotychczas wydała świetne owoce.

Parafjanie zawsze okazywali szczery szacunek dla proboszcza i jego wikarych i przez te prawie dwadzieścia lat naszego urzędowania przyznać musimy, iż żadnych poważnych przykrości nie doświadczyliśmy ze strony parafjan, za co jesteśmy im dzisiaj bardzo wdzięczni. Parafjanie chętnie popierali wszelkie sprawy godne poparcia; ofiarni byli bez usilnego nawoływania ich do ofiarności; chętnie i hojnie dawali na misje, na ubogich, na Ojca św., na Ziemię św., i na inne dobroczynne cele tak, że parafja może się prawdziwie chlubić z tego, co się dało wykonać przez te ostatnie lat dwadzieścia. To wszystko rokuje dobrze na przyszłość i są wszelkie dane, że zgoda i szacunek i jedność dalej panować będą na Józafatowie, przez co chwała Boża dalej się szerzyć będzie a i dusze z tego będą miały korzyść ogromną.

W ostatnich dwudziestu latach następujący kapłani pomagali obecnemu proboszczowi:

Ks. Tadeusz Nowak, obecny proboszcz parafji św. Izydora w Blue Island, Ill.; ś. p. ks. Franciszek Tyrcha; ks. Stanisław Derengowski, teraźniejszy proboszcz parafji św. Krzyża w Joliet, Ill.; ks. Szczepan Szczepański; ks. Antoni Gawrych, wikary na Michałowie; ks. Piotr Witmański, obecnie wikarym u św. Józefa; ks. Józef Karabasz, dzisiejszy proboszcz parafji św. Tadeusza w Joliet, Ill.; ks. Edward Dankowski, proboszcz parafji św. Simeona w Bellwood, Ill.; ks. Franciszek Dampts, wikary na Młodziankowie; ks. S. Szelmeczka; ks. prałat Jan G. Mielcarek, Ph. D., proboszcz parafji św. Magdaleny w South Chicago; ks. Benon Stangwiłło, obecnie wikarym na Brunonowie i obecni wikarzy: ks. Edward Kuczkowski, ks. Józef Wiśniewski, ks. Ludwik Nowak i ks. Jerzy Jendricks.

SZKOŁA.

Założyciele parafji doskonale zrozumieli, że aby zabezpieczyć przyszłość parafji i zachować dziatwę przy ideałach narodowych i kościelnych, potrzebną jest szkoła parafjalna. Dlatego od samego początku istnienia parafji postarano się o Siostry nauczycielki, któreby należycie kształciły dziatwę tutejszą.

Siostry zakonne zjawiły się tutaj w roku 1884. Były cztery: dwie Niemki, jedna Amerykanka i jedna Polka. Lecz pierwsze te Siostry nie pozostały długo, bo tylko jeden rok, gdyż ks. Barzyński uważał, że najlepiej nadałyby się na tę parafję nauczycielki czysto polskie, przeto w roku 1885 sprowadził tutaj Siostry z Najświętszej Familji z Nazaretu, zakonu niedawno przedtem założonego przez świątobliwą sługę Bożą, Franciszkę Siedliską. Opis ich przybycia na Józafatowo znajdujemy w książce opisującej żywot świątobliwej sługi Bożej Franciszki Siedliskiej, napisanej przez J. E. ks. Wincentego Sardi, Arcybiskupa Tytularnego Cezarei. Otóż wyciąg z tego dzieła:

„Okropne losy nieszczęśliwej Polski, gnębionej przez ościenne państwa, dzielące ją bezprawnie między sobą, miały ten opłakany skutek, że większa część jej mieszkańców rozproszyła się po świecie. Zamożni wyjechali do stolic Europy; ubożsi, zmuszeni do szukania z trudem chleba powszedniego, wyemigrowali do odległej Ameryki. Małe ich kolonje skupiały się wokoło kościołów, gdzie księża tejże narodowości byli ich nauczycielami i ojcami; a takoż starając się o dobrobyt materjalny emigrantów, głównie usiłowali zachować wszczepioną głęboko w ich serce religję i pobożność, przyniesioną z Ojczyzny, którą opuszczali ze łzami. Rzuceni wśród ludności, często nieprzyjaznej katolicyzmowi i oddanej wyłącznie sprawom ziemskim, zagrożeni byli niebezpieczeństwem zapomnienia i porzucenia religji, wykwitłej niejako wespół z ukochaniem ziemi ojczystej. Przy zachowaniu i ocaleniu tej gorącej wiary pracowali bardzo gorliwie polscy misjonarze Zmartwychwstańcy. Ale mimo wysiłków z ich strony, jak to łatwo zrozumieć, nie mogli wystarczyć i podołać wszystkiemu. — Pożądany był współudział zakonnic przyczyniających się poświęceniem codziennem do dopełnienia misji.

„Ojciec Wincenty Barzyński pierwszy upomniał się o taką pomoc dla swej licznej parafji św. Stanisława Kostki w Chicago. Pisał o tem z wielkim naciskiem kilkakrotnie do Ojca L...cherta, swego współtowarzysza, spowiednika Franciszki, prosząc o przysłanie kilku sióstr do prowadzenia szkoły i opieki nad przytułkiem sierot.

Roztropna założycielka jednak niełatwo się zapalała i zwykle nic nie postanawiała, dopóki nie zrozumiała, czy w tem jest wola Boża. Doniosła Ojcu Barzyńskiemu, że musi się nad tem zastanowić.

Tak błagając Boga, założycielka nie zapomniała, że można się poradzić wyższej władzy kościelnej. Franciszka przedstawiła propozycje, jakie jej czyniono, swe trudności i wątpliwości Kardynałowi Wikarjuszowi Parocchi, następnie Kardynałowi Prefektowi Kongregacji Propagandy, — wreszcie chciała także usłyszeć cenną radę Kardynała Ledóchowskiego. Wszyscy trzej zupełnie pochwalili ten zamiar i zachęcili ją do poświęcenia się dziełu tak zbawiennemu, oraz do prędszego wysłania sióstr za ocean.

Pełna zapewnienia i ufności w Bogu, że jest to wola Jego święta, aby jej siostry pracowały w Ameryce, natychmiast wybiera i przygotowuje misjonarki, i postanowiła sama odwieźć tę małą gromadkę, złożo-

(Dokończenie na stronicy 10ej).

KOŚCIÓŁ I SZKOŁA ŚW. JÓZAFATA.



DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. — Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:



THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.



Ojciec Św. o Życiowej Doniosłości Akcji Katolickiej.

Przyjmując w tych dniach przeszło trzystu uczestników specjalnego kursu Akcji Katolickiej, w którem wzięli udział generalni asystenci grupy włoskiej oraz studjujący w Rzymie alumni-cudzoziemcy, Papież w dłuższem przemówieniu poruszył zagadnienie apostolatu osób świeckich. Jeżeli chodzi o Akcję Katolicką, to Namiestnik Chrystusowy pragnie dla niej coraz cieplejszego, jaśniejszego i jak największe kręgi obejmującego świata. Każdy z obecnych na audjencji jest przedmiotem powołania, powołanie zaś jest wyborem, a każdy wybór to rezultat szczególnego umiłowania. Papież często wyjaśnia duchownym asystentom, że Akcja Katolicka jest tem, co oni z niej robią. Oto widzi On przed sobą przyszłych asystentów duchownych tego olbrzymiego ruchu, tego apostolstwa świeckich, który specjalnie leży mu na sercu. Akcja Katolicka jest przedewszyskiem akcją, a więc czynem. Będąc jeszcze młodzieńcem, Papież słyszał pewnego świątobliwego biskupa, który mówił: „Dobrze jest mieć ducha katolickiego, ale by być dobrym katolikiem, trzeba najpierw być chrześcijaninem z ducha.” Tak jest rzeczywiście — mówił Ojciec św. dalej. Poza Kościołem Katolickim niema chrześcijaństwa, a jeżeli nazywa ono siebie tem mianem, to jest okaleczone i jest chrześcijaństwem tylko z imienia.

Te rozważania mają szczególną aktualność w pewnych krajach, ale nie w najbliższych i nie we Włoszech, chociaż i tu nie brak niebezpieczeństw, ale nie brak też środków zaradczych i zwalczania tych niebezpieczeństw — w pewnych krajach, gdzie obok katolików istnieją inne wyznania. Właśnie tam można stwierdzić, że poza Kościołem Katolickim bardzo mało pozostało z chrześcijaństwa i z religji wogóle. Akcja Katolicka jest nietylko — by użyć modnego dziś określenia — jakimś dynamizmem, ona jest samem życiem.

Polsko-Francuski Sojusz Duchowy.

Cała prasa francuska poświęca z okazji ostatniego pobytu ministra spraw zagranicznych Barthou w Warszawie i Krakowie większe artykuły na temat Polski współczesnej i jej rozwoju.

„La Croix” zamieszcza w jednym ze swych ostatnich numerów naczelny artykuł p. t. „Polonia restituta”, w którym robi szczegółowy przegląd faktów i wydarzeń historycznych od początku istnienia Polski po dzień dzisiejszy, świadczących nietylko o wspólnocie interesów natury politycznej, gospodarczej i kulturalnej pomiędzy temi dwoma państwami, lecz również o łączniku duchowym, jaki na przestrzeni stuleci nicią sympatji wiązał naród francuski z narodem polskim.

„La Croix“ przypomina, że począwszy od r. 966, kiedy to Mieszko I przyjął chrzest, tem samem poddając się wpływom kultury chrześcijańskiej — Polska stale jest niejako odbiornikiem cywilizacji łacińskiej, Cytując rozmaitych królów polskich, stojących bardzo blisko Francji i jej ducha. „La Croix” wymienia Kazimierza Wielkiego, wychowanego na dworze swego szwagra Karola Roberta z domu Andegaweńskiego.

„W XVI wieku — pisze dziennik francuski — wspólnem niejako hasłem tak Francji, jak i Polski, jest walka z potęgą Habsburgów, których zaborczym zapędom nie chcą się poddać zarówno Burboni, jak i Jagiellonowie. Wielkie znaczenie dla sprawy pogłębienia przyjaźni polsko-francuskiej posiada również małżeństwo króla polskiego Władysława, a następnie Jana Kazimierza z księżniczką francuską, Marją Ludwiką Gonzaga, oraz króla francuskiego Ludwika XV z Marją Leszczyńską, córką króla polskiego, którego, niestety bezskutecznie, usiłowały powrócić na tron wojska francuskie”,

„Rolę wojska polskiego w czasach napoleońskich — pisze „La Croix”, — do dziś dobrze pamięta naród francuski, tak jak również pamięta bohaterską postać księcia Józefa Poniatowskiego, rycerza wolności”.

Poza czynnikami z dziedziny historji, zdaniem „La Coix” głównym elementem przyjaźni polsko - francuskiej, stanowiącym jej podstawę, jest przedewszystkiem wspólna obu narodom religja katolicka, z której tak Francja, jak Polska, w przeciągu całego swego istnienia czerpały zasady swych nauk społecznych i organizacji państwowej. Zarówno na katolickiej Polsce, jak i na katolickiej Francji, trzynaście wieków chrześcijaństwa położyło swój ślad i to jest właśnie jedną z przyczyn stwierdzonego przez ministra Barthou faktu „duchowego aljansu” polsko — francuskiego.

Za i Przeciw N. R. A.

Mamy wiele korporacyj rządowych, wiele „odrodzeniowych” administracyj, ale o żadnej nie pisze się tak dużo i tak często, jak o NRA. NRA zdaje się wszystko i wszystkich przysłaniać i dlatego o niej tak głośno w kraju.

To wielkie zainteresowanie wykonywaniem przepisów Krajowego Aktu Odrodzeniownego (National Recovery Act) jest zupełnie zrozumiałe, jeśli się zważy, że żaden plan, żaden program nie sięga tak głęboko w strukturę społeczną i państwową, w zwyczaje i obyczaje handlowe, przemysłowe i finansowe, jak czyni to właśnie NRA.

NRA, względnie kierownicy tej organizacji, zmierzają bardzo wyraźnie do przebudowy społecznej, do zerwania z dotychczasowemi praktykami i narzucenia nowych i dlatego wszyscy się tem interesują, wszyscy mówią o NRA: jedni za, drudzy przeciw. Jedni chwalą NRA, drudzy potępiają to ustawodawstwo.

W stanowisku tych dwóch przeciwległych sobie grup znaj-duje się element polityczny i lekceważyć go nie chcemy. Sympatycy administracji Prezydenta Roosevelta przyjmują wszystko, co od tej administracji pochodzi, ponieważ uważają to za wyraz lojalności. Przeciwnicy znów wszystko odrzucają, ganią i potępiają nie dlatego koniecznie, że jest złe i dla kraju szkodliwe, ale dlatego, że pochodzi od administracji właśnie Prezydenta Roosevelta, wobec którego uważają sobie za święty obowiązek stawać wciąż w opozycji.

Ale sąd o NRA byłby niezupełny, więcej nawet, byłby zgoła fałszywy, gdybyśmy oparli go wyłącznie na sentymencie dwóch przytoczonych grup, ponieważ świat przemysłowy, handlowy i finansowy odgrywa tu rolę daleko większą, jak politykierzy. Swiat byznesowy w kraju jest podzielony na dwa obozy i podział ten a raczej jego skutki, sięgają głębiej i dalej, jakby się na pozór zdawało.

Głośna jest w kraju po dziś dzień sprawa raportu znanego kryminologa, Darrowa, który zarzucił NRA pomaganie wielkiemu byznesowni do utworzenia monopolów kosztem drobnego przemysłowca i kupca.

Sprawozdanie Darrowa wywołało burzę w kołach oficjalnych a kierownik NRA. gen. Johnson, pomówił Darrowa o złą wolę.

Nie będziemy się zastanawiali nad dobrą czy złą wolą p. Darrowa, ani też nie chcemy posądzać gen. Johnsona o świadomą działalność na korzyść wielkiego kapitału kosztem drobnego byznesmana. Ale musimy podkreślić z naciskiem, że NRA nie wszystkich uszczęśliwiła. Są byznesy, którym dobrze z NRA i te będą próbowały ją utrzymać, podczas gdy inne będą ją zwalczały z całych sił.

Przypomnijmy sobie niedawny strajk mleczny w Chicago, powstały właśnie wskutek „kodeksów.” Wielkie mleczarnie dążą do zgnębienia małych.

„Kodeks” z minimalnem wynagrodzeniem i maksymalnem zatrudnieniem jest bardzo dobry dla niektórych wielkich przedsiębiorstw, które posiadały poważnych konkurentów. Zazwyczaj bowiem konkurencja odbywała się kosztem wynagrodzenia robotnika za pracę. Gdy więc ustanawia się dla wszystkich jednakowe warunki płacy i pracy, gdy nadto stosuje się przepisy rzetelnej konkurencji, wtedy wielkie przedsiębiorstwa nie skoczą sobie do oczu, a nawet powstaje między niemi przyjaźń, prowadząca do porozumień w imię wspólnych interesów.

Inna sprawa z przedsiębiorstwami małemi. One mogły się utrzymywać i konkurować z wielkiemi tylko zapomocą gorszych warunków płacy i pracy. W takich przedsiębiorstwach pracował sam właściciel i nietylko on sam, ale nierzadko i jego rodzina. Jeżeli jemu narzucić kodeksy i nakazać stosować się do warunków takich, jak przedsiębiorstwo wielkie, to on nie wytrzyma. Byznes jego musi pęknąć, drobny kupiec, przemysłowiec i finansista musi odejść i miejsce pozostawić wielkiemu byznesowi.

Prezydent Roosevelt ma więc przed sobą zadanie niezmiernie trudne. Obiecał on na początku zająć się dolą „zapomnianego” człowieka, pod którą to nazwą rozumiano wszystkich, ale nigdy wielkiego byznesmana. Teraz zmienia się to wszystko na korzyść wielkiego byznesu a ze szkodą właśnie zapomnianego człowieka.

Dlatego taki spór toczy się teraz w prasie na temat: czy iść z NRA czy też przeciw NRA?

ZWYCIĘŻAJĄCE ŻYCIE.

Siłą ciężkości przykuci do ziemi,
Od której nic nas nie może oderwać,
Napróżno chcemy tę niewolę przerwać,
Ustanowioną prawami wiecznemi.

Trwamy od wschodu życia do zachodu,
Na małym skrawku czasu i przestrzeni,
Na pokarm matki-ziemi przeznaczeni,
Biedne ofiary jej wiecznego głodu.

A jednak chociaż ta nasza planeta,
Jak cmentarzysko w przestrzeniach się toczy,
Do życia śmieją się wciąż nasze oczy,
Swą tajną głębią nie ciągnie nas Leta.

Jak las nie ginie w liści zwiędłych chrzęście,
Jak, choć wciąż płynie, nie kończy się rzeka,
Tak nieśmiertelne są oczy człowieka,
Wypatrujące swoje własne szczęście.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

GWIAZDA POLARNA W STEVENS POINT, WIS., 26.-V.

Długo czekało społeczeństwo amerykańskie na taki dzień, kiedy możnaby było powiedzieć, że „jest gotówka w kieszeni”. Wśród tych, którzy za każdem sięgnięciem do kieszeni natrafiali tylko na płótno, był niemały procent naszych rodaków. Rozpacz ich ogarniała z powodu takiego stanu rzeczy i czarne myśli nasuwały się niejednej polskiej głowie na wychodźtwie.

Ale nareszcie ten stan rzeczy zaczyna przemijać. Oto coraz częściej zaczynamy słyszeć okrzyk, że „jest gotówka w kieszeni”. Ludzie rozporządzają już pieniądzem, a poznać to łatwo można po powodzeniu różnych imprez rozrywkowych.

Gdy do niedawna czarne chmury zalegały nad każdym niemal domem, mało kto myślał o rozrywce, o teatrze, o pójściu na zawody piłkarskie, pięściarskie, czy zawody atletów.

Teraz teatry bywają już przepełnione, wielokrotnie brak jest miejsc i biletów. Od wielu lat zawody piłki metowej nie cieszyły się takiem powodzeniem jak w roku bieżącym. Stadjony nie świecą pustkami. Trybuny zapełnione są niezliczoną masą publiczności po same brzegi.

Czego to dowodzi? Że pieniądze na kupno biletu są już łatwiejsze do uzyskania. Gotówka jest w obiegu i kto ją przejmie, ten ją puszcza w dalszy obieg. To jest pierwszy od lat objaw powrotu naszego do stosunków normalnych.

Wysiłki „Nowego Ładu” już dają coraz konkretniejsze rezultaty. Zabiegi prezydenta Roosevelta nie spaliły na panewce, a pchnęły nareszcie z miejsca stagnację, za którą już sam wejdzie oczekiwany dobrobyt.

Na Dzień Wieńczenia Grobów.

Jak corocznie, tak i jutro, cały naród Stanów Zjednoczonych, wszyscy mieszkańcy tego kraju, obchodzić będą uroczyście Dzień Wieńczenia Grobów... święto umarłych.

Tłumy ludności zapełnią wszystkie cmentarze i pobojowiska, by uczcić tych pracowników cichych i żołnierzy i wodzów, co pracą swą i walką bohaterską kładli najpierw fundamenta pod wolność polityczną tego kraju, a później tworzyli potęgę i wielkość jego!

Czcić będzie żyjące pokolenie pamięć przodków, których trudom i walkom zawdzięcza to wszystko, czem jest dzisiaj!

Człowiek nowoczesny nie jest czemś odosobnionem na świecie, nie jest, jakąś samą w sobie zamkniętą, oderwaną abstrakcją. — Jego wiedza, jego charakter, jego cywilizacja cała jest wynikiem i następstwem prac i walk całych pokoleń jakie przed nim były. Człowiek nowoczesny, jest tylko spadkobiercą dorobku poprzednich pokoleń.

Niema narodu na świecie któryby nie otaczał czcią głęboką swych zmarłych przodków. Są natomiast narody, u których cześć zmarłych przodków stanowi podstawę religji, — tak wysoko cenią te narody pracę i trud swoich przodków.

Jeżeli dziś żyjące pokolenie cieszy się życiem wolnem i swobodnem, jeżeli raduje się potęgą Stanów Zjednoczonych polityczną, ekonomiczną i moralną, — to dlatego, że poprzednie pokolenia zaścielały ochotnie swemi ciałami niezliczone pobojowiska w upartych i bohaterskich walkach o wolność przeciw przemocy i niewoli.

Jeżeli dziś żyjące pokolenie dumne jest ze swych praw i wolności, — to dlatego, że krwią swą serdeczną przodkowie użyźnili tę ziemię nową pod ten siew wolności.

Jeżeli dziś wolnością tą cieszą się wszyscy obywatele i mieszkańcy tego kraju bez różnicy narodowości i ras, — to dlatego, że sprawę tę rozstrzygnęli przodkowie przed najwyższym trybunałem swej własnej krwi!

Dlatego to w czwartek, groby i mogiły w całym kraju pokryte zostaną kwiatami, — bo były siane tym siewem, z którego dla wszystkich następnych pokoleń wyrósł kwiat wolności!

Dlatego to w środę, groroku, naród cały uczci tych, co już spełnili swe obowiązki, co odeszli w zaświaty, — których ciała spoczęły w grobach i mogiłach, a których duch, zasady i hasła, idee, które głosili, którym służyli i za które życie swe oddali, — żyją i żyć będą po wsze czasy.

W uroczystościach środowych nie może zostać na uboczu wychodźtwo polskie.

Zbyt wiele wsiąkło polskiej krwi i polskiego potu w tę ziemię od zarania jej dziejów, byśmy nie jednoczyli się z całym narodem amerykańskim w oddaniu czci i hołdu tym, co walczyli i ginęli „za naszą i waszą wolność”.

Którzy walczyli i ginęli w Wojnie Cywilnej o szczytne ideały wolności i równości i braterstwa wśród narodów.

Którzy w ostatniej wojnie światowej walczyli i zginęli już to pod sztandarem Polski, już to pod gwiaździstym sztandarem amerykańskim w szeregach armji Stanów Zjednoczonych „o jedną, zjednoczoną i z dostępem do morza Polskę”.

Którzy zawsze pracą swą w kopalniach podziemnych i fabrykach wszelakich, budowali bogactwo i potęgę tego kraju!

W czci więc, w hołdzie do poprzednich pokoleń, stanie wychodźtwo polskie w jednym szeregu z całym narodem amerykańskim, bo o pracy naszej, o zasłudze naszej i o ukochaniu tej ziemi, jej przeszłości, i o trosce naszej o jej przyszłość, świadczą te liczne mogiły poprzednich naszych pokoleń, rozsianych od oceanu do oceanu!

Mogiły te wiążą nas z tą ziemią i z tym narodem, jak połączyła krew i pot tych, których prochy mogiły te kryją.

Cześć pamięci tych wszystkich, co pracą i walką budowali państwo wolnego społeczeństwa.

ANGLJA DOSTARCZYCIELKĄ ASBESTU.

Obliczenia wskazują, że Imperjum angielskie pokrywa 85 procent zapotrzebowania na azbest na całym świecie. Kiedyś będzie miała Anglja kłopot z Rosją, która jest w stanie dostarczyć światu azbestu nie mniej od Anglji.

Marja Rodziewiczówna

:-: Jerychonka :-:

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

— Nieprawda. Tem bardziej nim się zajmiesz, gdy nie kochasz. Tego się nie zarzekaj. Znajdzie on twoją dłoń w potrzebie. Jesteś z tych, co dotrwają do końca tem mężniejsi, o ile to ich więcej kosztuje. Teraz wyjeżdżasz i słusznie. Nie chcesz do krytyki, która go sposka, dorzucić ani jednego słowa. Potem nie zechcesz wspomnieć mu nawet o jego nikczemności i zostaniesz sobą. On cię porównał kiedyś do wody i płomienia. To słoko ukochanego stało się twoją zasadą i dotrzymasz go tem bardziej względem niego samego.

— Przeceniasz mnie — odparła Magda. — Zresztą zostawiam mu jeszcze tyle honoru, że sądzę, iż do mnie o pomoc i ratunek zwrócić się nie ośmieli.

Berwińska widocznie miała inne wyobrażenie, bo uśmiechnęła się ironicznie.

Osiecka przerwała im rozmowę. Zawsze praktyczna zajęła się pakowaniem i materjalnemi sprawami, i tak godziny zeszły do odejścia pociągu. Obie przeprowadziły Magdę na dworzec, a przy pożegnaniu Osiecka ulżyła swej żałości łzami, które dziwnie wyglądały na jej energicznej twarzy. Potem, gdy pociąg zniknął w ciemności, Berwińska wróciła do swojej izdebki, a że jej sen nie brał, usiadła zaraz do pisania listu do Oryża. Opowiedziała mu wyjazd Magdy i jej spokój w znoszeniu tego ciosu, radziła zostawić Filipa fali, której się oddał; potem po namyśle, zdjęta współczuciem dla biednego cygana, dodała słowo pozdrowienia dlań od Magdy. Było to kłamstwo, ale nie był to grzech. Wiedziała, że to go uszczęśliwi i przez uszczęśliwienie uczyni silniejszym.

Wreszcie, gdy list był gotów, siedziała jeszcze długą chwilę zamyślona, znękana samotnością i pustką, która ją zewsząd ogarniała.

Pierwszy ojciec, potem Oryż, nareszcie Magda.

Została zupełnie samą, ze złą i ciężką dolą, której wiedziała, że kresu nie będzie, aż razem ze śmiercią. Dobyła z szuflady zeszyt pełen cyfr i sumowała je po raz setny. Były to z jednej strony długi jej brata, z drugiej ich wypłata. Pięć lat, jak zaczęła płacić. Miała jeszcze na lat piętnaście, a czuła, że płaci je zdrowiem i siłami i w trwodze rachowała, czy organizm jej, podkopany złem odżywianiem, nadmierną pracą i zgryzotą, wytrzyma ten termin. Przeżyć go nigdy nie marzyła.

Jutro właśnie wypadał dzień wypłaty procentu i drobnej cząstki kapitału; zebrała pieniądze i przerachowała je po raz setny.

Był to atom, ale ile dla niej znaczył? ...

Położyła się i starała nie myśleć — zasnąć i zapomnieć. Ale było to trudnem. Wyjazd Magdy odbierał jej ostatni promyk w życiu; więc z duszy jej podnosiła się skarga i porywała ją niezgłębiona rozpacz.

Była skazańcem za cudze winy na dożywotnie ciężkie roboty. Nad taką dolą wolno bohaterowi nawet czasami boleć i wzdragać się nad samym sobą.

List jej poszedł do Oryża, ale nie osiągnął zgody. Oryż w wolnych chwilach od roboty, bywał znowu gościem Faustangera i we dwóch układali plan kampanji przeciw baronowej.

Myślała ona zdobyć męża; ale on ją lepiej znał i czuł teraz swoją wyższość.

Była to drapieżna, dzika natura. Obok instynktów pierwotnych, miał też wyrafinowane okrucieństwo i zimną krew, gdy szło o zemstę. Z całym cynizmem spowiadał się Oryżowi.

— Kobietę tę kochałem jak bóstwo. Ona sama zabiła we mnie ten kult. Ludzie ją mają za rozpustnicę, i pozór to stwierdza. Ale to tylko pozór. Jej szał jest pozorem, jej kokieterja, uczucie, czułość — to komedja. Ona zawsze, w każdej chwili rachuje. To już u nich we krwi, to wrodzone! Gdym zrozumiał i pojął, byłem jak wściekły, żem takiego potwora ukochał. I znienawidziłem! Wstręt mi został i ohyda, potem pogarda, wreszcie chęć odwetu. Teraz mam ją w ręku. Pomyśl, jak ona się wściekła, rachując moje miljony w objęciach tamtego. Niechże pocierpi!

I śmiał się, szczerząc zęby białe i ostre, jak kły drapieżnika, a Oryż, patrząc nań, cieszył się z odkrycia tak ciekawego okazu.

Potem podniecony winem Faustanger rozpowiadał swoje plany, a oczy jego zwężały się i błyszczały złowieszczo wyrafinowanem okrucieństwem.

— Damy jej miesiąc trwogi i niepokoju. Potem pojedziemy też do Wenecji, a że to miasto pełne eleganckiego towaru, sprawię sobie szyk przyjaciółkę i będę szalonym zbytkiem afiszował ją w oczach tamtej. Potem, gdy czara jej rozpaczy będzie pełna, pójdę do niej i zażądam rozwodu. Mam za sobą wszelkie racje i powody. Wtedy będzie mi u nóg się tarzała i włosami ziemię zamiatała, i wtedy wezmę ją jak niewolnicę, i oddam jej wszystkie poniewierki i lekceważenia, któremi mnie karmiła, gdym był ubogi i rozkochany. Wtedy ona szaleć będzie, a ja — rachować. Zobaczysz!

— Tylko ostrożnie, by ci te złote włosy i ramiona nie splątały stryczka, czy arkanu, na którym się jeńców wodzi!

Smiech dziki krzywił orle rysy Faustangera, który głosem ochrypłym od zaciekłości mówił:

— Po włosach będę deptał, a ramionami będzie mi obejmowała kolana, a ja na nią będę miał garść złota w jednej ręce, a pięść ściśniętą w drugiej. Te dwa argumenty dadzą jej rady i nawet ją uszczęśliwią. Tymczasem nic nie nagli... Mogę czekać!...

Czekał i aby celu z myśli nie stracić, szukał już w Wiedniu przyjaciółki. Długoletni przymus i niedostatek wetował sobie teraz rzucając pieniądze, jak tylko potrafi barbarzyniec łupami obciążony.

Oryż, patrząc na to bezmyślne marnotrawstwo nabierał do pieniędzy coraz większego wstrętu, a do życia hulaszczego — niesmaku.

Był nawrócony już zupełnie, nie szydził z siebie, ani plwał na cnotę; pracował pilnie i żył jak mnich, a towarzyszył Faustangerowi nie dla własnej przyjemności, ale w przypuszczeniu, że tem Magdzie usłuży. To też, gdy rotmistrz zaproponował mu wspólną do Wenecji podróż, Oryż zapakował farby, pożegnał kolegę, z którym mieszkał, rzucił robotę i pojechał.

Przybyli na maj i roztasowali się w hotelu tym samym, gdzie mieszkał Osiecki z baronową, tylko, że Faustanger zajął lokal najdroższy, a tamci zadowalali się skromnem mieszkaniem z widokiem na boczny kanał.

Subretka baronowej wnet jej tę wieść przyniosła razem ze śniadaniem. Filip wyszedł był dla niej po kwiaty.

Baronowa drgnęła i płomień przeszedł po jej twarzy.

— Przyjechał po mnie? O! nareszcie! — pomyślała z westchnieniem ulgi.

Był wielki czas, aby wybawienie nastąpiło. Oddawna baronowa się przekonała, że zmieniając towarzystwo matki na Osieckiego, zrobiła zły interes. Matka była skąpa, ale cierpiąc z jej racji niedostatek, znosząc obrzydliwe skąpstwo i oszczędność, miała, jako wynagrodzenie, stosunki ze światem, była wszędzie przyjmowana w towarzystwach. Teraz Osiecki dawał jej zbytek, spełniał wszelkie zachcianki i fantazje, ale ona była osamotnioną i duma jej cierpiała tortury w tem położeniu dwuznacznem, które ją stawiało na równi z półświatkiem.

Baronowa zaś miała dwa ideały, które stanowiły dla niej szczyt szczęśliwości: bogactwo i świetne stosunki. A to dwoje mógł jej dać teraz tylko mąż, miljoner i magnat. Więc na wieść subretki duch w nią wstąpił i zaczęła rozpytywać o szczegóły.

Wtedy się dowiedziała, że pan baron nie był sam, ale z całym dworem. Miał hajduka, kamerdynera i jakąś bardzo piękną damę z sobą. Przyjechał też z nim jakiś drugi pan, czarny i chudy, z którym czytali listę gości w hotelu i bardzo się śmiali.

Dama? Co znaczyła-dama? Kto to być może? Baronowa posłała subretkę na zwiady, a sama kipiała z niecierpliwości.

Subretka przyniosła od szwajcara kartę damy, a od swoich koleżanek jej rysopis.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Poradnik Dobrego Zdrowia

LEUKEMJA CZYLI BIAŁACZKA.

Istnieje cały szereg chorób, które objawiają się anemją, czyli niedokrwistością. Bladość skóry i śluzówek widocznych oraz osłabienie ogólne chorego odrazu rzucają się w oczy. Pod nazwą anemji, albo raczej oligemji, w ścisłem tego słowa znaczeniu rozumiemy tylko zmniejszenie ilości ogólnej krwi w organiźmie, np. na skutek utraty krwi przy dużych krwotokach. Zazwyczaj jednak pod tę nazwę podciągamy pewne choroby krwi, polegające na zmianach chorobowych w jej składzie. W wypadkach zmiejszenia się ilości czerwonych ciałek krwi z 5 miljonów w 1 milimetrze sześciennym do 2—3 miljonów, anemję nazywamy oligocytemją.

Zmniejszenie zawartości hemoglobiny w czerwonych ciałkach również prowadzi do objawów anemji. Do szeregu tego rodzaju anemji należą, prócz anemji zwykłej, blednica czyli chloroza i anemja złośliwa (rozwijająca się stopniowo silna anemja, z reguły śmiertelna). Leukemja, czyli białaczka jest odrębną jednostką chorobową. Jako taka została ona opisana po raz pierwszy w roku 1845 przez Virchowa. Badanie składu krwi wykazało podówczas, że nie chodzi w danym wypadku o zmiany w ilości czerwonych ciałek krwi i zawartości w nich hemoglobiny, które mogą być prawie normalne, lecz o białe ciałka krwi, t. zw. leukocyty. — Otóż, w białaczce wzrasta nadmiernie liczba tych właśnie ciałek a prócz tego stwierdza się w nich zmiany patologiczne.

W większości przypadków zmiany chorobowe w organiźmie zachodzą w śledzionie, szpiku kostnym i gruczołach limfatycznych, czyli w narządach, mających bezpośredni związek z wytwarzaniem elementów składowych krwi. Powody zaburzenia funkcji normalnej tych narządów, wpływające na nadmierną produkcję leukocytów są, jak dotychczas, niestety zupełnie nieznane. Niektóre choroby zakaźne mogą podobno powodować białaczkę. Zatrucia np. arszenikiem, złe warunki ogólne, wreszcie usposobienia wrodzone — są brane przez różnych autorów również pod uwagę. Przebieg choroby bywa ostry, albo bardziej powolny. W pierwszym wypadku choroba objawia się wysoką gorączką, postępującą bardzo szybko anemją i osłabieniem ogólnem, krwawieniami z nosa i dziąseł, i kończy się śmiercią w ciągu nawet kilku tygodni. W przypadkach przewlekłych objawy mają nasilenie słabsze, — dają się zauważyć czasem remisje choroby — okresy pozornej poprawy. Jednakże po upływie szeregu miesięcy stan chorego staje się beznadziejny. Leczenie białaczki jest, jak dotychczas tylko objawowe. Wszystkie środki, stosowane w anemjach a nawet transfuzja krwi, nie dają wyników dodatnich. Rozpoznanie choroby ustala się na podstawie badania krwi. Obraz choroby krwi jest dla białaczki bardzo charakterystyczny, lecz niestety, tragiczny dla chorego i ordynującego lekarza.

Dr. A. F.

Generał Haller na Zjeździe Weteranów

Otwarcie Zjazdu Przez Prezesa Fr. Dzióba.

Sta... Lach z Chicago ...zewodniczącym.

Newark, N. J., 29 maja. — W sobotę, o godz. 11-ej rano, przewodniczący komitetu przedzjazdowego dr. Michalski, otworzył Sejm Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej w Ameryce, powołując na przewodniczącego prezesa Stowarzyszenia ob. Dzióba, którego cała izba przyjęła oklaskami. Po krótkiej przemowie, przewodniczący przedstawił reprezentanta R. P., p. Konsula Generalnego dra Marchlewskiego, który usprawiedliwił nieobecność Ambasadora Polski Patka składając Weteranom w jego imieniu jak najlepsze życzenia poczem przemówił mniej więcej w następujące słowa: „Do tych życzeń pragnę dodać moich kilka słów, że jeżeli staję tu przed grupą Weteranów to staję przed ludźmi którzy reprezentują wielki czyn Wychodźtwa w Ameryce gdyż więcej jak 26,000 Was pospieszyło za ocean by walczyć o Polskę. To też całe społeczeństwo polskie za oceanem oddaje Wam cześć za tak szlachetny czyn. Wasze zjazdy przypadają w symbolicznym miesiącu maju wielkiego dzieła konstytucji 3-go maja. Jutrzenka majowa przyświecała zawsze jasno i szczęśliwie naszemu narodowi i doprowadziła do tego, że dziś mamy silną wolną Polskę, silną polską armję z jej wielkim budowniczym Marszałkiem Piłsudskim. Weterani — przyjmijcie odemnie jak najserdeczniejsze życzenia najlepszych rezultatów dla Waszej organizacji z obecnych obrad."

Mowę tę pełną serdeczności i życzliwości nagrodzono długotrwałymi oklaskami poczem p. Konsul Generalny przemówił jeszcze krótko po francusku i po angielsku ze względu na obecność Francuzów i Amerykanów na estradzie jako gości honorowych.

Po przemówieniu Konsula Generalnego przewodniczący udzielił głosu majorowi armji polskiej p. Niezgodzie, który bawi w tym kraju na zjeździe śpiewaków jako reprezentant z Polski, następnie komandorowi orderu „Odrodzona Polska" kapitanowi marynarki Stanów Zjedn. Bainbridge, dalej przemawiał dyrektor biur amerykańskich Linji Gdynia-Ameryka p. Roman Kutyłowski, którego przemówienie i życzenia przyjęto owacyjnie, kapitan legji cudzoziemskiej, Francuz Maurice A. Hamoneau, witany owacyjnie, którego przemówienie o przyjaźni i wspólności broni Francji z Polską nagrodzono niemilknącymi oklaskami, dalej były komendant Amerykańskiego Legjonu Stafford, dr. Węgrocki, mayor miasta Newarku Ellenstein. Przepiękną mowę w imieniu Sokolstwa Polskiego w Ameryce i honorowego prezesa Weteranów i czynnego Sokolstwa dra Starzyńskiego, wygłosiła wiceprezeska Centralnego Zarządu Sokolstwa pani Korpanty z Pittsburgha.

Po tych przemówieniach, przewodniczący wyznaczył komisję mandatów do której weszli: L. Kajko z New Yorku, L. Ćwik z Chicago i J. Angiel z Hamtramck, Mich.

Na tem zakończono pierwszą sesję, odraczając obrady do godziny 3:30 po południu.

Druga Sesja.

Drugą sesję otworzył prezes Dziób mianując tymczasowym marszałkiem ob. Kalińskiego z Detroit. Następnie powołał do przemówienia gości.

Po tych przemówieniach sekretarz Stow. Weteranów Armji Polskiej p. Mrozowski odczytał nadeszłe gratulacyjne telegramy od: Zarządu Sokolstwa Polskiego w Am., Zarządu Centralnego Związku Nar. Pol.; Unji Polskiej, Konsula R. P. w Pittsburghu p. Matuszyńskiego, od Dziennika Chicagoskiego, Gwiazdy Polarnej, Amerykańskiego Legjonu, ks. Krzyzana z Buffalo i prof. Gałązki, i listy z Polski od: Generała Dreszera z najlepszemi życzeniami szczęśliwych obrad, Związku Hallerczyków w Polsce, Koła Ochotników Armji Polskiej w Bydgoszczy, od głównego zarządu Związku Oficerów Armji Polskiej, od prof. Lota i od zarządu głównego Związku Inwalidów w Polsce.

Przybycie Gen. Hallera na salę obrad.

Gdy Generał w otoczeniu swojej świty przybył przed budynek, w którym odbywa się sejm, przywitali go Weterani ustawieni w szpalerze ze sztandarami i tak wprowadzili go na salę wśród gromkich okrzyków i nieustających oklasków. Generał w drodze do estrady witał uściskiem ręki znajomych i bliżej niego znajdujących się weteranów.

Mowa Generała.

„Kochani Weterani!

„Po raz pierwszy danem mi jest współuczestniczyć w Waszym Walnym Zjeździe, czyli w Waszym Sejmie Wojskowym polskim w Ameryce. Złożyły się na to trzy czynniki: po pierwsze niedola inwalidów, po drugie odczucie tej niedoli przez braci kolegów weteranów polskich w Ameryce, którzy przez swój zarząd główny w Detroit kołatali o mój przyjazd, a wreszcie wysłali prezesa, porucznika Franciszka Dzióba do mnie do Polski. Trzecim czynnikiem decydującym w tym wypadku byłem ja sam. Rozpatrzywszy gruntownie całą sprawę i pro i contra zdecydowałem się na objazd placówek weterańskich w Stanach Zjedn. w celu uzupełnienia wyczerpanego funduszu im. I. J. Paderewskiego. Nie mając jeszcze dokładnego sprawozdania, nie mogę z całą ścisłością matematyczną stwierdzić jaka została dotychczas zebrana suma przez całe społeczeństwo polskie, poczuwające się do tego pięknego obowiązku nie mniej atoli wiem, że wpłynęło do kasy funduszu inwalidzkiego w Detroit przeszło czterdzieści tysięcy dolarów."

Generał wspomniał, że nie wszystkie komitety nadesłały jeszcze sprawozdań finansowych i że kilka miejscowości zostało opuszczonych w objeździe na skutek jego choroby.

Dalej Generał oświadczył:

„Z wielką przyjemnością stwierdzam, że znalazłem wśród naszego społeczeństwa w Ameryce serdeczny oddźwięk na mój i Wasz Weteranów apel, gdyż Polacy nie mogą opuścić swoich żołnierzy w ich niedoli, żołnierzy polskich z Ameryki, którzy w imieniu tegoż społeczeństwa walczyli tak dzielnie na polach Francji u boku sprzymierzonych armij, zaś po zawieszeniu broni w Polsce na wszystkich frontach."

W dalszym ciągu skreślił Generał rolę żołnierza błękitnego w wysiłkach nad utrwaleniem granic Rzeczypospolitej, oraz wspomniał, iż sprawa uporządkowania cmentarza we Francji wymaga uwagi opinji publicznej. Dostojny mówca dał uznanie gościnności naszego polskiego duchowieństwa katolickiego w Ameyrce, kilku ofiarnym obywatelom, komitetom obywatelskim i „pięknej w przeważnej części dyscyplinie Placówek Weterańskich".

W dalszym ciągu gen. Haller oddał cześć organizacjom na Wychodźtwie, oraz młodzieży szkolnej, która współpracowała w zbieraniu funduszów. Mówiąc o współdziałaniu społeczeństwa Generał tak się wyraził: „Drobne zgrzyty gdzie niegdzie uwydatniające się a mało znaczące w kilku artykułach prasy, uwydatniły jeszcze bardziej jak silnie jednoczy wszystkich wzniosła idea i miłość Ojczyzny, oraz ukochanie żołnierza, który walczył za Nią."

Generał Haller złożył publiczne podziękowanie licznym czynnikom amerykańskim, które gościnnie go podejmowały. — Przechodząc do administracji funduszu inwalidzkiego, generał jest zdania, iż tutejsze społeczeństwo bądź to wyłoni ze siebie Komitet Obywatelski Pomocy Inwalidom Wojennym, lub chociażby utworzy Obywatelską Radę Nadzorczą Funduszu Inwalidzkiego przy Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Weteranów.

Generał podniósł sympatyczne stanowisko prasy amerykańskiej i powiedział:

„Taka przyjazna współpraca zbliżyła jeszcze bardziej obydwa nasze narody, więc oddaje cześć salutując obydwa nasze Narodowe Sztandary, wspaniały i zwycięski Sztandar Orła Białego.

„Weterani! Dzisiaj czynni obywatele przybranej drugiej Ojczyzny Stanów Zjednoczonych, zarazem żołnierze Polski chwałą okryci, w Waszych dzielnych i uczciwych dłoniach obydwa te sztandary niechaj jednoczą we wspólnych ideałach wolnościć prawa i sprawiedliwości obydwa nasze narody."

Specjalny nacisk położył generał Haller na konieczność karności wśród Weteranów i wskazał na dodatnie wyniki współpracy placówek Stow. Weteranów z Kościołem i społeczeństwem podkreślając rolę Korpusów Pomocniczych.

Podniosły końcowy ustęp tego przemówienia o historycznem znaczeniu brzmi jak następuje:

„Hasłem naszem pozostanie zawsze „Bój i Ojczyzna" a Weterani polscy wojownicy wolności narodu z tymże narodem zawsze byli wiemy, zespoleni, czynnie z nim współdziałając a niedopuszczając intryg politycznych i chodząc odrębnemi drogami, które rozdzielają Weteranów od społeczeństwa na ogół bardzo serdecznie ustosunkowującego się do byłych polskich żłonierzy o których z wdzięcznością pamiętać zawsze będzie. Bądźmy więc zjednoczeni duchem, wspólną ideą, wzajemną miłością bratnią i miłością do Polski, starej wspaniałej Ojczyzny, bądźcie zjednoczeni przywiązaniem do nowej Ojczyzny Waszej Stanów Zjednoczonych, pogłębiając przyjaźń naszych dwóch Republik. Bądźcie solidarni wewnętrznie i karni. Bądźcie silnie zdyscyplinowani, dumni z należenia do starego rycerskiego narodu, oraz dumni chwałą oręża polskiego, do którego chwały tak dzielnie się przyczyniliście; bądźcie świadomi wartości wielkich cnót polskich tak wojennych jak i obywatelskich na wszystkich polach pracy, bądźcie świadomi, że w ścisłej harmonijnej karności polegającej na tradycjach wiary, miłości i czynu, leży siła organizacji Weteranów Wojsk Polskich w Ameryce, która potrafi skupić całe polskie społeczeństwo.

Pielęgnując język ojczysty, oraz tradycje polskie, wierni Bogu i Ojczyźnie pozostaniecie zawsze zespoleni z całem społeczeństwem w Ameryce, oraz z Polską.

Niechaj z Wami współdziałają tak pięknie rozwijające się Korpusy Pomocnicze, którym serdecznie dziękuję i Wam kochani Weterani, życząc Wam wszelkiego powodzenia. Niechaj Duch Boży będzie z Wami w czasach Waszych obrad szczęść Boże! Cześć!"

Dalszy Ciąg Sesji.

Po skończonem przemówieniu zapanował taki tumult na sali, że trudno było wprowadzić spokój. Przez kilka minut oklaskiwano i wznoszono okrzyki na cześć Generała, który z właściwym swoim uprzejmym uśmiechem na ustach dziękował za tą owację. Po mowie Generała, krótko, po żołniersku, przemówił syn Generała Eryk, nagrodzony długotrwałymi oklaskami.

Następnym mówcą był prezes drugiego okręgu p. Wilk, który miał wręczyć generałowi prezent drugiego okręgu, i gdy w swem przemówieniu wystąpił z niesmaczną filipiką przeciw placówkom na zachodzie, twierdząc, że ktoś tam miał poinformować Generała, że okręg na wschodzie to bagatela, Generał przerwał mu oświadczając, że „wszyscy weterani są sobie równi", co nagrodzono hucznemi oklaskami, a przemawiający skonfundowany wręczył Generałowi prezent w postaci zegarka na rękę, za co Generał bardzo serdecznie dziękował i zapewniał Weteranów, że nigdy nie zapomni tych kilku miesięcy spędzonych obecnie wśród nich tutaj w Ameryce. Po tem przemówieniu Generał wśród okrzyków i oklasków opuścił salę sejmową w otoczeniu weteranów, poczem przystąpiono do wyboru urzędników na odbywający się sejm.

Wynik Wyborów.

Na przewodniczącego sejmu postawiono kandydatów: Lach z Chicago; Gajewski z Syracuse, Ladnik z Chicago, który zrzekł się na korzyść Lacha i Wojtusik z Hartford, Conn., który zrzekł się na rzecz Gajewskiego. Lach otrzymał 49 głosów, Gajewski 45 głosów, wobec czego Lach został wybrany przewodniczącym sejmu. Na wiceprezesa postawiono następujące kandydatury: Wilk z Jersey City, Gajewski z Syracuje, N. Y. i Łyczak z Jersey City. Wilk zrzekł się na rzecz Gajewskiego, który otrzymał 51 głosów przeciw 47 jakie pady na Łyczaka, i uzyskał wybór na zastępcę przewodniczącego.

Na sekretarza postawiono kandydatury: Krzyżak z Jersey City, Tirka z Detroit i Antczak z Bayonne, który kandydatury nie przyjął. Tirka otrzymał 58 głosów przeciw Krzyżakowi, który dostał 45 gł. wobec czego Tirka uzyskał wybór na sekretarza sejmu.

Prasę polską reprezentują: W. Soyda, J. Karas, T. Dereń, S. Przymusiński, R. Waldo, P. Antczak i S. Pomykała.

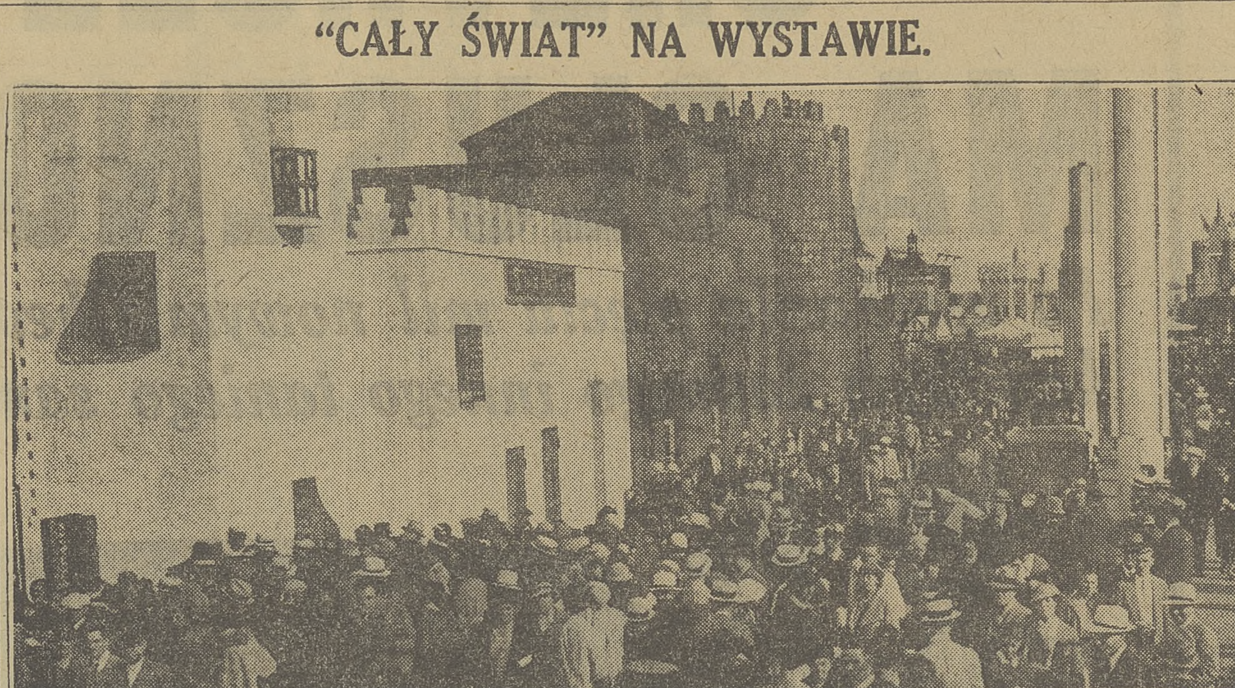
Sesja Korpusów Pomocniczych w Górnej Sali.

Równocześnie odbyła się sesja Korpusów Pomocniczych, gdzie również dokonano wyboru przewodnictwa na czas trwania sesji. Przewodniczącą została wybrana pani Gibasiewicz z Detroit, zast. przew. p. Domińska z Cleveland, sekr. p. Krajewska z Stamford, Conn., a asystentką sekretarki p. Bubacz z Pittsburgha. Na sesje Korpusów Pomocniczych przybyło 85 delegatek z 47 placówek, na sesji zaś Weteranów zjawiło się do tychczas 102 deleganów z 54 placówek, z uprawnionych 177 delegatów ze 108 placówek.

W niedzielę członkowie zjazdu wzięli udział w nabożeństwie w kościele św. Stanisława, poczem w parku Lincolna zasadzono historyczne drzewko i złożono wieńce pod jego pomnikiem. Po południu odbywały się dalsze obrady komisji. Sesję odroczono o 6ej wieczór.

Jak wynika z dotychczasowych obrad, na najbliższych sesjach stoczą walną batalję wschód i zachód, gdy będzie omawiana sprawa siedziby. Dotąd wpływy obozu zachodniego przeważają.

"CAŁY ŚWIAT" NA WYSTAWIE.



Tłumy na "Ulicy Wiosek" na wystawie światowej, przy której mieszczą się reprodukcje sławnych miejscowości historycznych z całego świata. Z lewej, Wioska Tunis. (Klisza Herald-Exam.

Z Akademji SS. Zmartwychwstania Pańskiego.

Dzisiaj po południu o godz. 2ej, według pięknej tradycji zakładowej, uczennice Akademji Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego złożą uroczyście wieniec u stóp Królowej nieba i ziemi. Wśród śpiewu pieśni udadzą się procesjonalnie do groty Matki Najświętszej, położonej wśród pięknego ogrodu. Tam jedna z sodalisek złoży wieniec u stóp Matki Najświętszej. Potem wrócą do kaplicy klasztornej, gdzie uroczystość ta zakończoną zostanie słowem kapłańskiem i uroczystą benedykcją.

Fatalna przejażdżka.

Midlleburg, Pa. — Samolot, którym kierował A. J. Snyder, instruktor atletyczny w tutejszej szkole średniej, spadł i rozbił się blisko domu jego narzeczonej. Snyder i towarzyszący mu dwaj uczniowie ponieśli śmierć na miejscu.

Sangwinik jest to człowiek o usposobieniu krewkim, porywczem.

W CZARNYM LESIE NA WYSTAWIE.



Słoneczna, ciepła pogoda w pierwszym dniu wystawy nie przeszkadzała tej parze łyżwiarzy wykonywać swoje piruety na lodzie w wiosce Czarny Las. Tę parę można tam widzieć codziennie. (Klisza Herald-Exam.)

Z Jadwigowa.

W najbliższy czwartek przypada święto kościelne Bożego Ciała. W dniu tym na Mszy św. o godzinie 8ej rano, dzieci szkolne przystąpią uroczyście do pierwszej Komunji św.

*

Komitet Dobrobytu z łona Klubów Parafjalnych im. ks. Józefa Barzyńskiego i Pań Królowej Jadwigi, zbierze się w bardzo ważnej i niecierpiącej zwłoki sprawie w nadchodzący czwartek, o godzinie 7:30 wieczorem.

*

Rozdane zostały w kościele koperty na doroczną ofiarę na ubogich i zakłady dobroczynne, jak na sieroty, starców itp. Rozdanych było 5,000 kopert a tylko 220 wróciło z ofiarą. Parafja św. Jadwigi opodatkowana została na sumę $2,550 i tę kwotę złożyć musi. Miejscowy duszpasterz X. Franciszek Dembiński, C.R. uprasza tych parafjan, którzy tej ofiary na sieroty nie złożyli, ażeby odszukali koperty i w przyszłą niedzielę ten obowiązek swój spełnili. Pamiętajcie na słowa Chrystusa Pana: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią." Kto niema miłosierdzia dla bliźnich swoich, ten też nie może spodziewać się błogosławieństwa Bożego.

*

Piknik parafjalny i wycieczka dzieci szkolnych już w poniedziałek, dnia 11go czerwca, w ogrodzie Harms, przy Western ave. i Berteau ave. Bilety nabyć można na plebanji.

*

Uroczysta procesja w przyszłą niedzielę z okazji oktawy Bożego Ciała, odbędzie się zaraz po ostatniej Sumie na zewnątrz kościoła do tak zwanych Bożych Domków.

*

Wczoraj rano z kościoła św. Jadwigi odbył się pogrzeb śp. Józefiny Paplaczyk a jutro będzie pogrzeb śp. Karoliny Logan.

*

W sobotę nadchodzącą odbędą się następujące śluby: o 9ej, p. Jana Kosina z Genowefą Hajnosz; o 9:30, p. Franciszka Klajbor z Ireną Adamczyk; o 2:30 po poł., p. Edmunda Kokoszka z Franciszką Jesinowską; o 3ej, p. Henryka Biedzińskiego z Rozalją Cwierkowską; o 3:30 p. Edwarda Snarskiego z Marjanną Marć.

*

Jutro o 8:30 ślubować będą p. Józef Godlewski z Leokadją Przybyła.

*

Z okazji rocznicy urodzin pani Turalskiej, sekretarki Osady No. 54, Z. P. R. K., grono przyjaciół składających się z delegatów Osady No. 54-ej, przy parafji św. Jadwigi, urządziło wieczorek „Surprise Party". Po posiedzeniu Osady udano się do rezydencji państwa Gutowskich gdzie przy suto zastawionych stołach, bawiono się wesoło i serdecznie. Obecni byli: Jadw. Turalska, Jan P. Grzemski, dyrektor Z. P. R. K. z żoną, M. Osuch, honorowa wiceprezeska Z. P. R. K., L. Krempec, prezes Osady z żoną, E. Wiedeman, ojciec pani Turalskiej, S. Szafrański, wiceprezes Osady, panie W. Karlińska, H. Lesner, B. Gutowska, J. Radaszewska, J. Domańska, T. Skibińska i panowie: W. Gutowski, M. Papierski, J. M. Wasilewski, K. Kazimierski, A. Nieznański, S. Onopa, E. F. Lesner, M. Majewski, S. Grochowina, F. Olender. Pani Turalska otrzymała przy tem wiele pięknych prezentów i kwiaty.

Pewien Anglik wynalazł jakiś aparat elektryczny, który czyni człowieka niewidocznym. Bajeczka o czapce niewidce staje się prawdą.

UWAGA CZYTELNICY!

Komunikaty wiadomościowe do pomieszczenia w sobotniem wydaniu Dziennika Chicagoskiego muszą być dostarczone Redakcji najpóźniej poranną pocztą piątkową, w przeciwnym razie będą pomieszczane dopiero po niedzieli.

Bal Ligi Młodszej.

Bal Ligi Młodszej przy Stowarzyszeniu Opieki Społecznej (Polish Welfare Ass'n). mający się odbyć dnia 16go czerwca w hotelu Knickerbocker zapowiada się doskonale: niezawodnie będzie jedna z najładniejszych imprez w polskiem życiu towarzyskiem, a urządzoną przez naszą młodą inteligencję. Celem racjonalnego podziału pracy powołano do życia cały szereg komitetów, a mianowicie:

Komitet wykonawczy: p. Helena Dziubak przewodnicząca; Wirginja Konopa, Antonina Kulik, Helena Perlińska, Zofja Tomczak, Rozalja Sam i panowie: Juljusz Boberski, Zenon Czesławski, Kazimierz Frasz, Mieczysław Kilanowski, Tad. Leszczyński, Antoni Tomczak, Józef Ulis, Sylwja Perlińska i Jack Chojnacki.

Komitet Przyjęcia: Antonina Kulik, przewodnicząca; Zenon Czesławski, Alicja Adler, Gertruda Brzezińska, Gertruda Cywińska, Janina Shepanek, Alicja Klajda, Dorota Śmietanka i panowie: Tad. Kuflewski, M. Kilanowski, Jan Troike, Tad. Niemira, Antoni Tomczak i Irena Milewska.

Komitet Publicystyki: Helena Perlińska, przewodnicząca; Ed. Lubejko, P. Balczyniak, Helena Drzewicka, Edwina Liebner, Rozalja Sak, Bernadyna Urbanek, Gertruda Wachowska i Florentyna Janicka. Komitet Dekoracji; Tadeusz Leszczyński, Wirginja Konopa, Betty Stankowicz, Jack Chojnacki, Erwin Janicki, Leon Praczukowski i Myrtle Meyer. Komitet Rozrywek: Zofja Tomczak, przewodnicząca; Janina Kadow, Kazimierz Frasz, Irena Gierszewska i Marcela Schoenthaler. Komitet Biletów: Juljusz Boberski, przewodniczący; Tadeusz Sarna, L. Abratowska Dorota Cerwin, M. Cywińska, Helena Dziubak, Irena Hibner, Irma Luke, Helena Małecka, Helena Michalska, Genowefa Miłczyńska, M. Paczyńska, Helena Pazdan, Felicja Shepanek, Franciszka Stadler, Sabina Ziarko, Irena Zielińska i Edmund Sadowski. Komitet pracuje w tem przekonaniu, iż nietylko młodzież sama ale i starsza generacja poprze jej wysiłki.

Koncert Pieśni Polskiej Na Otwartem Polu.

W NIEDZIELĘ, 26.GO SIERPNIA, R.B., POLONJA CHICAGOSKA UCZCI PIEŚŃ POLSKĄ.

W celu wykazania potęgi Pieśni Polskiej oraz należytego jej wykonania, Okręg Iszy Związku Śpiewaków Polskich, pod juryzdykcją którego egzystuje piętnaście chórów w ogólnej liczbie przeszło tysiąc śpiewaczek i śpiewaków, urządza wielki koncert Pieśni Polskiej na otwartem polu w parku Marvel Inn, Niles, Ill.

Prace przygotowawcze w tym celu drużyna śpiewacza we wszystkich tych zespołach śpiewaczych rozpoczęła już w styczniu i przy usilnych zabiegach swych dyrygentów oraz niestrudzonej pracy dyrygenta okręgowego, pewna jest do należytego wykazania swej pracy ideowej wobec sympatyzującej ze śpiewakami publiczności.

Następna wspólna lekcja wszystkich chórów Okręgu Igo Zw. Śpiew. Pol. odbędzie się w przyszłą sobotę, 2go czerwca, w sali Filaretów ,o godz. 8ej punktualnie. Po lekcji czeka wszystkich miła niespodzianka, a mianowicie: smaczne przekąski, chłodzące napoje, piwko, no i tańce w gronie drużyny śpiewaczej. Warunek jest jeden, że nikt ze śpiewaków centa nie płaci, lecz każdy obowiązany jest punktalnie na lekcje przybyć.

SEZ YOU Answers

1. False. $8. 2. True. 3. False. Painter. 4. True. 5. True.

Dziewczyna Spalona Żywcem; Szukają Mordercy.

Sacramento, Cal., 29 maja. Zwłoki p. Wirginji Johnson, córki skarbnika stanowego C. E. Johnsona, znaleziono w garażu przy budynku apartamentowym, w którym Johnsonowie mieszkają. Zwłoki były zwęglone niemal do niepoznania i policja powiada, że zbrodniarz prawdopodobnie najpierw zamordował dziewczynę, a potem oblał ją gazoliną i podpalił.

O kilka stóp od ciała policja znalazła blaszankę zawierającą trochę nafty oraz kilka spalonych i całych zapałek. Władze miały poddać blaszankę egzaminacji ekspertów w nadziei odkrycia odcisków z palców.

Motyw okropnej zbrodni i tożsamość mordercy pozostają nieznane.

Kongres Ma Się Odroczyć 9go Czerwca.

Washington, 29 maja. — Demokratyczni liderzy kongresowi ustanowili wczoraj tentatywnie datę odroczenia sesji kongresu na 9 czerwca. Przeprowadzenie daleko sięgającego bilu Wagnera o załatwianiu sporów robotniczych budzi poważne wątpliwości, podobnie jak i los kilku innych projektów administracji, między innemi bil Fletchera przewidujący rozwinięcie olbrzymiego programu budowlanego.

Niepewnym jest również los bilu depozytorów, bowiem w senacie wyłoniła się silna opozycja przeciw projektowi Steagalla.

I Znów "Pejda" Dla Nauczycieli.

Rada szkolna miasta Chicago wczoraj wypłaciła część zaległych pensyj z czego skorzystało 14,000 nauczycieli i nauczycielek oraz 4,000 innych pracowników i pracownic szkolnych. Wypłacono pensje za drugą połowę miesiąca października, ub. r. w sumie $1,822,000. Fundusz pozyskano ze sprzedaży warantów podatkowych na rok 1934 jakie sprzedał James B. McCahey, prezes Rady szkolnej.

Wczoraj powiatowy superintendent szkół Otto Aken przesłał na ręce kasjera miejskiego, James A. Kearns, ex-officio kasjera Rady szkolnej, przekaz na $709,249, co już przydzielono do funduszu, z którego następna „pejda' wypłacona wkrótce będzie przez Radę Szkolną.

W Niemczech zbudowano aparat fotograficzny do zdejmowania obrazków ruchomych. Aparat jest w stanie zrobić 80,000 zdjęć na sekundę i przeznaczony jest do badań naukowych.

Z Dekoven.

Z PARAFJI ŚW. WACŁAWA.

Posiedzenie Bractwa Dziewic Różańcowych odbędzie się we czwartek tj. dnia 31go maja wieczorem o godzinie 7:30 w klasie szkolnej. Oddział starszy zajmie zwykłą klasę posiedzeń, a oddział młodszy weźmie jedną z klas na drugiem piętrze.

*

Tow. Najśw. Imienia Jezus odbędzie posiedzenie w ten piątek zaraz po wieczornem nabożeństwie. Posiedzenie odbędzie się w podkościelnej sali. Obecność wszystkich członków jest konieczna na tem posiedzeniu. Sprawa graczy w piłkę metową... letnie wakacje... i kilka innych spraw, mają być zadecydowane na tem posiedzeniu.

*

Posiedzenie Tow. Matki Boskiej Gromnicznej odbędzie się w tą niedzielę zaraz po południu w podkościelnej sali parafjalnej. Obecność wszystkich członkiń jest wielce pożądaną.

*

Kadeci im. Jerzego Washingtona odbędą posiedzenie od tego czwartku za tydzień, dnia 7 czerwca wieczorem o godzinie 7:30. Posiedzenie odbędzie się w podkościelnej sali parafjalnej.

*

Posiedzenie Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo odbędzie się w poniedziałek wieczorem w kancelarji parafjalnej, o zwykłym czasie.

*

W ubiegły czwartek odbył się pogrzeb śp. Augusta Wojtuli, zam. pnr. 516 ul. Bunker. Zmarły przy zgonie liczył lat 36. Pogrzeb odbył się z domu żałoby na cmentarz św. Wojciecha.

*

Onegdaj powrócił ze szpitala p. Józef Sterkowicz, zam. pnr. 740 ul. Bunker i czuje się dosyć dobrze. Pan Sterkowicz, po nieszczęśliwym wypadku nieostrożnej automobilady pozostawał w szpitalu przez siedem miesięcy.

*

Począwszy od czwartku przez całą oktawę Bożego Ciała Msza św. w parafji św. Wacława odbędzie się Msza św. o godzinie 8mej rano z Wystawieniem Najśw. Sakramentu. Uroczyste obchodzenie Bożego Ciała odbędzie się w niedzielę, dnia 3go czerwca o godzinie 8ej rano. Procesja w tym roku do czterech ołtarzy odbędzie się na wewnątrz kościoła.

*

We czwartek spowiedź św. ze względu na pierwszy piątek miesiąca. Dziatwa szkolna przystąpi do spowiedzi rano od godziny 9ej a też Tow. św. Stanisława Kostki i Dzieci Marji; po południu od 3ej i wieczorem od 7ej osoby starsze i wogóle ci, którzy już nie uczęszczają do szkoły parafjalnej.

*

Zakończenie majowego nabożeństwa odbędzie się w środę wieczorem o 7:30 z okolicznościowem kazaniem o Najśw. Marji Pannie, z procesją i benedykcją. Dziatwa szkolna, przeważnie Dzieci Marji wystąpią w procesji w ten sam sposób jak przy rozpoczęciu majowego nabożeństwa.

*

W piątek wieczorem Godzina Święta, czyli nabożeństwo do Najsłodszego Serca Pana Jezusa.

Alumni Kolegjum Św. Stanisława Kostki Baczność!

Wszyscy alumni kolegjum św. Stanisława Kostki są proszeni o przybycie na „Wieczór Podarkowy" (Gift Night) w niedzielę, dnia 3go czerwca, do sali gimnastycznej im. ks. Gordona, przy Haddon ave. Będą premjowane piękne i wartościowe rzeczy i będą również inne miłe niespodzianki. Imprezę urządzają uczniowie Wyższej Szkoły im. Arcybiskupa Webera. Bilety lub odcinki powinny być przez pocztę przysłane, albo osobiście przyniesione w piątek najbliższy o 8:30 wieczorem do Weber High School, przy Division ul. Można je przynieść w niedzielę na zabawę premjową.

Obywatel — człowiek, który obywa się bez wielu rzeczy.

Wielki Sukces Koncertu i Balu Zjazdowego Zw. Śpiewaków Pol. w Ameryce.

Około 2,000 Osób Przybyło Na Uroczystość Do Central Opera House w New Yorku.—Podniosłe Wrażenie Święta Pieśni Polskiej w Ameryce.

New York, 29 maja. — Zjazd XXIV Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce otworzył się wspaniałym koncertem i balem w Central Opera House z udziałem przeszło 500 śpiewaków.

Obrady toczą się w Domu Narodowym przy 19 St. Marks Place. Delegacja z Chicago, w liczbie 40 osób, przybyła w piątek wieczorem i zakwaterowała się w hotelu Albert przy University Place. Ogółem przybyło na zjazd ponad 300 delegatów i gości z Chicago, Cleveland, Detroit i innych miast.—Obrady miały trwać do dzisiaj wieczór.

Olbrzymia sala Central Opera House przy 67 ul., zapełniła się tłumami rodaków, w imponującej liczbie około 2,000 osób, zarówno z New Yorku, jak i bliższych okolic, by wziąć udział w koncercie i balu jubileuszowym Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce.

Z nieznacznem opóźnieniem rozpoczęto program odegraniem przez orkiestrę klubu muzycznego im. Chopina pod batutą p. H. Zimnocha, uwertury z „Halki" Moniuszki. Męski chór zbiorowy pod kierownictwem p. A. Karczyńskiego odśpiewał poprawnie i z zapałem „Klechdę" Lachmana. Burzę oklasków zbierał kwartet Harmonistów w osobach: B. Wróblewskiego, S. Slezaka, E. Knorowskiego i E. Fortuny za dziarskie oddanie krakowiaka Lachmana. Tenże zespół powiększony przez solistkę pannę M. Muszyńską, przy akompanjamencie p. J. Szykuć, interpretował udolnie arję z „Naughty Marietta".

Solistami koncertu byli: śpiewaczka operowa p. Lidia Korecka, mezzo-soprano, oraz p. Władysław Borzęcki, pianista. Śpiewaczka, o której doskonałych walorach wokalnych nie jednokrotnie pisaliśmy, w doskonałym nastroju, czarowała słuchaczy wnikliwem oddaniem „Żalu" Chopina, później „Parla mi d'amore mario" Bixio'a, a na bis — „Habanerę" z „Carmen" Bizeta. Repertuar pianisty stanowiły: sonata n. 2. Melcera oraz nocturn w a Chopin-Godowskiego, interpretowane z znaną soliście subtelnością i swadą techniczną.

Przemiłe wrażenie pozostawił po sobie występ nadprogramowy chóru męskiego Filaretów z Utica, dyrygowany przez p. G. Wołta. Drużyna przybrana w jednolity barwny strój, wykazała poważne sharmonizowanie i karność śpiewaczą. Po odegraniu uwertury z „Orfeusza w Piekle" Offenbacha przez orkiestrę Klubu Muz. Chopina, wystąpił żeński chór i wykonał pod batutą p. A. Karczyńskiego „Leci Piosnka".

Solistą drugiej części programu był znany śpiewak operowy p. Karol Zimnoch, tenor, zbierając zasłużone oklaski za wysoce artystyczne oddanie „Tęsknoty" Bettinellego oraz „Lolity" Buzzi-Peccia. Zarówno ostatniemu, jak i p. Koreckiej akompanjował pianista S. Roszak. Na zakończenie zbiorowy chór mieszany dyrygowany przez p. A. Karczyńskiego (w sile około 150 osób) odśpiewał z porywającym entuzjazmem „Pieśni, Pieśniarzom Cześć" — Karczyńskiego.

Przed rozpoczęciem balu, przemawiali krótko: delegat z Polski, major dr. Jan Niezgoda, oraz prezes Związku Śpiewaków Pol. w Am. p. W. Panka z Chicago. Przy dźwiękach orkiestry Klubu Muz. Chopina ruszyły tłumy w tany, zapoczątkowane polonezem, prowadzonym świetnie przez p. L. Kowalskiego. W pierwszej parze kroczyła p. L. Balutowa i major dr. J. Niezgoda.

Zakrojoną na olbrzymią skalę imprezę zaszczycił swoją obecnością konsul gen. R. P. dr. M. Marchlewski. Przybyło moc wybitnych osobistości.

HODOWLA BOBRÓW W NIEMCZECH.

W Niemczech przystąpiono do komercjalnej hodowli bobrów i w tym celu przewieziono te zwierzątka z okolic zatoki Hudson, żeby je rozmnażać i potem ze skóry odzierać dla ich pięknych i drogocennych futer.

Mowa Gub. Hornera.

Na Uroczystości w Polskim Arlingtonie.

Przemawiając na niedzielnej uroczystości polskiej na Polskim Arlingtonie, na cmentarzu św. Wojciecha w Niles gubernator Henryk Horner, jako pierwszy mówca na programie, powiedział do zebranych:

„Zebraliśmy się tu na tym pięknym cmentarzu w celu okazania naszej czci i poważania tym walecznym bohaterom, którzy opuścili domy swoje i rodziny na zew kraju, a pomaszerowali ze sztandarami na czele, aby na polach walki okryć się wieczną chwałą.

„Uroczystość ta także jest dowodem wielkiego przywiązania i sympatji jaką żywi naród Polski do narodu Stanów Zjednoczonych, wykazaniem wielkiej miłości do tradycyj amerykańskich, czem się wielce przyczyniają do tego, iż są prawdziwymi obywatelami amerykańskimi.

„Węzeł jaki łączy te dwa narody jest tem większy, gdyż zatwierdzony krwią mężów, których zwłoki dzisiaj zostają ponownie pogrzebane; krew ta, w której znalazła początek wolność Polski, to krew, którą przelali nasi bohaerowie za honor Stanów Zjednoczonych w obronie flagi tego kraju.

„Na zaproszenie Polskiego Stowarzyszenia Ojców i Matek Złotych Gwiazd oraz Komitetu Obywatelskiego Amerykanów polskiego pochodzenia w tym stanie przybyliśmy, aby być świadkami wielkiej uroczystości przeniesienia zwłok siedemnastu bohaterów naszych, którzy życie swoje oddali za nas. Zwłoki tych wielkich mężów spoczną w tem ślicznem miejscu, jakie im ofiarował J. E. X. Kardynał Jerzy W. Mundelein.

W dalszem swem przemówieniu gubernator Horner przebiegł historję walecznych czynów naszych dwóch bohaterów Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego, którzy zasłynęli także na gruncie amerykańskim, kiedy przybyli z poza oceanu, aby walczyć o wolność wraz z Jerzym Washingtonem. Dalej mówił o historji stanu Illinois, o przybyciu tu między innymi także immigrantów z Polski.

„Dnia 6go grudnia, 1834 roku na zebraniu w Vandalia, dawnym kapitolu stanu Illinois, baron Chłopicki powiedział:

„Panowie! — Wasze zaproszenie do moich rodaków, wasza ofiara gościnności i dowód szczerości wraz z chwalebnemi manifestacjami innych stanów na naszą korzyść przekonały nas, że doskonale odczuwacie nasze potrzeby, gdy spieszycie z otwartemi rękoma, chcąc pomóc nam cierpiącym wygnańcom, którzy nie potrafią być niewdzięcznymi. Przy waszej pomocy osiedliwszy się w tym stanie postaramy się historję waszą uczynić chwalebną i wartą zapisania nas między patrjotów, którzy znają co to jest cierpieć pod butem despotów."

„Wygnańcy ci dostali ziarno i bydło oraz przyrządy rolnicze i pieniądze od nowych swoich sąsiadów w Illinois.

„Wielka wojna światowa, jaka wybuchła w Europie, niejaka zareklamowała wyzwolenie Polski z kajdanów niewoli. Krew polska znów polała się obficie, ale korzyść z tego dla Polski była bardzo wielka. Po 150 latach nie egzystowania politycznie, Polska jako kraj niezależny powstała między narodami świata. My w ten sposób mogliśmy Polsce spłacić dług stary, gdy interwencja amerykańska, pod wodzą tego wielkiego silnego duchem męża Woodrow Wilsona, przyczyniła się do niepodległości Polski.

„Młodzież polska doskonale poznała swoje obowiązki. Młodzież polska w Ameryce gromadnie zaciągała się do armji amerykańskiej podczas wojny światowej, skoro tę wojnę ogłoszono. Inni wstąpili do polskiej armji pod wodzą generała Hallera. Wielu z nas tu obecnych zapewne pamięta te parady śliczne członków polskich organizacyj w Chicago podczas rekrutacji. Przeszło 20,000 młodych Polaków wysłano z tego kraju do Francji w kilku miesiacach, a tam walczyli oni wspólnie z Amerykanami polskiego pochodzenia w armji Stanów Zjednoczonych pod wodzą bohaterskiego lidera, generała Pershinga.

„Lojalność i patrjotyzm aż nadto widocznemi się stały na zjeździe odbytym w Detroit, Mich., w sierpniu, 1918 roku, kiedy to zjechali się Polacy z całego kraju. Prezes tej organizacji, śp. Jan F. Smulski z Chicago, były kasjer stanu Illinois, w swojej mowie wygłoszonej na tym zjeździe, powiedział te pamiętne słowa:

„Zebraliśmy się tutaj aby upewnić się, że każda uncja siły wszystkich immigrantów Polaków w Ameryce stoi przy Prezydencie Wilsonie i sztandarze gwiaździstym."

„Zebraliśmy się więc dzisiaj moi drodzy przyjaciele, aby złożyć cześć tej dzielnej gromadce, jaka złożyła życie swoje oddając tem samem dowód, że „stoją przy Prezydencie Wilsonie i sztandarze gwiaździstym."

„Dla tych, którzy spoczęli w grobach na cmentarzu św. Wojciecha walka się już skończyła. Zwycięstwo stało się ich udziałem, gdy śmierć nieubłagana zabrała ich z pośród nas. Ponosząc śmierć za kraj wart poświęcenia tego co posiadali najdroższego nauczyli nas żyjących, że nasz kraj jest wart życia dla niego i poświęcenia wielkiego — zawsze."

Co Słychać Na Polonji.

Po wszystkich zabawach wielkomiejskich, często w dusznych salach chicagoskich, Chór Filharmonja w celu uprzyjemnienia kilku godzin swoim przyjaciołom i sympatykom urządza Pierwszą Wycieczkę przy Księżycu, czyli „Moonlight Picnic", w pięknym i obszernym parku Nomejki, który jest raczej podobny do lasu. Nadzwyczaj duża sala do tańca, olbrzymie drzewa i piękne duże trawniki, dodają ogrodowi cudowny wprost wygląd, a gdy się wspomni o księżycu, to już naprawdę myśl przenosi się do marzeń i snów. Miła ta i wymarzona zabawa przy księżycu odbędzie się w sobotę, dnia 9go czerwca w ogrodzie Nomejki, przy Cumberland road i Irving Park blvd.

*

Na ślubnym kobiercu staną panna Laureta Jarzemska, z panem Władysławem Gawłowskim, w sobotę 9go czerwca, o godzinie 10tej rano w kościele św. Trójcy. Oblubieńcom asystować będzie sześć par drużbów oraz i honorowa dama. — Strój ślubny panny młodej składać się będzie z białej atłasowej sukni powłóczystej i welonu w stylu „Princess". Druchny będą ubrane w suknie z francuskiej organtyny blado zielonego koloru, przybrane srebrnem, w stylu „Colonial".

*

Członkowie Unji Polsko - Amerykańskich Muzyków urządzają piknik w dniu Wieńczenia Grobów, dnia 30go maja, b. r., w ogrodzie Silver Leaf Inn w Niles, naprzeciw cmentarza św. Wojciecha. Kto zna Unję Polsko - Amerykańskich Muzyków, ich członków, skorzysta z tej sposobności i przybędzie na tą zabawę.

Złoty Jubileusz Zakonnicy Polskiej.

Cleveland, O., 29 maja. — W ub. niedzielę obchodziła złoty jubileusz obłóczyn zakonnych Siostra Juljanna, z domu Dłużyńska, siostra znanej rodziny polskiej w Cleveland.

Sędziwa S. Juljanna była jedną z pierwszych zakonnic - nauczycielek, które powołały do życia Zakon Siótr Józefinek. Jest ona dziś u nich, w zakładzie w Garfield Heights, na łaskawym już chlebie.

Dzisiaj Bankiet Jubileuszowy w Brighton Park.

Drugą ważniejszą częścią programu jubileuszowego parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, będzie dzisiejszy bankiet mający się odbyć w sali parafjalnej, o godzinie 7:30 wieczorem. Na bankiet ten wybierają się licznie parafjanie i goście z innych dzielnic. Wykonany zostanie nader urozmaicony program.

Post Przez 45 Dni.

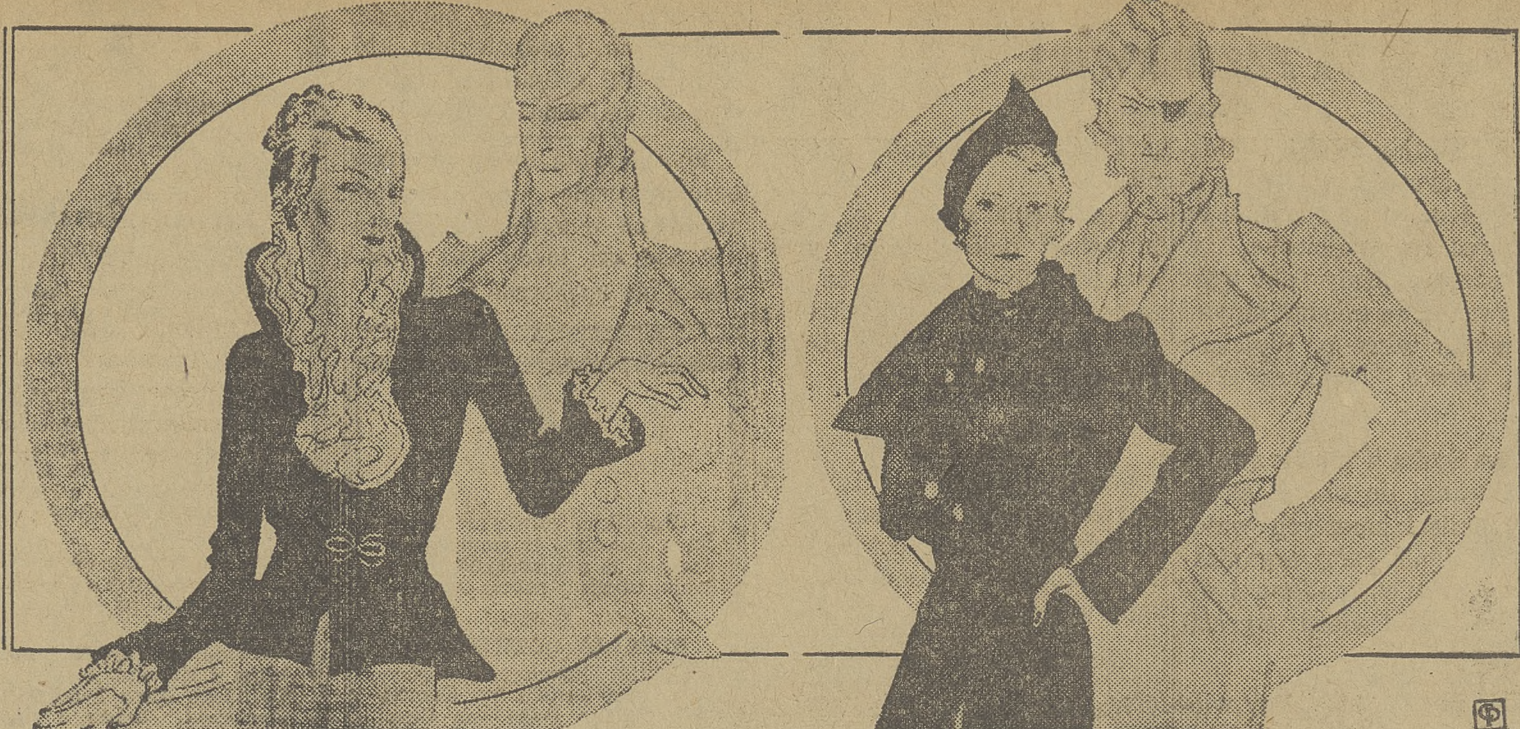
Pani Sarah Williams w New Yorku, 61-letnia nauczycielka, jest nową „szampjonką" w poszczeniu. Pościła ona przez 45 dni. Pani Whitman powiedziała, że przez ostatnich ośmnaście lat ćwiczyła się w poszczeniu, no i doszła do takiej wprawy, że bez żadnej szkody dla siebie, może pościć kilkadziesiąt dni.

Ludzki organizm jest wspaniałą maszyną, — powiedziała sędziwa nauczycielka. — Traktowany należycie może łatwo trwać 100 lat.

Trzech młodych ludzi skazanych na śmierć.

New York. — Trzej młodzi ludzie, w wieku od 20 do 24 lat, zostali skazani na śmierć w krześle elektrycznem za zamordowanie pewnego restauratora.

NAJNOWSZE INSPIRACJE MODY.



Na lewo, żakiet Moranda o karczku ozdobionym rufelkami jak u błazna; na prawo, granatowy płaszcz Schiaparellie'go z kołnierzem dawniej noszonym przez rozbójnika. Cienie stojące obok są źródłem inspiracji obecnej mody.

OSTATNIE WIADOMOSCI ZE SWIATA.

W OCZEKIWANIU NA BARDZO CIEKAWY WYROK W SPRAWIE CHOREGO UMYSŁOWO.

Warszawa, 29 maja. — (U. S.) Marjan Dobrzański, pełniąc służbę w straży pogranicznej na granicy Rosji, zauważył w czasie nocy silne światła reflektorów po stronie sowieckiej i następnie usłyszał kilka strzałów armatnich. Posterunkowy tak się zląkł, że upadł na ziemię, a kiedy odzyskał przytomność, chwycił za karabin i chciał zastrzelić innego posterunkowego, pełniącego służbę obok niego. Dobrzańskiego obezwładniono i zaprowadzono do szpitala, gdzie lekarze stwierdzili pomieszanie zmysłów. Po roku w szpitalu dla obłąkanych Dobrzański został uznany za nieuleczalnie chorego. Rodzina Dobrzańskiego upomina się obecnie o płacenie jej dożywotnej pensji inwalidzkiej, czego istniejące ustawy nie przewidują. Z funduszu inwalidzkiego korzystać mogą tylko inwalidzi wojenni. Komisja dla spraw pensji inwalidzkiej zastanawia się obecnie, co zrobić ze sprawą Dobrzańskiego, który doznał obłąkania w czasie służby na pograniczu będąc żołnierzem armji polskiej, lecz nie jest inwalidą wojennym.

OLBRZYMIE PARCELACJE ZIEMI W POLSCE.

Warszawa, 29 maja. — Według otrzymanych informacyj Ministerstwo Rolnictwa w Polsce nosi się z zamiarem przeprowadzenia parcelacji w okresie najbliższych pięciu lat na obszarze 1,544,375 akrów ziemi. Parcelacja państwowa obejmowałaby 555,975 a prywatna parcelacja 988,400 akrów. W bieżącym jeszcze roku zostałoby rozparcelowanych około 247,100 akrów ziemi. Z tych terenów powstałyby osady samodzielne i powiększonoby gospodarstwa karłowate.

INSTYTUT HANDLU ZAGRANICZNEGO W POLSCE.

Warszawa, 29 maja. — W Ministerstwie Przemysłu i Handlu, zapadła decyzja przekształcenia Państwowego Instytutu Eksportowego na Instytut Handlu Zagranicznego, który obejmować będzie działalnością swoją sprawy importowe i związane kompensacyjnie z eksportem.

ROZWIĄZANIE PARTJI KOMUNISTYCZNEJ W GDANSKU.

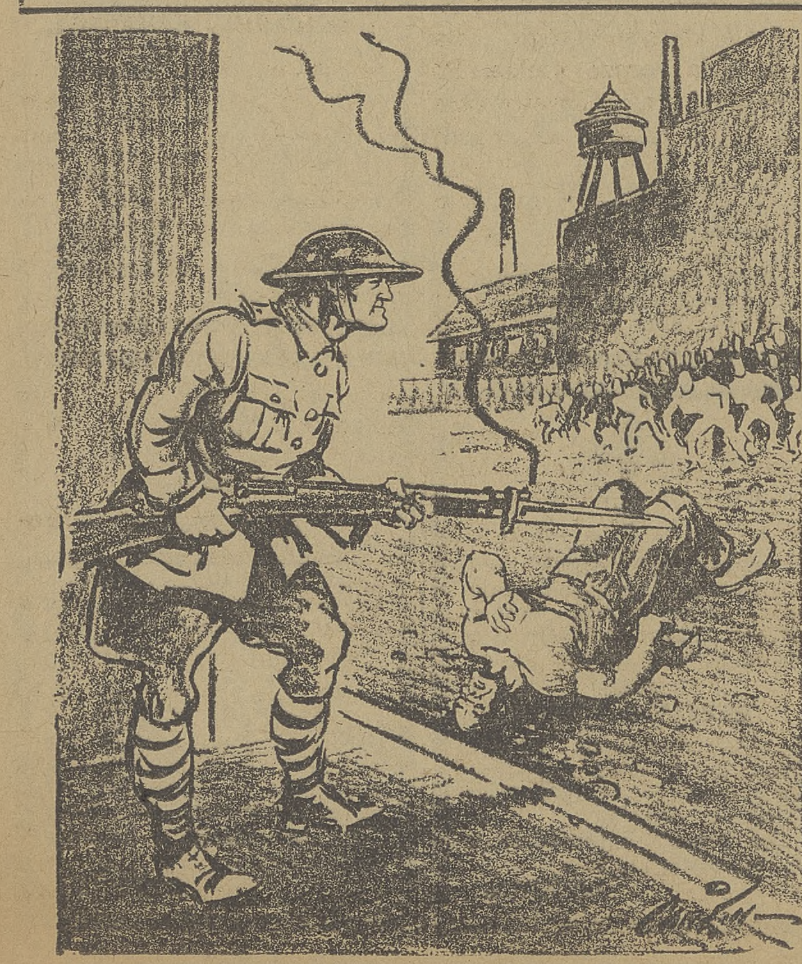
Gdańsk, 29 maja. (Prasa Stow.) — Szef policji gdańskiej wydał wczoraj rozporządzenie, na podstawie którego istniejąca dotychczas legalnie gdańska partja komunistyczna została rozwiązana i unieważniona.

ZABITY GDY CHCIAŁ POCHOWAĆ MATKĘ ŻYWCEM.

Szanghaj, Chiny, 29 maja. — Chang San, Chińczyk, farmer z prowincji Kiangsu, który zamierzał pogrzebać swą matkę żywcem, został uderzony przez piorun i na miejscu zabity. Zwłoki jego wpadły do grobu, który już wykopał dla swej żyjącej matki.

Mieszkańcy wioski Kaoyu gdzie miał miejsce powyższy wypadek, zamierzają wznieść kaplicę na miejscu, na cześć boga piorunów.

SURELY THERE'S A BETTER SOLUTION!



NOWA „DESKA" DO PRANIA.

Młoda, niedoświadczona gosposia tonie we łzach biedaczka, nie może poradzić sobie z „deską" do prania, którą ustawia w zlewie i tak i siak, a deska wciąż się osuwa.

Tragedja młodej gospodyni zginie teraz, bowiem wynaleziono nową deskę do prania, z czystej miedzi, którą się umocowywa w zlewie przy pomocy wsysających się kapsli gumowych i deska trzyma się tak mocno, że jej oderwać nie można.

ŻYCZENIE MAŁŻEŃSKIE.

— Życzę ci kochany mężu, byś mi kupił w karnawale dwie suknie balowe.

— A tobie żono życzę, abyś mi już przestała rujnować mienie swojemi zbytkami.

Higjeniczny i Prawidłowy Ubiór Nogi.

Błędne jest mniemanie, że pończocha lub skarpetka pasuje równie dobrze na prawą, jak i lewą nogę. W rzeczywistości musi ona być dostosowana do kształtu nogi.

Pończochy powinny być zrobione z materjału przepuszczającego pot i powietrze, najlepsze będą w tym wypadku z wełny, odznaczające się miękkością, przewiewnością i sprężystością. Nadto jej drobne włoski drażnią skórę i pobudzają krążenie krwi, wzmagając transpirację.

Wełna nadaje się do użytku przedewszystkiem w zimie, można ją jednak nosić i w lecie, jak to czynią Anglicy.

Jedwab do wyrobu pończoch mało się nadaje, ponieważ jest niehigjeniczny, bo mało wsiąkliwy, nieprzewiewny i trudny do prania.

Jeżeli chodzi o obuwie, to najważniejszym postulatem jest dostosowanie go do kształtu nogi i zapewnienie nodze możności wydzielania.

Pogląd, że moda, a nie kształt nogi decyduje o fasonie obuwia, jest nawskroś błędny i szkodliwy. Jednem z najszkodliwszych następstw złego fasonu obuwia jest odgięcie dużego palca do wewnątrz i ściskanie pozostałych, nieodpowiedni nacisk obuwia na stopę, szczególnie w miejscach środkowych, co może doprowadzić do spłaszczenia stopy, tak zw. „platfus".

Obuwie damskie posiada jeszcze dodatkowy błąd, wysokie i wąskie obcasy. Powodują one przesunięcie ciężkości ku przodowi, co zmusza człowieka do dodatkowego wysiłku kości pacierzowej celem utrzymania równowagi. Mięśnie brzuszne zatracają spężystość i stają się niezdolne do właściwego podtrzymywania organów jamy brzusznej, co jest znaną dolegliwością kobiecą.

Tak samo i mięśnie kostek pracują nadmiernie i noga w kostce nabrzmiewa.— Zupełny brak obcasów wykołuje roplaszczenie stopy.

Normalna wysokość obcasów powinno wynosić od ¾ do 1¼ cala.

Specjalny nacisk należy położyć na pierwsze obuwie dziecka, gdyż od tego zależy prawidłowy rozwój nogi. Podeszwa powinna być ograniczona linjami prawie równoległemi, ze względu na posuwanie się palców naprzód w miarę rozrastania się nogi.

Obuwie nie powinno być zbyt ciasne, gdyż hamuje dopływ krwi do nóg i w zimie powoduje odmrożenie.

Z gatunków skór najzdrowszy jest bezwątpienia jucht — (skóra z jałówki), ponieważ jest on najbardziej odporny na gryzące działanie kwasu. zawartego w pocie. Natomiast źle go znoszą skóry szewrowe i boksowe, które pękają pod jego wpływem.

Lakier jest niehigjeniczny ze względu na niedopuszczenie powietrza do nogi.

Obuwie powinno być dostosowane do pory roku pod względem materjału. W lecie przewiewne (sandały, plecionka, płótno żaglowe)i jasne, ponieważ mniej się rozgrzewa, w zimie skórzane.

Przyrządzanie Zielonej Cebulki.

Zielona cebulka jest bardzo smaczna, podana jako gorąca jarzyna lub jako sałata. Posiada ona bardzo ważne składniki żywnościowe niezbędnie potrzebne dla naszego organizmu jak witaminy B, C i G i chociażby tylko dla tego jednego powodu powinna być włączona do listy potraw przez nas codziennie spożywanych. Jarzynę tą można przyrządzać w rozmaitych odmianach lub zaprawiać nią inne potrawy.

Zieloną cebulkę można użyć do zaprawiania zup, sałat i wielu innych potraw jak również można ją podać do mięsa jako jarzynę. Podczas gotowania cebuli koniecznem jest pokrajać główeczki w cienkie plasterki i gotować we wrzącej wodzie przez pięć do dziesięć minut zależnie od grubości plasterków, a później dopiero wrzucać zielone piórka dodając trzy łyżki masła lub tłuszczu z wędzonki do trzech garnuszków cebuli. W końcu zaprawić octem i solą do smaku. Gdy cebulka miękka to znaczy gdy się dobrze ogrzeje staje się wówczas smaczną i traci tą nieprzyjemną woń, która wszystkich odstręcza.

Cebula Zaprawiana Śmietaną.

Wziąć trochę więcej mleka jak cebuli i mięsa wołowego.— Sparzyć go wrzucić całe cebulki i gotować odkryte przez 10 minut. Później dodać posiekane zielone piórka, a po kilku minutach drobno pokrajane mięso wołowe. Gdy wszystko się dobrze rozgrzeje zrobić zaprażkę z łyżki masła i łyżki mąki na każdą kwartę mleka i zaprawić ugotowaną cebulę. — Cebulę nie powinno się gotować zbyt długo bo ona staje się ostrzejsza w smaku.

Nowa Cebulka z Masłem.

Dwie wiązaneczki cebulki zielonej, pół kwarty gorącej wody, 4 łyżki masła, jedna łyżka soku cytrynowego, jedna łyżka pietruszki zielonej. — Cebulkę obmyć, odciąć piórka zielone, zostawiając główki około pięcio calowej długości i wrzucić do wrzącej wody, gotując powoli przez 20 minut. Po oznaczonym czasie odcedzić, wysypać na talerzyk i podać z zrumienionem masłem, sokiem cytrynowym i pietruszką.

— Mój drogi, czy nie zechciałbyś pożyczyć mi tysiąc dolarów?

— Owszem, chciałbym ale nie mogę.

— To może mógłbyś choć ze sto.

— To co innego; mógłbym ale nie chcę.

HOUSEHOLD ARTS



by Alice Brooks

In The Garden

Wool Picture Pattern 5149

ŁADNY OBRAZ DO WYSZYCIA Z WEŁNY.

W modełku 5149 znajdziecie wzór obraza 10x12 calowy, kontrast kolorów, ilość materji i instrukcje do zrobienia obraza.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No.......... (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

Obiad Na Jutro.

Zupa Pomidorowa.
Potrawka z Cielęciny z Ryżem.
Sałata Mieszana.
Legumina z Białek.
Herbata.

Potrawka z Cielęciny z Ryżem.

Na potrawkę bierze się zazwyczaj bruścik czyli mostek, można ją jednak robić także z nerkówki. Wypłókać czysto bruścik lub nerkówkę i nastawić jak na rosół z jarzynami i cebulą. Gdy już mięso miękkie, wyjąć, pokrajać w kawałki, a na rosole zrobić następujący sos: Łyżkę masła zasmażyć na biało z łyżką mąki, rozprowadzić wiele potrzeba rosołem, wcisnąć cytryny do smaku, kto lubi może dodać cukru, wrzucić trochę skórki z cytryny otartej na tarle, włożyć do tego sosu cielęcinę i dusić jeszcze razem z pół godziny. Osobno ugotować na maśle ćwierć kwarty ryżu na sypko i podać do potrawki.

Legumina z Białek.

Cztery białka ubić na pianę, dodawać potrochu ćwierć funta cukru, wreszcie dwie łyżki powidełka morelowego, malinowego lub poziomkowego, przetartego z surowych owoców, wcisnąć sok z pół cytryny i bić razem przez godzinę. Ubrać naokoło biszkoptami (lady fingers) lub kruchemi ciastkami.

Wynalezione nowe rękawiczki gumowe dla pań, które chronią ręce od niszczenia przy myciu garnków. Dotychczasowe rękawiczki miały tę niedogodność, że się talerze wysuwały z rąk. Obecne rękawiczki pozwalają na silne ujęcie talerza i trzymanie go zupełnie pewne.

„Pułaski" zawinął do New Yorku.

New York. — Okręt „Pułaski" Linji Gdynia - Ameryka przybył wczoraj do New Yorku przywożąc pasażerów i ładunek towarów.



ŁADNA SUKIENKA Z LALKĄ.

Modelko 338.

Nabyć można w wielkościach 2, 4, 6 lat, także na 22 calową lalkę. Na wielkość 4 potrzeba 1½ 35 calowej materji i ⅜ jarda 35 calowej kontrastowej materji, na sukienkę dla lalki potrzeba ⅞ jarda 35 calowej materji i ¼ jarda 35 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..........

Wielkość ....

....

Imię i Nazwisko

....

Adres

Miasto ....

Stan ....

Z Popisu Szkoły Muzycznej Marji i Jadwigi Pierzchała.

W ubiegłą niedzielę, w przepełnionej sali w Kimball budynku, odbył się roczny popis szkoły muzycznej p. Marji i Jadwigi Pierzchała. Program doskonale obmyślony, składał się z utworów fortepianowych na jeden, 2 fortepiany, 4 i 6 rąk. — Grano utwory przedewszystkiem Szopena i tutaj palmę pierwszeństwa zdobyła panna Halina Przydatkówna za wykonanie ulubionego Nocturnu i trudnego Walca. Są to utwory koncertowe i żeby zająć słuchacza, trzeba nie być tylko dobrym uczniem, który tylko kieruje się wskazówkami nauczyciela, a dać też jeszcze uczucie swoje i duszę, i to też odczuło się w grze panny Przydatkównej. Nagrodzono ją hucznemi oklaskami. Młodsza jej siostrzyczka, Zofja, a właściwiej Zosia jeszcze, też zwraca uwagę swojemi zdolnościami, rozwijającą się szybko biegłością, pewnością siebie i pamięcią muzykalną. Grała ona Nocturn F min, Si Impromptu z niemniejszem powodzeniem, a Prelude deszczowy podobał się w wykonaniu panny Florentyny Ratkowskiej. Z wprawą i wyrobioną techniką zagrała Rymski — Korsakowa „Sierszeń" panna Mucho. Miała ona niedawno swój własny recital, z którego wyszła zwycięsko. — Lola Michałowska bardzo lekko odegrała Etiude Moszkowskiego, Prelude Kopyłowa i brawurowy Hungarian McDowell'a. Bardzo się podobała Fantazja z op. „Rigoletto", wykonana przez Wirginję Norton i „Gondoliera" odegrana na 2 fortepiany z Wirginją Sadowską. Publiczność nagrodziła te panienki rzęsistemi oklaskami. Eugenjusz Wodarczyk zwrócił na siebie uwagę odegraniem 2 utworów Griega i „Spring Rain", Kluma. Oczywiście wobec tak wielkiej liczby uczni, nie można się rozpisywać o każdym z osobna, lecz w klasach młodszych, daje się zauważyć dużo talentów, a na szczególne wyróżnienie zasługują: Lorraine Derengowska, Alicja Wojtowicz, Eleonora Pruszyńska, Janina Polek, Leonja Rieger, Ewelina Nalewaj, Dorcia Smolińska najmłodsza pupilka, Prudencja Sołkacz, Klementyna Wojciechowska, Marja Hermann, Aurelja Gibasiewicz, Emilja Kozioł, Eleonora i Irena Krusińskie, a z uczniów Rajmund Sadowski, Mieczysław i Władysław Leszczyńscy i Eugeniusz Miller. Pięknie odśpiewała dwie pieśni panna Klara Pitlock, arje z opery „Lucia z Lamermoor" i drugą Handla, za co ją oklaskiwano gorąco, a panią Marję Sikorską za doskonałą deklamację zmuszono do naddatku.

Z wykonania całego programu widać było, że kierowniczki szkoły nie szczędziły zabiegów i pracy i powierzoną im młodzież kształciły w muzyce bardzo starannie i sumiennie, — a znów wykonanie poszczególnych numerów przekonało obecnych, że uczennice okazały się godnemi swych nauczycielek.— Publiczność bardzo serdecznie i ciepło przyjmowała każde nowe ukazanie się na scenie, a p. Pierzchałowa i córka jej Jadwiga oprócz kwiatów otrzymywały liczne gratulacje i powinszowania za zdobyty sukces. — Szkoła ta ma już wyrobioną reputację, stoi na wysokim poziomie, a obecnie dowiadujemy się, że z nastaniem nowego roku szkolnego, lokal będzie zmieniony, fakultet nauczycielski zostanie powiększony i klasy rozszerzone. — Obecny adres jest 1439 Milwaukee ave.

Zamiast $100,000 — 6 centów.

White Plains, N. Y. — Pewna niewiasta, skarżąca drugą o $100,000 odszkodowania za rozbijanie jej domu, wygrała proces, ale sąd przyznał jej tylko 6 centów kompensaty.

W Stanach Zjednoczonych jest obecnie przeszło 2,110 lotnisk.

RADA PRAKTYCZNA.



Gdy spodnia miękka bielizna jest już zniszczona, którą można użyć tylko na gałganki do kurzu, trzeba przedewszystkiem pamiętać o usunięciu z niej guzików, bo te niszczą i rysują meble i podłogi.



SUKIENKA O BARDZO USZCZUPLAJĄCYCH LINJACH.

Anne Adams Modełko 1844.

Zamówić można tylko w wielkościach 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46. Na wielkość 36 potrzeba 3⅝ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..........

Wielkość ....

....

Imię i Nazwisko

....

Adres

Miasto ....

Stan ....

JUTRO "DZIEŃ WIEŃCZENIA GROBÓW."



Na wszystkich cmentarzach polskich, a więc na cmentarzu św. Wojciecha, w Niles, na cmentarzu św. Krzyża w West Hammond i na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego w Summit, Ill., rodacy i rodaczki jutro, w doroczne święto krajowe „Dnia Wieńczenia Grobów" zbiorą się, aby złożyć cześć zmarłym wojakom i marynarzom tak armji amerykańskiej jak i polskiej, dalej aby na grobach swoich najdroższych zmówić choć jedno „Zdrowaś Marja" prosząc Boga o wieczny odpoczynek dla nich.

Weterani tak amerykańscy jak i polscy jutro także według programów nakreślonych zwiedzać będą groby swoich dawnych kolegów po broni, aby im złożyć cześć, groby ich pokryć kwiatami.

W Chicago jutro po południu na North Michigan avenue odbędzie się wielka parada przy udziale nie tylko Amerykańskiego Legjonu i Legjonów innych narodowości, ale także weteranów z wojny domowej, inwalidów i weteranów z różnych wojen amerykańskich. W kościołach odprawiane będą nabożeństwa za zmarłych.

W Evanston odbędzie się parada, oraz defilada na Fountain Square, przy ulicy Davis; policja z Evanston, oficerzy z rezerwy, studenci szkół wyższych, weterani z wojen amerykańskich, skauci, organizacje młodzieży i organizacje obywatelskie staną do pochodu, jaki rozpocznie się z Mason parku do parku Patriot's pod naczelnictwem marszałka Williama P. Turnera, weterana G. A. R. Tu straż nadbrzeżna z Wilmette pokryje jezioro kwiatami podczas ceremonji wywieszenia flagi ku uczczeniu zmarłych marynarzy.

W Glencoe, Kenilworth i Winnetka podobne parady także się odbędą przy udziale organizacyj wojskowych w tych przedmieściach. Na każdym cmentarzu odbywać się będą ceremonje żałobne.

Posterunek Niles Township z Amerykańskiego Legjonu udekoruje groby na cmentarzu White, w Morton Grove i innych cmentarzach. W parku Żołnierza, w Morton Grove odbędzie się krótki program patrjotyczny, przy udziale skautów, skautów-marynarzy i skautek, oraz innych.

W Maywood także parada, a potem obchód w parku Weterana. Posterunki Melrose Park, Bellwood i Chicago Police z Amerykańskiego Legjonu zbiorą się w szpitalu Edwarda Hinesa, w Maywood gdzie Mszę św. odprawi X. Edward Dankowski, proboszcz parafji św. Symeona, w Bellwood.

W szkole wyższej Morton High, w Cicero zbiorą się uczestnicy parady, jaka pójdzie do Ratusza, gdzie odbędzie się program i gdzie również złożony będzie wieniec ku uczczeniu weteranów z tegoż miasteczka.

W Sprawie Flagi.

Jutro w „Dzień Wieńczenia Grobów" należy flagę do południa wywiesić na pół masztu, a dopiero po południu do samego wierzchołka, według przepisów.

Flagi nigdy w święto jutrzejsze od samego rana nie wywiesza się do samego wierzchołka masztu, ale tylko do połowy, do południa, czem oddaje się cześć zmarłym wojakom i marynarzom. Przez wywieszenie flagi do samego wierzchołka zaś po południu oddaje się cześć tym wszystkim, którzy walczyli o dobrą sprawę, w obronie kraju, ale pozostali przy życiu.

Powieszenie jest to śmierć gwałtowna, spowodowana przez ucisk pętli na szyjne narządy oddechowe, o ile siłą, zaciskającą pętle, jest ciężar zwisającego ciała.

Biskup Bona Na Posiedzeniu Alumnów.

Wczorajsze posiedzenie Stow. Alumnów Kolegjum św. Stanisława Kostki, zaszczycił swoją obecnością J. E. ks. Biskup Stanisław Bona, D. D. ordynarjusz diecezji Grand Island, Nebraska, który w serdeczny sposób przemówił do członków. Biskup Bona jest wychowańcem tej uczelni i jest także jednym z alumnów i honorowym kapelanem Stowarzyszenia. Na wczorajszem posiedzeniu zostali przyjęci do Stowarzyszenia Alumnów wszyscy tegoroczni abiturjenci, którzy za dwa tygodnie otrzymają dyplomy ukończenia Wyższej Szkoły im. Arcybiskupa Webera. Szczegółowe sprawozdanie z posiedzenia tego podamy później.

ŻYCIE ZE ŚWIATA.

Coraz to nowe sprawki wychodzą na światło publiczne. Na przesłuchach w Washingtonie przedstawiono zaprzysiężone zeznanie adwokata, stwierdzające, że Insull w 1916 roku wypłacił na kampanje trzech polityków tylko sumę $200,000. Ile dostawali w tym czasie inni politykierzy dotychczas nie stwierdzono, lecz jest nadzieja, że po nitce dojdziemy do kłębka.

* * *

Ustrój gospodarczy Rosji sowieckiej nie różni się zupełnie od ustroju kapitalistycznego. Ponieważ z powodu posuchy już teraz brak tam zboża na chleb, rząd Rosji sowieckiej polecił podnieść ceny na zboże od 1. czerwca. Jest tylko ta różnica, że rząd sowiecki równolegle z podwyżką cen na zboże polecił również podnieść pensje tym, którzy zarabiają najmniej. Dla zwykłego zjadacza chleba system ten wydaje się dziwnym, bo jeżeli brak w kraju żywności, to czy przez podwyższenie cen napcha się spichlerze zbożem?

* * *

Z nadejściem wiosny przychodzi również akcja wydostania od państw europejskich długów wojennych. Za lat kilka wysyłania żądań spłacenia długów wojennych stanie się tradycją i każdy przyszły prezydent Stanów Zjednoczonych z obowiązku wysyłać będzie żądanie płacenia długów, a rządy państw europejskich również z obowiązku będą odmawiały płacenia.

14 skazańców w Sing Sing.

Ossining, N. Y. — Czternastu skazańców czeka w więzieniu Sing Sing na egzekucję. — Wszyscy z nich przegrali proces apelacyjny. Większość stanowią Włosi. — Polaka, na szczęście, niema ani jednego.

Pirometr jest nazwa przyrządu do mierzenia wysokich temperatur.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz

Ś. P.

WOJCIECH OSIEŁ

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go maja, 1934 roku, o godzinie [illegible], w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 31go maja, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego, pnr. 1481 W. Superior ul., do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja, matka; **Magdalena, Józefa i Leokadja**, siostry; **Cyryl, Piotr, Ludwik i Mieczysław**, bracia; **Piotr Krzyżak i Edward Kamiński**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy H. Pinkos, Haymarket 0254.

REZOLUCJA

Tow. Polek Królowej Jadwigi zasyła wyrazy szczerego współczucia stroskanej rodzinie

Ś. P.

FRANCISZKI PRENGEL

zarazem prosimy panie aby stawiły się z odznakami przed dom żałoby pnr. 1360 Ingraham ul., we czwartek, dnia 31go maja, o godzinie 9tej rano, by oddać ostatnią usługę.

Konstancja Czekała, prez.,
Rozalja Dukes, sekr. prot.

Prezes Macierzy Polskiej Także Przemawiał.

We wczorajszym opisie pięknych uroczystości odbytych ubiegłej niedzieli po południu na cmentarzu św. Wojciecha, w Niles przeoczyliśmy fakt wart zanotowania, że między innymi przemawiał także p. Wojciech Soska, prezes Macierzy Polskiej.

Prezes Soska w mowie swojej dostosowanej do okazji złożył cześć pamięci zmarłych wojaków w imieniu całej organizacji, jak również matkom i ojcom Złotych Gwiazd wyraził współczucie.

Dodać należy, że piękny wieniec od Macierzy Polskiej złożył także p. Soska przed wygłoszeniem mowy swojej, wygłoszonej z estrady po przemówieniu p. Tyrakowskiego ze Zjednoczenia.

Pominięcie mowy p. Soski przypisać należy raczej przeoczeniu mimowolnemu, za które serdecznie tak pana prezesa jak i całą organizację Macierzy Polskiej przepraszamy.

4 ofiary huraganu.

Santiago, Chile. — Huragan nawiedził miasto Conception powodując śmierć czterech osób. Około 30 procent domów legło w gruzach.

Samobójstwo studenta.

Washington. — Joseph Ford z Houston, Miss., student filozofji na uniw. Washington and Lee, — popełnił samobójstwo przez wypicie trucizny.

Fatalny pojedynek.

Mount Vernon, Ind. — Pojedynek na rewolwery pomiędzy policjantem i człowiekiem, którego chciał aresztować, zakończył się śmiercią obydwu.

Wynaleziono nowy przyrząd automatycznie zatrzymujący automobil w razie, gdyby stanął podczas jazdy pod górę i zaczął się spuszczać w dół.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza i siostra moja, ś. p.

FRANCISZKA DOMINOWSKA

(Z DOMU KRZYŻANOWSKA)

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 27go maja, 1934 roku, o godzinie 11:45 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 31go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1624 Wabansia Ave. do kościoła Annunciation, Paulina i Wabansia Ave., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Cecylja, Anna, Leokadja, Emilja, Florentyna i Ewelina, córki; **Edward, Eugenjusz, Franciszek, Czesław i Hilary**, synowie; **Stanisław Chylewski, Jan Kupczyk, Józef Cernek i Edward Schultz**, zięciowie; **Marja Nowak**, siostra; **Marja Gajewska**, bratowa; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Sacharski, Telefon Brunswick 2535.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

Józef Swiątkowski

członek Tow. Imienia Jezus przy parafji św. Trójcy — po bardzo ciężkiej chorobieć pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go maja, 1934 roku, o godzinie 2ej po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 31go maja, z zakładu pogrzebowego J. Makarski i Syn, 1123 Noble ul, do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna Świątkowska, żona; **Marjanna, Bronisława, Helena**, córki; **Jan i Eugenjusz**, synowie; **Karol Sławik**, zięć; **Marjanna Uliasz, Katarzyna Swistak i Wiktorja Opiela**, siostry; **Jan Swistak i Józef Opiela**, szwagrowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi J. Makarski i Syn, 1123 Noble ul. Telefon Armitage 1921.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

JAN BRONIARCZYK

członek Tow. św. Jana Kantego, Gr. 109 S. P. A., Tow. św. Krzyża No. 496 Z. P. R. K., członek Chóru Starszego przy parafji św. Jana Kantego, i Tow. Oblicza św. Trójcy — po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 27go maja, 1934 roku, o godzinie 11ej rano, w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 1go czerwca, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 3518 Armitage Ave. do kościoła św. Jana Kantego,, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Pelagja, żona; **Leon, Władysław i Bronisława**, dzieci; **Franciszek Slaboszewski**, zięć; **Łucja**, synowa; wnuki i wnuczka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Cepa, 838 No. Ogden Ave., Monroe 1255.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i dziaduś nasz, ś. p.

PAWEŁ DRYŚ

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go maja, 1934 roku, o godzinie 2:45 po południu, przeżywszy lat 67.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 1go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1729 N. Lincoln ulica, do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciękim żalu pogrążeni:

Katarzyna (z domu Knapik), żona; **Zofja, Ludwik, Jan, Edward, Jadwiga, Klemunt, Florentyna i Irena**, dzieci; **Bronisław Klonowski i Edmund Scholz**, zięciowie; **Józefa, Katarzyna i Paulina**, synowe; **Franciszek, Jan, Marcin i Józef**, bracia; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy C. E. Knakiewicz, Telefon Armitage 0552.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza

Ś. P.

ROZALJA DUTKIEWICZ

członkini Niewiast Różańcowych przy parafji św. Kamila, Tow. Wolne Polki na Ziemi Washingtona grupa 72, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 27go maja, 1934 roku, o godzinie 8:30 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 1go czerwca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 4331 So. Knox Ave., do kościoła św. Kamila, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwsta Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Mikołaj, mąż; **Rozalja**, córka; **Józef, Stanisław i Jan**, synowie; **Wiktorja Dutkiewicz, Marjanna Majdak**, siostry; **Piotr i Walenty**, szwagrowie; **Marja Dutkiewicz**, bratowa; **Stefan Grzegoszewski**, zięć — wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomirski, Boulvard 4421.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość iż najukochańszy mąż, ojciec i brat nasz,

Ś. P.

ANTONI WILK

przez nieszczęśliwy wypadek pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 26go maja, 1934 roku, o godzinie 8ej rano, przeżywszy lat 39.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 31go maja, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 3145 W. 42ga ulica, do kościoła św. Pankracego, przy 41ej i Kedzie Ave. a stamtąd na cmentarz św. Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, żona;. **Leonard i Dolores**, dzieci; **Stanisław**, brat; **Anastazja**, siostra; **Bronisława**, bratowa; **Franciszek Jurewicz**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Boulevard 4421.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza,

Ś. P.

JULJANNA CUZYOLO

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 27go maja, 1934 roku, o godzinie 1:35 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 31go maja, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 3322 S. Wall ul. do kościoła Najśw. Marji Panny od Nieustającej Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmarwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, Marjanna, Ignacy, Juljanna i Stanisława, dzieci; **Erwin Tilleck**, zięć, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Tel. Boulevard 4421.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat nasz

Ś. P.

BOLESŁAW SZUREK

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 27go maja, 1934 roku, o godzinie 1ej po południu, przeżywszy lat 25.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 31go maja, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Jana Patka i Syna, 3756 So. Paulina ul., do kościoła SS. Piotra i Pawła, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Dr. Stanisław, brat; **Władysława**, siostra; **Krystyna Solak**, ciocia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Jan Patka i Syn, Tel. Lafayette 0829.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz

Ś. P.

MICHAŁ KWILIŃSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go maja, 1934 roku, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 1go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego W. M. Pomierskiego, 1059 W. 32ga ul., do kościoła Najśw. Marji Panny od Nieustającej Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Michalina Sobczak, matka; **Adam i Florjan**, dzieci; **Jan Kwiliński, Anna Schultz, Leon Szymański**, bracia i siostra; **Rozalja i Marta**, bratowe; **Rudolph**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski. Tel. Boulevard 4421.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza,

Ś. P.

PAULINA CELMER

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 29go maja, 1934 roku, o godzinie 2:55 rano, w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 1go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2635 Hillock Ave. do kościoła św. Barbary, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, Franciszek i Leon, synowie; **Marta, Franciszka i Agnieszka**, córki; **Aniela i Helena**, synowe; **Józef Jakovec, Robert Adolph i Earl Behm**, zięciowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Julja W. Kaminska, Yards 4507.

31

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.

EDWARD HYLASZEK

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 27go maja, 1934 roku, o godzinie 1:45 rano, przeżywszy lat 22.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 31go maja, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2132 Greenwich ul., do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek i Helena Hylaszek, rodzice; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski. Telefon Armitage 4630.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy siostrzeniec nasz,

Ś. P.

JAN DZIAŁO

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 27go maja, 1934 roku, o godzinie 1ej po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 1go czerwca, o godzinie 9:30 rano z zakładu pogrzebowego Cepa, 838 N. Ogden Ave. do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążone:

Marja Fudala i Zofja Derus, ciotki, wraz z całą rodziną.

Telefon Monroe [illegible]

IN MEMORIAM

Donosimy krewnym i znajomym iż w trzecią rocznicę śmierci najukochańszej żony mojej i matki naszej,

Ś. P.

MARJANNY DOMEK

będzie odprawiona żałobna Msza św. w środę, dnia 30go maja, o godzinie 7ej rano, w kościele św. Jadwigi.

Do licznego współudziału w nabożeństwie zaprasza:

RODZINA.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka moja i siostra nasza,

Ś. P.

FRANCISZKA JAGODZINSKA

(z domu Prengel)

Członkini Tow. Królowej Jadwigi przy parafji św. Stanisława Kostki, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 26go maja, 1934 roku, o godzinie 3ciej po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 31go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1354 Ingraham ul., do kościoła górnego św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wirginja, córka; **Marja i Katarzyna**, siostry; **Franciszka Boyor**, ciotka; **Józef i Jadwiga Kaminscy**, wuj i ciotka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się A. Lisowski.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.

ANTONINA KOSOWSKA

(z domu Kubik)

Członkini Tow. Króla Piasta Grupa 1542 Z. N. P., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 28go maja, 1934 roku, o godzinie 7:45 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 1go czerwca, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Józefa Wojciechowskiego pnr. 2129 Webster Ave., do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, mąż; **Władysław, Jan, Stanisław i Helena**, dzieci, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Armitage 4630.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza

Ś. P.

JÓZEFA POLIKOWSKA

członkini Apostolstwa Serca Jezus, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 27go maja, 1934 roku, o godzinie 8ej wieczorem, w średnim wieku. Zamieszkiwała pnr. 2352 W. 18ty Place.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 31go maja, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowych J. J. i A. V. Dulskich, 2134 W. 18ty place do kościoła św. Anny, a stamtąd na cmentarz św Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Paweł Polikowski, mąż; **Edward, Józef, Florentyna i Paulina**, dzieci; **Katarzyna Tomaszewska**, siostra; **Wojciech Tomaszewski**, szwagier; **Rozalja Gettis, Karolina Kuczma, Marja Kozel**, kuzynki; **Michał Węgrzyn, Karol Grzyb**, kuzyni, wraz z całą rodziną.

Telefon Canal 1973.

Wszystkim krwnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza

Ś. P.

WALERJA WALENTYNA KLUKASZEWSKA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 29go maja, 1934 roku, o godzinie 6ej rano, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 3116 So. Union Ave. — Bliższe szczegóły o pogrzebie w czwartek.

W ciężkim żalu pogrążona:

RODZINA.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Boulevard 4421.

IN MEMORIAM

Donosimy wszystkim krewnym i znajomym iż w pierwszą rocznicę śmierci najukochańszej i nigdy niezapomnianej żony mojej, matki i babci naszej,

Ś. P.

KAROLINY KOZIOŁ

będzie odprawiona Msza św. rekwjalna, w środę, dnia 30go maja, 1934 r.. o godz. 9:30 rana w kościele św. Szczepana.

Do współudziału w nabożeństwie zaprasza:

RODZINA.



NOTATKI REPORTERA

JUTRO „DZIEŃ WIEŃCZENIA GROBÓW".

Jutro, dnia 30go maja, z powodu przypadającego święta krajowego „Dnia Wieńczenia Grobów", Dziennik Chicagoski nie wyjdzie. Następne wydanie ukaże się na straganach dopiero we czwartek, dnia 31go maja. Jutro, Redakcja, biura administracyjne i drukarnia zamknięte są przez cały dzień.

* * *

Sodżka i Kostner staną przed ławą wielkoprzysięgłych.

Władysław Sodżka, lat 18, z p. nr. 1524 ul. North Paulina, kaleka o jednej ręce i Aleksander Kostner, lat 20, z p. nr. 2335 ul. Charleston wczoraj przekazani byli ławie wielkoprzysięgłych, po nałożeniu na każdego z nich kaucji w sumie $9,000. Sodżka i Kostner oskarżeni są dwukrotnie o rabunki. Stawali wczoraj na przesłuchy w sądzie dla spraw automobilowych.

* * *

Dusek w sądzie kryminalnym został ukarany.

Władysław Dusek wczoraj stawał przed sędzią Groverem C. Niemeyerem, który uznał go winnym morderstwa, za co skazał go na więzienie od roku do lat czternastu.

* * *

Popis Polaków na koncercie Szkoły Bunge'a.

Wczoraj po południu, w parku Harms, przy zbiegu N. Western ave. i Irving Park blvd., odbył się wspaniały festiwal muzyczny, urządzony przez akademję Balatka and Bunge. Program składał się z popisów orkiestry pod batutą Dr. Carl'a Bunge. W zespole orkiestralnym znajdowała także Polka-skrzypaczka, panna Mania Lewandowską, córka pp. Stanisława i Janiny Lewandowskich, zam. p. nr. 4048 ul. Nelson. Orkiestra wykonała następujące numery: Marsz „Paul Mueller" Bunge'a; uwerturę „Orpheus", Offenbacha, finale z opery „Ariele" Bacha; walc „On Lake Michigan" Bunge'a; „Sizilietta" Von Blon'a i marsz „Balatka" Bunge'a. Numery solowe wykonali: Aleksandra Majewska, na fortepjanie grała „The Earl King" Liszta; „Polonaise" Chopina wykonała na fortepianie Melvine Ptaszek; „Swiss Song" Hoch'a wykonała na kornecie Franciszka Ormińska; „Air Varie" Vieuxtemps'a wykonał na skrzypcach młody Tadeusz Dembiński, przy akompanjamencie Aleksandry Majewskiej na fortepianie.

* * *

Czmielewski prezesem zreorganizowanego klubu.

W sali parkowej przy narożniku Long avenue i Higgins road dnia 16go b. m., odbyło się reorganizacyjne posiedzenie Klubu Kupców, Przemysłowców i Profesjonalistów w Jefferson Park. Prezesem nowego klubu wybrany został Władysław Czmielewski, wice-prezesami Otto E. Górski i Stanisław Skorski, a sekretarzem protokółowym Dr. C. J. Rogalski. Sekretarzem finansowym jest Józef F. Kowaczek, a kasjerem Tomasz Malinger, marszałkiem zaś Kazimierz Szott. Do klubu tego należą wyżej wymienieni z Jefferson Park, Portage Park i Norwood Park. Posiedzenia odbywać się będą w trzecią środę miesiąca, w sali parkowej, o godzinie 8mej wieczorem. Na następne posiedzenie we środę, dnia 13go czerwca, niechaj przybędą wszyscy kupcy, przemysłowcy i profesjonaliści z dzielnic wyżej podanych.

* * *

„Niepodległe Polki" mają zebranie we czwartek.

Towarzystwo „Niepodległe Polki" na Bridgeporcie mają swoje zebranie w przyszły czwartek, dnia 31go maja, o godzinie 2giej po południu, w sali parku Mark White Square, róg ulic 29tej i South Halsted, połączone z obchodem Dnia Matek. Dzieci wystąpią z tańcem, muzyką i śpiewem. Po programie lody i ciastka.

* * *

Ze szkoły tańców narodowych przy Zw. Pol. Kółek.

Bardzo ważne posiedzenie wszystkich uczni szkoły tańców narodowych przy Związku Polskich Kółek odbędzie się dzisiaj, dnia 29go maja, po lekcji. Na posiedzeniu podane będą pod obrady różne ważne sprawy, nowe projekty, wiele ważnych objaśnień, obecny też będzie nowy zarząd Zw. Pol. Kółek, jak nam donosi Wera M. Felińska, przewodnicząca.

* * *

Uratował braciszka swego od utonięcia.

Dziarsko spisał się Eugenjusz Żefeldt, lat 13, który widząc że braciszek jego Ernest, lat 9, wpadł do rzeki North Branch, przy ulicach Branch i Division, podczas gry w piłkę z rówieśnikami sam wskoczył do wody i malca wyciągnął czem mu życie uratował. Ernest i Eugenjusz są synami pp. Jana i Marjanny Zefeldtów, zamieszkałych p. nr. 1300 ul. Chapin. Stało się to w ubiegłą sobotę, o godzinie 2giej po południu. Mały Ernest przychodzi powoli do zdrowia.

* * *

Radjo przyczyniło się do aresztowania młodych rabusiów.

Władysław Kruba, lat 19, który nie posiada żadnego domu, wczoraj wieczorem został postrzelony i okaleczony w prawą nogę przez policję, gdy z trzema kolegami przyłapany był na okradaniu automobila z przyborów. Maszyna ta była własnością X. Franciszka Chylińskiego, z p. nr. 1140 Jackson bulwar, gdzie znajduje się Dom Misyjny Matki Boskiej Miłosierdzia. Chcąc nastawić aparat radjowy, aby słyszeć mogli depesze policyjne przypadkowo nastawili głośną bardzo stację co do okna zwabiło X. Chylińskiego, a ten widząc co się dzieje wezwał policję. Sierżant policji Jan Scherping postrzelił Krubę i potem zataszczył do więzienia. Koledzy aresztanta zdołali uciec.

* * *

10,000 pań i panien sprzedawało kwiecie maku.

Przy pięknej pogodzie w dniu wczorajszym 10,000 pań i panienek zajętych było na ulicach miasta Chicago sprzedażą kwiecia maku, z czego dochód obrócony jest na pomoc dla inwalidów amerykańskich. Dniem tym dorocznego połowu zajmuje się organizacja weterańska pn. „Veteran's Poppy Day Association", do której należy pięć organizacyj weteranów amerykańskich. Kwiecie maku wszyscy niemal kupowali chętnie śpieszące inwalidom swoim z pomocą.

* * *

Aresztowano go, gdy niósł bombę do zakładu.

Edward Soboń, lat 22, z p. nr. 1529 ul. Fry, wczoraj został aresztowany, gdy zjawił się w biurach korporacji Container Corporation of America, p. nr. 900 North Ogden ave. z bombą, która jak sam powiada, że znalazł w pobliżu zakładu w ubiegły piątek. Soboń dawniej pracował dla tej korporacji. Badany przez policję na stacji Racine avenue Soboń powiedział, że znalazł bombę i zabrał z sobą do domu swego. Że natychmiast rozłączył druty, sprawiając iż bomba eksplodować nie mogła.

* * *

Niech podatek za likiery przyniesie ulgę właścicielom domów.

Jerzy F. Nixon, członek Rady Apelacyjnej Podatkowej wczoraj zaproponował, aby stanowy podatek ze sprzedaży likierów w dodatku do dochodu od sprzedaży w części pokrył podatki realnościowe i ulżył właścicielom domów mieszkalnych przez zmniejszenie jego ciężaru. Projekt taki przedstawił p. Nixon wczoraj, przemawiając na zebraniu członków Posterunku Advertising Men's Post, z Amerykańskiego Legjonu, w hotelu Sherman.

* * *

Wczoraj otwarto konwencję; lider przeciwny NRA.

Dwudziestą drugą doroczną konwencję członków i członkiń unji „International Ladies' Garment Workers" otwarto wczoraj przemówieniem prezesa Dawida Dubinsky'ego, z Nowego Jorku; obecnych na otwarciu konwencji było 8,000 osób. Konwencja ta odbywa się w sali Ashland Boulevard Auditorium. Prezes Dubinsky w swojej mowie silnie zaatakował NRA., twierdząc, że strajki przynoszą lepsze dla robotnika rezultaty aniżeli jakiekolwiek kodeksy federalne.

* * *

Koziński po wypadku zmarł w szpitalu.

Edward Koziński, lat 18, z p. nr. 1823 Clybourn avenue wczoraj zmarł w szpitalu Braci Aleksjanów z ran, jakich doznał dnia 15go maja, kiedy to spadł z tylnej części automobilu przy narożniku Clybourn avenue i Concord Place. Szukając darmowej przejażdżki młody Kozinski znalazł śmierć.

* * *

We czwartek zabawa kostkowa.

Oddział trzeci im. Kapitana Borkowskiego Ligi Morskiej i Rzecznej urządza zabawę kostkową w przyszły czwartek, dnia 31go maja, o godzinie 7mej wieczorem, p. nr. 1852 West North avenue, na którą komitet serdecznie zaprasza wszystkich sympatyków i przyjaciół oddziału.

* * *

Z Chicago pojadą na wyższe studja do Polski.

Trzej chicagowianie z pomiędzy dziesięciu szczęśliwych studentów i studentek wygrali stypendja i na kursa letnie jadą do Polski. Wraz z kosztem nauki i utrzymania studenci i studentki ci mają podróż opłaconą w obie strony. Dr. Henryk Noble MacCracken, prezes Kolegjum Vassar i przewodniczący Rady trustysów Fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Jorku donosi, że Franciszek Siudziński, alumnus Uniwersytetu North Dame jest jednym z pierwszych wygrywców stypendjum. Aniela Górka, abiturjentka Uniwersytetu Chicago i nauczycielka w szkole miejskiej w South Milwaukee, oraz Zenobia Wolsan, abiturjentka Uniwersytetu Northwestern a nauczycielka w szkole chicagoskiej Tulley High także jadą do Polski na wyższe studja.

* * *

W poniedziałek bankiet na cześć p. Kostelnego.

Dla przyjaciela i organizatora organizacyj Czecho-słowackich w Chicago, p. Samuela Kostelnego odbędzie się bankiet w sali balowej w hotelu Graemere, róg Washington bulwaru i Homan avenue, w poniedziałek, dnia 4go czerwca, o godzinie 7:30 wieczorem. Będzie także program wart posłuchania.

Zemścił Się Za Śmierć Syna.



Jakób De Young z South Holland, Ill., zastrzelił jednego bandytę, a fatalnie okaleczył drugiego podczas napadu w banku South Holland Trust and Savings. Pamiętając śmierć syna, którego zastrzelili bandyci, De Young dopilnował, że za to zapłacił jeden z bandytów, którego on sam zgładził z tego świata.



Ze Stanisławowa.

Uroczysty popis uczennic kursu handlowego (Commercial Course) odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 3 czerwca, w miejscowem audytorjum, o godzinie 3ciej po południu. Podczas tego popisu abiturjentki otrzymają nagrody i świadectwa szkolne. Popis ten poprzedzony będzie Mszą św. o godzinie 9tej rano na której abiturjentki przystąpią do Komunji św.

*

Dzisiaj w kościele św. Stanisława Kostki, o godzinie 5tej po południu, połączeni zostaną węzłem Sakramentu małżeństwa p. Jan Stańczyk z panną Antoniną Baran. Ślubnej ceremonji dopełni kuzyn panny młodej ks. Władysław Baran, C. R. z Kantowa.

*

Dla tych panien, które brały udział w przedstawieniu Apostolstwa Modlitwy ku czci Matki, odbyła się zabawa w naszym stroju miłem i serdecznem, a to w celu złożenia im podzięki za ich trudy i poświęcenie i dodania zachęty do dalszych wysiłków w tym kierunku. Podana była przekąska którą smacznie przyrządziły znawczynie sztuki kulinarnej, panie Musińska i Klingsporn. Bawiono się wesoło i ochoczo.

*

Suma w uroczystość Bożego Ciała, w przyszły czwartek, odbędzie się o godzinie 8mej z wystawieniem Najśw. Sakramentu, w kościele górnym a wieczorem o 7:30 nieszpory i procesja także w kościele górnym.

*

Uroczysta procesja w przyszłą niedzielę z okazji oktawy Bożego Ciała, odbędzie się na zewnątrz kościoła zaraz po Sumie.

*

Przez całą oktawę Bożego Ciała na Mszy św. o 8mej rano będzie wystawienie Najśw. Sakramentu, a wieczorem o 7:30 nieszpory i procesja.

*

Bractwo Młodzieńców św. Józefa weźmie udział w procesji Bożego Ciała. W niedzielę zajmie się udekorowaniem jednego z Bożych Domków. Człon kowie są proszeni o stawienie się do procesji o godzinie 11ej rano.

*

Następne posiedzenie Bractwa Młodzieńców św. Józefa, z powodu procesji Bożego Ciała, odbędzie się w niedzielę, dnia 10go czerwca, w sali zwykłej i o zwykłym czasie.

*

Z okazji setnego jubileuszu założenia zakonu Sióstr Notre Damek, odbędzie się na Stanisławowie Triduum czyli trzydniowe nabożeństwo, dzisiaj, jutro i pojutrze. Ktokolwiek weźmie udział w tem nabożeństwie może uzyskać podwójny odpust; odpust zupełny i odpust częściowy. Odpust zupełny gdy się pomodli na intencję zgromadzenia zakonnego, na intencję Ojca św. i przystąpi do spowiedzi i Komunji św. Odpust zaś częściowy uzyska ten, który chociaż na jedno z tych nabożeństw przyjdzie i wzbudzi szczery akt żalu. Spodziewać się należy, że Stanisławowianie skorzystają z tej sposobności i tem okażą naszym czcigodnym Siostrom Notre Damkom swoje przywiązanie.

*

Jutro odbędzie się ślub pana Stanisława Malinowskiego z panną Genowefą Czarnecką.

*

Piknik parafjalny i dzieci szkolnych odbędzie się we środę, dnia 13go czerwca, w ogrodzie Harms, przy Western i Berteau ave. Bilety nabywać można w ofisie parafjalnym.

*

Deputowany szeryfa p. Antoni Cichowicz, znany stanisławowianin, wyjechał do Oregon po aresztanta nazwiskiem Piskorz, który będze sprowadzony do Chicago gdzie wymierzona mu będzie zasłużona kara za niecne postępki.

*

W czwartek rano odbędzie si z kościoła św. Stanisława Kostki pogrzeb ś. p. Franciszki Jagodzińskiej.

*

W sobotę odbędą się następujące śluby małżeńskie: o 3:30 po poł. p. Walerjana Jerzak z panną Heleną Shewchuck, a o 5tej, p. Stefana Szyszkiewicza z panną Władysławą Ligenza.

W środę, dnia 6-go czerwca, o godzinie 7mej wieczorem, odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Tow. Majowa Jutrzenka, grupa 193 Z. P. w Ameryce, na które pożądanem jest ażeby się wszystkie członkinie stawiły jak jedna, ponieważ są ważne sprawy do załatwienia. Również zawiadamiam, iż 10go czerwca odbędzie się bankiet z okazji 20lecia istnienia naszego Tow. Solenna Msza św. odbędzie się 10go czerwca, o godzinie 10:15 rano. Wszystkie członkinie przystąpią do Komunji św. — J. Rolewicz, przew.

Wczoraj do północy zwiedziły wystawę 24,392 osoby, a łącznie od soboty, dnia otwarcia wystawy, 259,872 osoby zapłaciły wstęp. Przy takiej dalszej frekwencji, w ciągu sezonu zwiedziłoby wystawę 28,500,000 gości.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Answers to "Sez You" on page 5.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS
1—Grain
4—Encountered
6—Logical outcome
8—An expanse of salt water
9—Father
10—American Indian
11—Egyptian sun god
13—The most famous of all prayers "The —— Prayer"
15—Cleanse lightly with clean water
18—Neuter gender
19—Animal—member of the weasel family
21—Avenue (abbr.)
22—A state (abbr.)
24—Pertaining to oats
27—Railroad (abbr.)
28—Turn outwards
30—A short written composition
32—Each (abbr.)
33—Inflammable liquid
34—Article
35—Beret
37—A moral error
39—A doctrine
40—George ——, famous American humorist

DOWN
2—Fifty-two weeks
3—Half an em
4—Pronoun
5—Achieve
7—Fine dry particles of matter
8—Dry, wilted
9—Pan
12—Man's name
13—A vassal
14—Sorrow, pain
16—Persia (pos.)
17—The whole taken at one time
20—Small child
23—A salutation
25—The ultimate particle of matter
26—Slippery fish (plural)
27—Hurried
29—Consumes
31—Earth
36—Form of to be
38—A state (abbr.)

Answer to previous puzzle

MAD TRY
LIAR REED
RO ARE OF
TO SPANK PI
STONE DINER
RA TO
CREPT SETTO
OE SORTS OR
NE TEA ME
LUTE RATE
RES EAN

Stypendyści Fundacji Kościuszkowskiej

Na Kurs Letni Kultury Polskiej Oraz Na Rok Szkolny 1934-35.

Komitet Wykonawczy Fundacji Kościuszkowskiej miał swe posiedzenie w biurze Fundacji we wtorek, dnia 22go maja i z pośród z górą 100 kandydatów i kandydatek przyznał stypendja wartości ogólnej $8,038, następującym osobom:

I. Na kurs letni o kulturze Polskiej podczas następnych wakacyj.

1. Dr. Arthur P. Coleman, prof. języka polskiego i literatury polskiej na Uniwersytecie Columbia w Nowym Yorku.

2. Nikander Strelsky, nauczyciel języka rosyjskiego w Vassar College, uczęszcza na kurs języka polskiego w Columbia, przygotowuje się do wykładów języka polskiego w Vassar College.

3. Aniela Górka, B. A. (Bachelor of Arts) z Uniwersytetu chicagoskiego, nauczycielka języka polskiego w South Milwaukee High School.

4. Zenobia Wolsan, B. A. z Uniwersytetu Northwestern, — nauczycielka języka polskiego w Tuley High School, Chicago.

5. Marja Czajkowa, B. A. z Hunter College w Nowym Yorku, nauczycielka języka polskiego w Northwestern High School Detroit.

6. Eugenjusz Przybylski, abiturjent Kolegjum Związkowego, B. A. z Uniwersytetu w Syracuse, nauczyciel języka polskiego w szkołach publicznych w Syracuse, N. Y.

7. Franciszek Siudziński, B. A. z Uniwersytetu Notre Dame, zarządca nowojorskiego biura Chicago Daily News. Uczęszcza na kursy dziennikarskie i na kurs języka polskiego w Columbia. Bierze czynny udział w życiu studenterji polskiej w Nowym Yorku.

8. Alfreda Gajzler, B. A. z Hunter College, bierze czynny udział w życiu społecznem i wychowawczem wśród młodzieży polskiej w Nowym Yorku i Brooklynie.

9. Adrjana Gutowska, B. A. z Hunter College, nauczycielka w szkole publicznej, bierze czynny udział w życiu społecznem i propagandowem na rzecz Polski tak wśród Polaków jak i Amerykanów.

10. Helena Pietraszkiewicz, B. A. z Uniwersytetu Detroickiego, nauczycielka w „Copernicus High School", w Hamtramck. Prowadzi również kursy wieczorne języka angielskiego i o obywatelstwie dla Polaków.

Stypendjum na 6-tygodniowy Kurs Letni połączony z gruntowną wycieczką krajoznawczą pokrywa kartę okrętową w obydwie strony i $75 gotówką na koszta kolei w Polsce.

W zeszłym roku Fundacja wysłała 6 na Kurs Letni.— W tym roku 10. Dlatego 10, że cały dochód z balu Fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Yorku z dnia 30-go grudnia przeznaczony jest na powiększenie liczby stypendjów letnich. — Pierwszeństwo w tym wypadku mieli kandydaci z obrębu Nowego Yorku. A więc 4 dodatkowe stypendja były możliwe. Otrzymali je: Dr. Coleman, Franciszek Siudziński, Alfreda Gajzler i Adrjana Gutowska.

Miejmy nadzieję, że inne ośrodki polskie w następnym sezonie urządzą takie bale na rzecz Fundacji i przyczynią się do zwiększenia liczby stypendjów na rok 1935.

Czas o tem pomyśleć teraz i poczynić odpowiednie przygotowania.

Stypendyści na Kurs Letni wyjeżdżają okrętem „Kościuszko" dnia 19-go czerwca i powracają z Gdyni okrętem „Pułaski" 5-go września. Ma się rozumieć, Linją Polską.

II. Amerykanie na studja w Polsce w r. szkol. 1934-35.

1. Elżbieta Clarkówna (Elizabeth Clark), B. A. z Uniwersytetu Syracuse, A. M. z Uniwersytetu Wisconsin, kończy studja polonistyczne na stopień Doktora Filozofji na Uniwersytecie Krakowskim. Pisze rozprawę o Mickiewiczu i Emersonie.

2. Felicja Kozak, B. A. University of Toledo, stypendystka na Kursie Letnim w r. u. o Sztuce, w Sorbonie, Paryż, „Institute of International Education", pracuje w wydziale publicystyki w Toledo Museum of Art, na studja Sztuki Polskiej na Uniwersytecie Krakowskim. Stypendjum im. Pułaskiego.

3. Edmund Sergott, B. S. w Lehigh University, M. B. A. University of Pennsylvania, kończy studja w wydziale „Business Administration" w Uniwersytecie Columbia, uczęszcza na kurs polski w Columbia, pisze rozprawkę doktorską o Banku Polskim, na studja w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie.

III. Polacy na Studja w Ameryce w r. szkol. 1934-35.

1. Marja Laskowska, ma ukończone cztery lata na Uniwersytecie Krakowskim, w filologji angielskiej i prof. Dyboskiego, na studja w tej dziedzinie w Vassar College. Stypendjum im. Pułaskiego.

2. Andrzej Waligórski, ukończył Uniwersytet Krakowski, filologja angielska, miał stypendjum rządowe przez dwa lata w Londynie, kończy pracę doktorską u prof. Dyboskiego, na studja uzupełniające na Uniwersytecie Columbia. Stypendjum im. Związku Narodowego Polskiego.

3. Dr. Józef Mikulski, Doktor Filozofji z Uniwersytetu Krakowskiego, tamże starszy asystent na wydziale zoologicznym pod kier. prof. Michała Siedleckiego. Interesuje się szczególnie kontrolą pasorzytów w rolnictwie. Na studja w University of Illinois. Stypendjum im. Zw. N. P.

Ci dwaj Polacy otrzymują stypendja im. Związku Narodowego Polskiego na studja w Ameryce, ponieważ w r. b. dwóch Amerykanów otrzymało stypendja na studja w Polsce, a mianowicie: prof. Dr. Franciszek Nowak i prof. Dr. William J. Rose.

Celem Zarządu Fundacji Kościuszkowskiej jest przyznanie stypendjów — ufundowanych przez Z. N. P. możliwie najwięcej zaawansowanym naukowo kandydatom. Tak się zdarzyło, że na rok 1933—34 było dwóch takich kandydatów z Ameryki na studja w Polsce, a na rok następny 1934—35, odwrotnie. A więc w dwóch latach wymiana będzie wyrównana.

Stefan P. Mierzwa,
Dyrektor Wykonawczy Fundacji Kościuszkowskiej, 149 East 67th Str., New York, N. Y.

ROZTARGNIONY.

Podczas jednego z ostatnich wietrznych dni wiatr zerwał z głowy kapelusz profesorowi Chwalirybka. Profesor puścił się za nim pędem i z trudem go załapał. Stanął zadyszany i zaczął czyścić kapelusz z błota. Wtem zbliża się jakiś pan, bierze mu z ręki kapelusz i mówi:

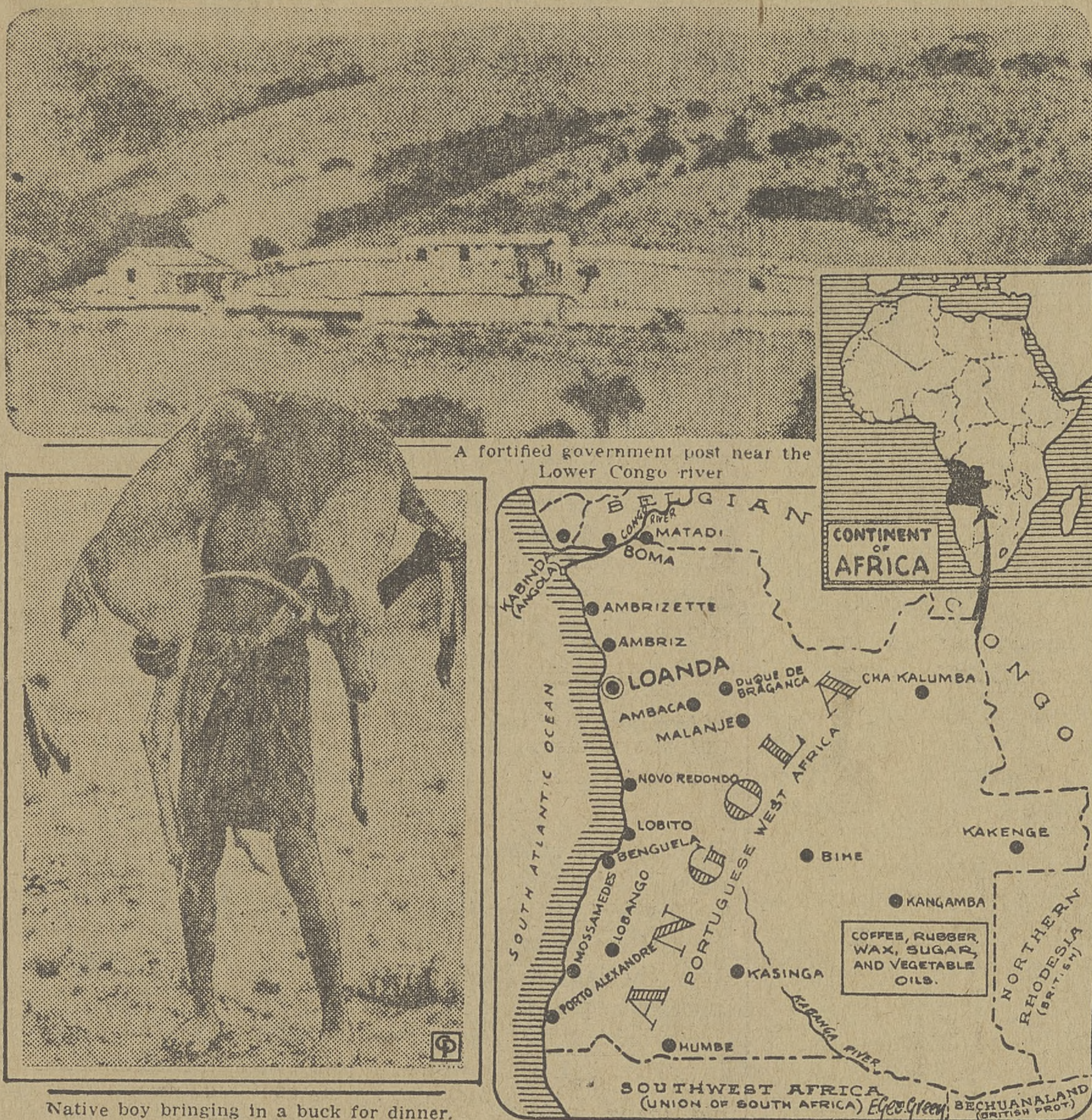
— Dziękuję bardzo.

— Co pan robi? Przecież to mój kapelusz! — woła profesor.

— Nie panie! Pański kapelusz wisi na gumce na pańskich plecach.

W roku 1933 zebrano w Stanach Zjednoczonych 317,143,-000 buszli ziemniaków.

— ANGOLA —



A fortified government post near the Lower Congo river

Native boy bringing in a buck for dinner.

Na wolną chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Portugalczycy rozpoczęli interesować się południowo-zachodniem wybrzeżem Afryki, nad Atlantykiem, około roku 1482, kiedy to Portugalczyk, Diogo Cam, zwiedził okolicę rzeki Kongo.

Nie bardzo troszczono się o tę nową kolonję założoną dopiero w roku 1575, i nie badano wnętrza kraju, to też stopniowo Duńczycy opanowali te ziemie. Na mocy traktatów pokojowych, Portugalczycy odzyskali ten teren i rozpoczęli coraz szerszą kolonizację. Dziś obszar Angoli wynosi 486,079 mil kwadratowych; mieszkańców jest 4,141,000, z których 40,000 jest Portugalczyków; stolicą jest Sao Paulo de Loanda.

Rządy sprawuje wysoki komisarz, naznaczony przez rząd portugalski. Dla celów administracyjnych kraj jest podzielony na ośm dystryktów.

Angola jest jedną z najbogatszych posiadłości Portugalji. Rolnictwo prosperuje, a i chów bydła rozwija się należycie. Górnictwo oraz rybołówstwo stanowią również poważne źródło dochodu dla kolonji.

Główne produkta: kawa, guma, wosk, cukier, kukurydza, oleje roślinne, orzechy kokosowe, kość słoniowa, malachit, miedź, żelazo, asfalt, olej skalny, złoto i djamenty.

Handel prowadzi się prawie że wyłącznie z Portugalją.

Wonsowicz z Ohio Bierze Udział w Polskich Zawodach na Polu Żołnierza.

Szelioński z Kenosha Wystąpi Jako Biegacz Z. N. P.

Jan Wonsowicz, który sławny jest ze swoich skoków o tyczce na Uniwersytecie Ohio State stają do zawodów polskich w niedzielę, dnia 10go czerwca, na Polu Żołnierza. Wonsowicz, który skacze 13 stóp w górę, był „gwiazdą" niepoślednią w szkole wyższej Froebel'a, w Gary, Indiana. Teraz stara się o pozyskanie dla siebie miejsca w drużynie polskiej jaka reprezentować będzie Polonję ze Stanów Zjednoczonych na igrzyskach szampjonskich w Warszawie, dnia 6go sierpnia.

Zawody polskie odbędą się w połączeniu z zawodami Central A. A. U. pod egidą Polskiego Międzyorganizacyjnego Komitetu Igrzysk w Chicago, którego przewodniczącym jest p. Aleksander Hinkelman. Generalne zawody rozpoczną się o godzinie 10ej rano, a główne o godzinie 2ej po południu.

Drugą „gwiazdą" warta wspomnienia w Prasie jest Wiktor Szelioński, szampjon, biegacz na jedną milę, z Kenosha, Wis., który wystąpi jako członek drużyny Z. N. P. Atleci polskie pochodzenia z całego kraju stają do tych zawodów, aby z pomiędzy nich wybrana była odpowiedzialna drużyna do wysłania w sierpniu do Polski.

50,000 biletów wstępnych wydrukowano na dzień 10go czerwca, i komitet główny ma nadzieję, iż wszystkie będą rozsprzedane. Dochód przy kasach przeznaczony jest na pokrycie kosztów związanych z wysyłką drużyny chicagoskiej do Warszawy.

Bilety oraz aplikacje dla zawodników nabyć jeszcze można w biurze administracyjnem Dziennika Chicagoskiego, na pierwszem piętrze, w budynku nr. 1455 ul. West Division, w Konsulacie Rzeczypospolitej Polskiej, 1500 North Dearborn parkway, lub w biurze Central A. A. U., (pokój nr. 2612), nr. 11 ul. South La Salle.

Hollywood, Cal. — Światowej sławy śpiewak polski Jan Kiepura, który miał przybyć do Hollywood, gdzie mu ofiarowano główną rolę w filmie dźwiękowym, nie przyjedzie, bowiem przyjął ofertę angielskiej wytwórni filmowej. — Możliwem jest, że po wypełnieniu kontraktu w Anglji, Kiepura zdecyduje się przyjechać do Hollywood.

Złoty Jubileusz Parafji Św. Józafata.

(Dokończenie ze stronicy 3ej).

ną z jedenastu sióstr. Zależało jej na tem, aby mogła sama je umieścić, wszystko zobaczyć i urządzić.

W połowie czerwca założycielka i siostry udały się do Ojca św. po błogosławieństwo na podróż. Ojciec św., Leon XIII, przyjął siostry dnia 13 czerwca, wyszedł naprzeciw i był dla nich jak ojciec względem dzieci. Pełen dobroci, udzielił im apostolskiego błogosławieństwa i wyraził życzenie, aby zawsze pracowały pod natchnieniem Ducha św.

Wreszcie nadeszła chwila 17 czerwca, 1885 r. Matka Franciszka Siedliska w towarzystwie swych zakonnic, opuściła Rzym.

Dnia 4 lipca, siostry dopłynęły do New Yorku. Na dworcu w Chicago czekali na nie Ojciec Barzyński, przełożony misji polskiej i ks. Radziejowski. Ci towarzyszyli siostrom do przeznaczonego miejsca na Belden ave., do kościoła i szkoły św. Józafata. „Najpierw weszłyśmy do kościoła, znajdującego się na drugiem piętrze domu parafjalnego; była to poprostu wielka izba, w której postawiono trzy ołtarze drewniane i kilka ławek; bieda najzupełniejsza. Tabernakulum z prostego drzewa, mała lampka wskazywała, że tam mieszka Pan Jezus." Później poznały się z Ojcem Breitkopfem, miejscowym proboszczem.

Niewiasty polskie przyszły się z niemi poznać, przyniosły z sobą trochę wiktuałów, chleb, masło, ser, itp. Biedaczki płakały z radości, widząc je i nazywały dobremi siostrami z ich dawnej ojczyzny. Dom był prawie pusty, bez łóżek i stołów; zastały tu siostry 10 sierot;— najstarszy chłopczyk 10 letni, chory, ledwie chodził, najstarsza dziewczynka miała zaledwie jeden rok. Matka Siedliska zaraz pomyślała o opiece dla tych biednych dzieci, oddając ten mały przytułek jednej z sióstr. W następnych dniach urządzały wszystko w domu i poznały się z dziećmi i parafją. Matka Siedliska swoją dobrocią anielską przyciągała wszystkich do siebie. Codzień kobiety, chłopcy, dziewczęta przychodziły, a Matka Siedliska każdego obdarzała medalikiem, obrazkiem albo różańcem, dodając do nich przestrogi święte, budujące.

I zaraz Pan Bóg chciał doświadczyć Matkę Założycielkę, bo w pierwszym miesiącu umarła jedna z sióstr, które przyjechały.

We wrześniu, po odbyciu rekolekcyj, w których Matka Założycielka starała się przygotować swe siostry do czekającej je pracy, zaraz 9 września rozpoczęły siostry naukę w szkole parafjalnej św. Józafata, powierzonej im prócz przytułku dla sierot. Narazie było około 200 dzieci, chłopców i dziewcząt.

Pierwszą przełożoną szkoły św. Józefata, była Siostra M. Laureta, obecna Matka Generalna Sióstr Nazaretanek.

Czcigodne Siostry Nazaretanki od dnia objęcia kierownictwa nad szkołą, wytrwały dzielnie na swojem stanowisku aż do dnia dzisiejszego, a da Bóg, pozostaną długie lata na Józafatowie, spełniając gorliwie i z poświęceniem swe posłannictwo formowania młodych duszyczek dla Boga, dla rozkoszy wiekuistych.

Centrala Zw. Klubów Małopolskich.

Niniejszem zawiadamia się delegatów oraz wszystkich prezesów poszczególnych klubów, ktre należą do Centrali jakoteż i te kluby, które nie należą, że mogą przysłać delegatów którym będą rozdawane bloczki i inne prospekty ogłoszeniowe celem ułatwienia każdemu klubowi zamieszczenie treściwej historji oraz fotografji w Pamiętniku. Pamiętnik będzie wydany w najbliższej już przyszłości.

W tym cleu zwołujemy ogólne zgromadzenie wszystkich delegatów, aby każdy klub był reprezentowany we czwartek, 31 maja, w sali ob. Stefanika, 1401 ul. W. Superior, o godzinie 7:30 wieczorem. — Stanisław Babiarz, prezes; Mateusz Sambor, sekretarz.

Do Członków Post. 4go T. Roosevelta.

W środę, 30go maja, b. r. posterunek 4ty, bierze udział w wymarszu po Michigan ave., urządzanym rok rocznie przez organizacje Grand Army of the Republic, do którego to stowarzyszenia o posterunek czwarty należy.

Członkowie posterunku proszeni są o stawienie się na plac dla naszej organizacji przeznaczony, a to na Michigan Ave. i Ontario ul., o godzinie 1ej po południu. Oddział trębaczy i doboszy posterunku 4go, proszony jest o jak najliczniejszy współudział w tej paradzie. — Jan Luka, komendant.

W Rosji natrafiono na krzaki, które podukują tuciznę podobną do nikotyny, którą się używa przeciwko owadom rujnującym drzewa owocowe.